9014

Bibl. Jag.

III

Proszę Szanownego Pana
na herbatkę w niedzielę
23/2 o godzinie 7 mej
wieczorem

z poważaniem

Prof. Dr. Przemysław Pieniążek.

Kraków, ul. Bracka l. 10.

9014 III

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 12. IV 1922 r.

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Dopiero wczoraj, a więc po kilku miesiącach, doręczono mi książkę „Nauka Fizyki", którą Szanowny Pan Profesor zechciał łaskawie mi przesłać. Opóźnienie to nastąpiło jednak całkowicie z winy funkcjonowania naszego Zakładu.

Naukę Fizyki poznałem zaraz po jej pojawieniu się na handlu, z niemniejszem jednak zainteresowaniem i przyjemnością czytałem niektóre ustępy po nader wolnemu. Książka ta stanowi bezsprzecznie nieprzemijalny walor polskiej literatury. Podziwiam ścisłość określeń, ustalania praw i wyprowadzania wniosków. Pod tym względem góruje ona o wiele ponad większość wszystkich podręczników nie wyłączając i zagranicznych. Kwestja układania wzorów, prędkości, przyśpieszeń jest przedstawiona z wyjątkowym talentem. Jaki olbrzymi postęp uczynimy jeśli młode pokolenie kształcić się będzie na tym podręczniku! Mam jednak wrażenie że obecnie szkoły średnie daleko są jeszcze od tego poziomu. W każdym bądź razie egzaminy studentów wydziału lekarskiego wskazały

mi jasno brak umiejętności wrażadnienia i wy-
prowadzania wniosków. Jest wynikiem tendencji
raczej obrazowego pojmowania i przedstawiania
faktów aniżeli logicznego ich wrażadnienia i
przyczynowego powiązania; a to właśnie tak
wybitnie występuje i tak konsekwentnie jest
przeprowadzone w Nauce Fizyki.

Wielką, przeto wagę przywiązuję do woli
jaką odegrać winien podręcznik Szanownych
Panów Profesorów.

Dziękując serdecznie za Państwa przesłanie
mi tej cennej książki łączę wyrazy
głębokiego szacunku

S. Pieńkowska

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
*Hoża № 69*
*Telefon 51-39.*

*Warszawa, d.* 19. XI *1922 r.*

Wielce Szanowny Panie Rektorze

Po otrzymaniu łaskawie mi przesłanego Panu dwutomowego „Nauki Fizyki" tak byłem przejęty egzaminami że, pomimo wielkiego zainteresowania, jakie we mnie wzbudziła ta książka, nie byłem w stanie jej przeczytać. Skończywszy ostatnio ten przykry dla mnie obowiązek, z wielką przyjemnością przeczytałem ją całkowicie.

Możemy się cieszyć dumni że literatura polska posiada taki podręcznik. Nie znam, rzeczywiście, w literaturze zagranicznej podręcznika, któryby mógłby być porównany z „Nauką Fizyki", z jej przejrzystością, ścisłością i głębokością ujęcia. A poratem ten nieporównywany polot, który sprawia że mistrzowy wręcz wykładane jako obszerne obrazy jednej całości. Kształcąc się na tym podręczniku, uczeń nie wyniesie tylko wiadomości pewnej grupy faktów; książka ta zmusi go do myślenia, do ścisłego określania pojęć, wyrobi wolę doświadczenia i rozumowania. Może jedynie pojęcie temperatury nie będzie dla niego zupełnie jasnem. Pomija je bowiem jako miarę stanu cieplnego; w § 125 temperatura występuje jako czynnik fizyczny, od którego

którego mogą się odbywać pewne zjawiska, wówczas gdy w § 106 zarządzone jest wypełnienie, że stopnie skali termometrycznej są to roczne znaki temperatur.

Szczególnie uwagę mą zwrócić rozdziały traktujące o zjawiskach falistych i o energji cieplnej.

Podręcznik ten nie może nie wywrzeć wpływu na poziom i charakter nauczania fizyki. Byle tylko pp. nauczycielowie zechcieli zadać sobie trud odpowiedniego ujęcia swoich wykładów.

W zakładzie naszym okres organizacyjny kończy się i właściwą pracę rozpoczynamy w roku bieżącym. Prace rozpoczęte czy przygotowywane posuwają się jednak zbyt powolnie. Zawodem tego mała ilość czasu jaką studenci nasi poświęcają na pracę naukową, będąc zbyt obciążeni pracą zarobkową. Dotychczas mamy dopiero jeden wypełniony wynik; wiemy że przy roztworach trwałych, zawiązanych jakoby z fluorescencją, o których mówią Lewin, Wood i Stringsheim, w przypadku fluorescencyny powstaje napewno nowe ciało, posiadające własne charakterystyczne pasmo fluorescencji. Czy jednak jest to związane bezpośrednio z promieniowaniem fluorescencji, to wydaje się, według dotychczasowych naszych wyników, nawet mało prawdopodobnem. W innych pracach jeszcze jesteśmy w fazie prób. Doniewczas jednak, pomimo małej ilości adeptów, chęci do pracy nie brak, mamy nadzieję, że choć powoli, trudności będą usuwane.

Dziękując za łaskawą pomoc, łączę wyrazy wysokiego szacunku.

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 2. III. 1924

Wielce Szanowny Panie Rektorze

Zarwałam sobie przedewszystkiem prosić Wielce Szanownego Pana Rektora o gorące podziękowanie za Farkanie przesłanej mi książki: Oblicze Natury. Aczkolwiek większość z zebranych tam artykułów była mi znana, tem nie mniej ponowne ich przeczytanie dało mi wiele chwil przyjemnych tak z punktu widzenia czysto naukowego jak i beznamiętnie artystycznego.

Sprawa p. Kleckiego, o której mówiliśmy podczas zjazdu fizyków, dotychczas nie znalazła rozwiązania. W początkach semestru zimowego zaproponowałem p. Kleckiemu objęcie asystentury. Wyrażając zasadniczą zgodę, prosił o pewien czas do namysłu. Pomoc pracownicza był na ćwiczeniach kilkakrotnie i po kilku terminach namysłu, jednak ostatecznie nie mógł się zdecydować i prosił o nieprzyjęcie jego kandydatury „na razie". Musi być zatem nieodwołalnie nieodwołany.

Z Oddziału Krakowskiego P. T. F. donoszą

Tem się z W. S. Pan Rektor zgodził się objąć kierownictwo nad organizacją tegorocznego zjazdu fizyków. Was częstokroć nagabują kiedy ten zjazd się odbędzie i jak się zapowiada. Oczywiście, mogę tylko odpowiedzieć że zjazd będzie zorganizowany i to w początkach lata, bo że wszelka prognoza jest, na razie, przedwczesna. U nas praca, aczkolwiek trudno, tępo i powoli jednak posuwa się naprzód i sądzę że nasz zakład będzie mógł przedstawić jakieś pięć – sześć prac i jeden – dwa referaty o których mówi uchwała walnego zgromadzenia P. T. F.

Tow. Nauk. Warsz. też coś da. Porozumiewał mi się prof. Drienowski że też będzie miał gotową pracę.

Z drugiej strony, meteorologowie interesują się też tym zjazdem i prawdopodobnie zaproponują urządzenie sekcji specjalnej, która oprócz kwestii czysto specjalnych omawiała by tematy wspólne z fizykami i pewne sprawy organizacyjne.

Sprawa omawiania tematów natury pedagogicznej, do czego nas zobowiązuje uchwała zeszłoroczna, może by wymagała akcji wcześniejszej, aby ludzie interesujący się tą kwestią mieli czas odpowiednio o sekcję taką zorganizować.

Wraz z pozdrowieniami Łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 20. VI 1924

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Dziękuję bardzo W. Sz. Panu Profesorowi za uprzejmy list z dnia 6. III. 24.

Stosownie do życzenia W. Sz. Pana Profesora zwróciłem uwagę Koledze Pogorelskiemu na przykre błędy pozostałe w artykułach Spr. P.T.F. Wina za niedbałe wykonanie spada, sądzę, w pierwszej linji na drukarza. Wiele omyłek poprawionych w korekcie powtórzyło się w druku. Wskazanie konieczna jest ścisłejsza kontrola przy tej zmianie się do innej drukarni.

Prace rozwijają się u nas nienajgorzej. W powolnem może tempie i przy dwóch nakładzie pracy, lecz stopniowo wypełniamy na wady spokojniejszą i pracę normalniejszą. Przykro jest nieraz wymagać od pracujących wielkiego wysiłku energji, dlatego iż nie wolno im dostarczyć odpowiednich warunków technicznych. Budżety jednak nasze dochodzą do tak śmiesznych sum, iż nie pozwalają na zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb.

W sprawie przesyłania prac do P. Ak. Um. w zupełności przychylam się do zdania W. Sz. Pana Profesora. Mam nadzieję iż Zakład nasz będzie mógł terminowo pracować normalnie, a więc i z pewną wydajnością. Obecnie mamy niektóre prace ukończone, inne blizkie ukończenia, bowiem wyniki daty dopiero pierwsze rezultaty.

Jednocześnie z tym listem pozwalam sobie przesłać na ręce W. Sz. P. Profesora jedną pracę, która jest prowadzona dalej w dwóch kierunkach. Stanowi więc ona część pierwszą w rozwinięciu tego tematu. Dołączam jednocześnie klisze do fig 1. i 2.; prosiłbym jednak aby drukowania wyniki w je-

Prosiłbym uprzejmie W. Sz. P. Profesora o łaskawe przedstawienie jej P. A. U.

Sądzę że za jakiś tydzień będę mógł przesłać inną pracę wykonaną w Zakładzie, a dziedziny fluorescencji. Następna może być gotowa za kilka tygodni, powiększy ona doświadczalną zostałą załączone skończoną.

Prosiłbym jednak uprzejmie W. Sz. P. Profesora, aby zechciał łaskawie mnie objaśnić czy są jakie ograniczenia, tyczące ilości stron, rysunków i fotografii

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 24. XI. 1924

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Pozwalam sobie niepokoić W. Sz. Pana Profesora przesyłając pracę o świecenie zapóźnionem w parach rtęci, z uprzejmą prośbą o łaskawe przedstawienie jej na najbliższem posiedzeniu Akademji i umieszczenie w „Bulletynie".

W zakładzie naszym prace posuwają się bardzo powolnie; katastrofalny brak środków hamuje nas na każdym kroku.

Stosownie do uchwał IIgo zjazdu zwróciłem się do Wydziału Nauki przedstawiając uchwałę w sprawie wzięcia udziału w wydawnictwie Tables des Constantes. Pan Michalski odniósł się bardzo przychylnie do tej propozycji i postanowił wysła-

ćić pewną sumę jeszcze w roku bie=
żącym. Wysokości tej sumy nie znam
jeszcze, sądzę jednak iż wyniesie ona
koło 1000 złotych. W budżecie roku
przyszłego pozycja ta ma być również
uwzględniona.

Mamy obiecaną zapomogę na wy=
dawnictwo Sprawozdań T. T. F.,
dotychczas jednak pieniędzy nie
otrzymaliśmy. Rok przyszły też nie
jest pewny.

Przesyłając iż budżet W. Sz. Pana
Profesora Łączę wyrazy prawdzi=
wego szacunku

S. Dickowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 20. III. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Korzystając z uprzejmości kolegi Białasiewicza pozwalam sobie przesłać W. Sz. Panu Profesorowi pracę p. Mazura z uprzejmą prośbą o łaskawe przedstawienie jej na najbliższem posiedzeniu Akademji. Zawiera ona pewną ilość faktów nowych i jest wykonana poprawnie i z wielkim nakładem pracy p. Mazura.

Druk tamtejszego rezrytu sprawozdań będzie ukończony za 7–10 dni; rezryt następny jest już oddany do druku.

Jednocześnie łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 24. III. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze

W tej chwili otrzymałem uprzejmy list W. Sz. Pana Profesora.

W sprawie korekty sprawozdań porozumię się z p. prof. Bogorelskim; prac tam drukowanych, w ich ostatecznej redakcji nie czytałem.

Listu P. Ak. U. dotychczas nie otrzymaliśmy i o proporcji Akademji dowiadujemy się z listu W. Sz. Pana Profesora. Nie wątpię iż P. Tow. Fiz. chętnie prześle swą zgodę. Prosiłbym bym W. Sz. Pana Profesora aby był tak uprzejmy i raczył przesłać nam pismo Akademji na które odpowiemy odwrotną pocztą.

W oczekiwaniu takowego łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

P. S. Jednocześnie załączam polskiś[illegible] prawy p. Karmo.

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 23. IV. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Dziękuję przedewszystkiem serdecznie W. Sz. Panu Profesorowi za uprzejmie mi przesłaną odbitkę pięknego przemówienia.

Listy W. Sz. P. Profesora zwróciły mą uwagę na ~~formę~~ literacką wielu prac drukowanych w Sprawozdaniach P. T. F. Istotnie, po uważnem ich przeczytaniu muszę przyznać iż niestaranność redakcji, brak ścisłości i poprawności idzie bardzo daleko, powiedziałbym nawet wyraźnie zbyt daleko. Zgadzam się w zupełności w W. Sz. Profesorem iż koniecznem jest podjęcie jakiejś akcji usuwającej ten nienormalny stan rzeczy. Jeśli jednak chodzi o chwilę obecną to mam wrażenie iż należy się zdecydować na środek dość radykalny i prosić autorów nadsyłających prace do Sprawozdań P. T. F. aby zechcieli poprawić rękopisy które wykazywały by zbyt wielką niedbałość w sposobie pisania.

Inicjatywa W. Sz. P. Profesora, podjęcia tej sprawy na najbliższym zjeździe może mieć wpływ znaczny, szczególnie jeśli będzie wystąpiła przez Fizyka stojącego takim stanowiskiem i cieszącą się jak W. Sz. P. Profesor.

Sprawa III go Zjazdu nie jest dotychczas dość jasna. Zgodnie z uchwałą Zjazdu Krakowskiego Zjazd III ci winien się odbyć wraz z XII m Zjazdem Fizyk. i Mek. a więc w dniach 15–18 Lipca b. r. Stosując się do tej uchwały rozesłaliśmy do wszystkich oddziałów odpowiednie zawiadomienia

i zwijkle kartki wpisowe z prośbą o nadsyłanie zgłoszeń. Dotychczas jednak otrzymaliśmy tylko jedną odpowiedź.

Jak mogłem wywnioskować z rozmów prywatnych, wielu kolegów nie ma zamiaru brać udziału w tym zjeździe. Kilku wyjeżdża w końcu czerwca; inni zwracają uwagę iż udział w zjeździe byłby związany ze stratą prawie całego miesiąca Lipca z fenji letniej; jeszcze inni wskazują iż zbyt krótki okres czasu dzieli zjazd II-ki od III-go. Mam zatem wrażenie iż czas 15-18 lipca nie odpowiada nikomu. Oczywiście wszystko to zdaje tylko wrażenia. Pozostały czas jakiś może sytuacja się wyjaśni.

Jak mogę wnioskować z Łaskawego listu W. Sz. P. Profesora, sprawa utworzenia Polskiego Komitetu Fizycznego posiada na razie charakter raczej formalny; widzieć on być utworzony przed posiedzeniem Un. Int. de Ph. Jeśli istotnie żadnych innych spraw na razie niema, oprócz wyboru delegatów, to może byłby zbędnym przyjazd nasz do Krakowa. Chyba że W. Sz. P. Profesor uważał by iż pewne sprawy związane z nową organizacją P. K. F. wymagają wspólnej narady.

Posiedzenie U. I. de Ph. może mieć ciekawe momenty tak z punktu widzenia wydajności podobnej organizacji podczas 19-go okresu jej działalności, projektów dalszego rozwoju jak i organizacji przyszłego kongresu. Mandat delegata P. Ak. Umiejętności przyjąłbym chętnie jako zaszczytny dla mnie obowiązek.

Z wielkim żalem dowiedzieliśmy się o niespodziewanej śmierci prof. Stocka. Nic istotnie nie uprzedzało do przypuszczenia takiego wypadku. W imieniu P. T. F. pozwoliłem sobie prosić W. Sz. P. Profesora o łaskawe reprezentowanie P. T. F. na pogrzebie. Przy tej sposobności pozwalam sobie przesłać wyrazy głębokiego współczucia.

Łaskawe W. Sz. P. Profesor przyjęcie zapewnienia mego głębokiego szacunku S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 15. V. 1925

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Stosownie do życzenia W. Sz. P. Profesora mam rozkoszy przesłać skroty francuzkie prac zebranych u p. prof. Pogorzelskiego do zeszytu 5go Sprawozdań P. T. F. Kłóry oddajemy jutro do druku.

Zeszyt 4y wyszedłemy jutro lub pojutrze do wszystkich odbiorców.

Sprawa XII zjazdu P. i L. nie przedstawia się świetnie. Mamy tylko jedno zgłoszenie. Poratem daje się zauważyć iż inni przyrodnicy zaczynają nawet myśleć o wyjeździe się, gdyż czas 15-18 lipca jest dla wszystkich bardzo niewygodny. W najbliższych dniach sprawa ta ma być omawiana na posiedzeniu prezydyalnych odbiorów przyrodniczych nauk.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 8. VI. 1923

Wielce Szanowny Panie Profesorze

Dziękuję bardzo za uprzejmy list W. P. Prof. oraz za zamówienie czasopism o cyrkulacji. Skoro tylko nadejdą, poślę je na adres Pański w Brukseli.

Kwestyi nie mam jeszcze ostatecznie uporządkowanych, ale jak tylko W. P. Prof. zechce mi wskazać dzień, w którym będzie Pan łaskaw przyjąć mnie, to postaram się o nie i będę mógł w rozmowie z Panem kwestyami.

Szanowny kolega Cyganek XII zmarł b. l. przedwczoraj. Pisałem już o tem do W. P. Profesora, nie wiem, nie jestem pewien czy list mój nie zostanie przez cenzurę zatrzymany, ale na wszelki wypadek innym sposobem przez moją żonę zawiadamiam, że pogrzeb odbędzie się w niedzielę, o 2 po południu z kościoła Św. Krzyża. Prof. Rzepecki zawiadomił.

Obecnie cyrkulacja nasza ma się ku końcowi, zgłoszenia na zjazd: we Wenecyi, we

[illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa 12. VI. 25 12

Wielce Szanowny Panie Profesorze

. zosowniu do życzenia W. Sz. Pana
Profesora mam zaszczyt przesłać prośbę
p. Volochina z uprzejmą prośbą, o
łaskawe jej rozpatrzenie. Moje
zdanie mogłabym tylko pójść do zasyłki z
wynagrodzeniem.

Jednocześnie łączę wyrazy
głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
Hoża № 69
Telefon 51-39.

Warszawa, dn. 9. VI. 1923

[illegible]

14

Warszawa 17. VI. 26

Wielce Szanowny Panie Profesorze!

List W. Sz. P. Profesora z dn. 15. VI. sprawił mi niemałą radość tak ze względu na zawartą w nim wiadomość jak i na fakt iż W. Sz. P. Profesor raczył tą przyjemnie pierwszy mnie o tem zawiadomić.

Nadanie mi zaszczytnego członkostwa Polskiej Akademji Umiejętności cenię sobie nierównie wysoko; tem mniej z wyboru

ten powstał na podstawie
oceny mej skromnej działal-
ności przez mocodawcę tejmiony
i obiektywizmu jakim jest
W. Sz. P. Profesor.

Rok dobiegający obecnie
do końca był dla mnie bardzo
ciężkim, gdyż obowiązki redak-
skie zmusiły mnie do prawie
całkowitego zaniechania swoich
prac a również i ogólne tempo

prac naszego zakładu uległo znacz-
nemu zwolnieniu. Pomimo tego
nacisku ze strony Uniwersytetu nie
mogłem zgodzić się na przyjęcie
rektoratu na stałe przyszły.

Z wielką niecierpliwością ocze-
kuję chwili, którą W. Sz. P. Profesor
nazwał swego czasu „drugą przy-
jemną chwilą w życiu rektora"
t. j. oddania tej godności w ręce
następcy. Wtedy będę mógł
powrócić do mego normalnego
życia w pracowni.

W związku z naszemi pracami
programowymi spytał W. Sz. P. Profesora
Kiedy ewentualnie można by

przedstawić obecnie prace do Biul. P.A.U. Czy dopiero po wakacjach?

Dziękuję W. Sz. P. Profesorowi serdecznie za uprzejmie dni przesłane wyjaśnienia, subtelne i ciekawe uwagi i artykuły. Programem zawsze przestaje imprezy podróżowania natychmiast po przeczytaniu, tzn. jedziemy jak byłem zmuszony przełożyć w tym roku stąd temu na przyszłość.

Koniec tych kilka zdań innym razem serdecznego podziękowania tącząc jednocześnie wyrazy głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE
Zarząd Główny

Warszawa, dn. 8 października 1926 r.

JWielmożny Pan
Prof. Dr. Wł. Natanson

w Krakowie,
ul. Studencka 3.

Czcigodny Panie Profesorze,

Przesyłając przy niniejszem wyciąg z protokółu Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Fizycznego, spełniam niezmiernie dla mnie miły obowiązek, jaki ono na mnie włożyło, wyrażając Czcigodnemu Panu Profesorowi serdeczne i gorące podziękowania za cenną dla nas współpracę w Polskiem Towarzystwie Fizycznem.

Do powyższego pozwalam sobie osobiście dołączyć jaknajgoretsze podziękowania i łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Przewodniczący Polskiego T-wa Fizycznego

S. Pieńkowski

POLSKIE TOWARZYSTWO FIZYCZNE
Zarząd Główny

Warszawa, dn. ..... 192.....r.

Wyciąg z protokółu Walnego Zgromadzenia
Polskiego Towarzystwa Fizycznego
w d. 26.IX.1926.

Przewodniczący, prof. B.Pieńkowski, zaznacza, iż, w związku ze sprawozdaniem, uważa za konieczne podnieść rolę i zasługi nestora fizyków polskich profesora Władysława Natansona dla sprawy Polskiego Towarzystwa Fizycznego. Profesor Natanson ze swą niezwykłą, a tak wszystkim znaną, uprzejmością zechciał czytać i częściowo korygować wszystkie prace, nadsyłane do "Sprawozdań i Prac Polskiego T-wa Fizycznego", oddając na usługi dobra ogólnego swe wielkie doświadczenie, głęboką znajomość przedmiotu, subtelność rozumowania naukowego, wyczucie poprawnych i pięknych form językowych, a nadewszystko głęboko serdeczny stosunek do fizyki ojczystej. W uznaniu zbawiennego wpływu, jaki wywiera opieka prof. Natansona na poziom "Sprawozdań", prof. Pieńkowski proponuje, aby Walne Zgromadzenie wyraziło prof. Natansonowi gorące podziękowanie.

Wniosek przyjęto przez aklamację.

**ZAKŁAD FIZYCZNY**
**UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO**
HOŻA Nr. 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 25. III 1927

Wielce Szanowny i Drogi Panie Profesorze.

Pozwalam sobie skreślić kilka słów w sprawie odczytu publicznego. Jestem pod wrażeniem wiadomości jaką mi zakomunikował p. Ziemecki iż W. Sz. P. Profesor nie może zdecydować się na wygłoszenie wykładu w Warszawie z okazji 200-lecia śmierci Newtona. Byłoby to dla nas wielką szkodą i doprawdy bylibyśmy mieć usprawiedliwieni do zachowania żalu. Przypuszczam zdaje sobie sprawę iż P.T.T. wyznaje jąc uczczenie uczenia Newtona najuroczystszym odczytem jaki Polska dać może obecnie zbyt Tatrom szafuje trudem W. Sz. Pana Profesora. Jednak mam głębokie przekonanie iż sprawa polskiej nauki stała by się tragiczna gdyby ~~nie~~ stało się inaczej. Jak mnie informował p. Ziemecki, W. Sz. P. Profesor wstrzymuje prasuje nad czemś analogicznem dla Związ. Współ. by W. Sz. P. Profesor nie zgodził by jednak że „wydawało" Jego prasy byłoby by

znacznie większą, gdyby prasę tę, jako
odrębny, ogłosił nasz oddział w Sprawozda-
niach P. T. F. wraz z obszernym projekta-
dem francuskim. W ten sposób dajdzie
ono w sposób najbardziej bezpośredni
do rąk wszystkich fizyków polskich
jak i do większości instytucji nauko-
wych zagranicznych wymienionych w
wiedzy fizycznej.

Te oto względy, jak i interesy naszego
Oddziału P. T. F., zmuszły mnie do zwrócenia
się do W. Ks. P. Profesora z prośbą czy
nie zechciał nas jeszcze raz pobudzić
propozycji naszego oddziału.

Jednocześnie łączę wyrazy głębo-
kiego poważania

Dienkowski

ZAKŁAD FIZYCZNY
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
HOŻA Nr. 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 19. II 1927

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Dziękuję bardzo za uprzejmość z jaką W. Sz. Pan Profesor zechciał przejrzeć pracę p. Starkiewicza i wprowadzić liczne poprawki które w znacznym stopniu usunęły chropowatości redakcji.

Pomimo to tekst wszystkich tych prac jest wynikiem całego szeregu poprawek dokonywanych przez wielu kolegów autorów. Którzy jednak wszyscy nie mają dostatecznie języka, elaborat otrzymany w ten sposób nie może ustrzec, zachować cech poprawnej jednolitej formy. Żeby to usunąć jest niestychanie trudno i żadnego z nas nie jesteśmy zmuszeni traktować

strony językowej i dwóch dalszych pobłażania. Stosuje się to oczywiście i do pracy p. Stankiewicza w której jest tylko kilkadziesiąt drobne poprawki mogłem wprowadzić bez gruntownej zmiany całości; a ostatnia część by bodaj niecelowa w nowym elaborat zachować by cechy niejednolitości stylu. Mam jednak wrażenie że w obecnej formie, treść i ~~stanowiska~~ pomimo niedbałej formy literackiej.

Na kilkadni przed nadesłaniem pracy p. Stankiewicza polecił em pomówić prof. K. Jantowskiego o "Unii" i odpowiedział Kolumn. Ponieważ W. Ks. Pan Profesor nic o niej nie wspomina obawiam się czy dostała do Jego rąk. Mówiłem o tem z p. prof. Drewowskim podczas jego bytności w Warszawie; jednak i on nic nie wiedział o nadesłaniu tej pracy.

Pozwolił bym sobie przypomnieć W. Ks. Panu Profesorowi prośbę o interpelację w tej sprawie sekretarjatu akademji (Wydz. Mat. Przyr.).

Zeszyt drugi III-go tomu Sprawozdań P.T.F. jest w druku i zawiera się w pierwszych dniach października.

Łaski wyrazy uszanowania i głębokiego szacunku

S. Pieńkowski

Warszawa 27. XII. 27

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Dziękuję bardzo za miłe uprzejme wyrazy tyczące prac naszego zakładu. Raduje mię iż malarstwo one przychylną ocenę u W. Szanownego Pana Profesora. Uczyniście nie wszystkie komunikaty można nazwać „pracami", niektóre stanowią tylko drobną część nowinnej w zakładzie całości. Materjał ludzki, jaki dochodzi do pracowni naukowych jest oczywiście dość różnorodny, a sama

część pracy, niestety, nie
wystarczy. W kolejnych
jednak pracach stopniowo
wyjaśniają się kwestie
początkowo zupełnie niezro=
zumiałe. Szkoda że niemożna
zachować zupełnej ciągłości,
lecz nic zawsze mamy pod
ręką odpowiedników pracowni=
ków.

Kiełka z pp. asystentów nadało
mi się wystać zagranicą, co
jednak, na marne, utrudnia
mi prowadzenie zakładu.
Mam jednak nadzieję że po

swoim powrocie ubiegniemy.

Dziękuję serdecznie za Taskamie przesłany mi „Pomadek Natury". Kilka z zebranych tam artykułów zrobiło na mnie wprawdzie, inne były dla mnie nowymi. Jedne i drugie dają mi nie tylko jouissance artistique, lecz ~~i~~ wiele spostrzeżeń i uwag zmuszających do zastanowienia się jak i prawd które mnie by ewentualnie należało powtarzać. Wiele też uwag krytycznych mojemu współpracownikowi w razie zebrania u mnie, aby tem mocniej zwrócić ich uwagę, między innemi, na ten przerysby stosu-

nek do nauki, na konieczność jaknajbardziej wszechstronnej prawości do faktu naukowego. Sądzę że zebrane ~~kak~~ Komadku Natury artykuły i tym kierunku nie przejdą bez pewnego wpływu.

Pisma Smoluchowskiego I - II Zakład nasz już otrzymał, natomiast ja osobiście dotychczas nie otrzymałem. Wątpię aby się przez ostatnie dwa tygodnie pomiędzy wiązanie po kilku uniwersytetach na rachunkach, spotkałem się z nadzwyczaj pochlebną opinią o tem wydawnictwie. Pozwolam sobie w imieniu nas obojga powitać Was jak dawniej miłemi jak i W. P. Profesorowie z nadzwyczajnym uszanowaniem i pozycją [illegible] o braci

S. Wierzbowski

**ZAKŁAD FIZYCZNY**
**UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO**
UL. HOŻA Nr. 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 10. V. 1928

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

List W. Sz. Pana Profesora otrzymałem dopiero dzisiaj, po powrocie do Warszawy, i tem tłómaczy się opóźnienie mej odpowiedzi.

W zupełności zgadzam się z W. Sz. Panem Profesorem na utrzymanie nadal używanej „wersji" zamiast „czystości" klóny. istotnie, jest niepotrzebną nowością.

Pragnąłbym być na publicznem posiedzeniu w Krakowie w dniu 9. VI. i sądzę że będę mógł do niego przybyć o ile jakieś niespodziewane na razie

rajęcia nie stoją temu na przeszkodzie. Prognozuję W. Ł. Panu Kolegi przedłużenia pobytu miesięcznego na 8. VI. podoba się bardzo i mam przeświadczenie że odpowiadała Wy ona wszystkim.

W ubiegłym tygodniu odwiedziłem kilka pracowni holenderskich; praca jest znakomicie zorganizowana z wielkim zasobem środków i wynikającej tradycji która daje świetną atmosferę. Szczególnie ciekawych wystąpień nie spotkałem jednak obecnie niema.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i oddania

S. Pieńkowski

**ZAKŁAD FIZYCZNY**
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
UL. HOŻA Nr. 69.
Telefon 51-39.

Warszawa, d. 30. V. 1928

Jw. Wielmowny Pan
Prof. Dr. Mł. Natanson
Dyrektor Wydziału Mat.-Przyr.
Polskiej Akad. Umiejętności.

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze

Niniejszym pozwalam sobie prosić uprzejmie W. Sz. P. Dyrektora o umieszczenie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Wydziału pracy:

1) A. Piekara O stałej dielektrycznej emulsyj i zawiesin Cz. I i II.

2) S. Pieńkowski O czasie opóźnienia wielkiej fluorescencji par rtęci.

Manuskrypty tych prac przyniosę osobiście.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania

S. Pieńkowski

ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ
UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA, UL. HOŻA Nr. 69
Telefon 51-39.
—o—

dn. 6. V. 1929

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Dzisiaj otrzymałem zawiadomienie o posiedzeniu Wydziału matemat.-przyr. Akademji i z wielką radością znalazłem tam komunikat Wielce Szanownego Pana Profesora. Wiedziałem o ciężkiej chorobie W. Sz. Pana Profesora, śledziłem przebieg Jego cierpień z niepokojem i cieszyły mnie nowiny pomyślne nadchodzące w ostatnich czasach. Tym razem, skoro już widzę pracę W. Sz. Pana Profesora zgłoszoną na posiedzenie Akademji mam przekonywujący dowód poprawy Jego zdrowia i nie mogę nie dać wyrazu tak mej radości jak i

jaknajserdeczniejszych życzeń
wychłego i całkowitego powrotu
do sił. Nie wątpię że nadchodzą-
ce lato znakomicie przyspieszy ten
proces.

Wraz z mymi rodzinami serdecznych
pozdrowień-rodzice W. Sz. Pan Pro-
fesor przyjęć zapewnienia szcze-
rej i głębokiej wiary

S. Pieńkowska

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ
WARSZAWA, UL. HOŻA 69.
Telefon 51-39.

dn. 6. V 193 0 r.

Wielce Szanowny i Czcigodny
Panie Profesorze

Przesyłam przy niniejszym podpisany wniosek W. Sz. P. Profesora w sprawie prof. Wolfkego zgadzając się w zupełności i Kandydaturę ta jest pod względem naukowym całkowicie uzasadniona.

Pozostaję z tak wysokiego uważania moje najszczersze abym mógł wniosek wniósł w posiedzeniu dn 13. V. 30.

Łaski wyrazy głębokiego szacunku

S Pieńkowski

Čl. Krajevi

Korespondenti

Čl. zagranični

Kor. zagran.

Kandidati za članove

Počasni

5. VI. 32

Wielce Szanowny Panie Profesorze
Zanim będę mógł to uczynić osobiście pozwalam sobie przesłać uprzejmy jaknajgorętszego podziękowania za uprzejmie przesłane mi życzenia.
W tych uprzejmych sympatji będę czerpał aby popracować nad tak

wyjątkowo trudnych momentach
Kościoła jakie się przed nami zarysowują.

Ran jesteśmy dyskusje tego
ważnego zebrania
pozdrawiamy

S. Pinkowski

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ
WARSZAWA, UL. HOŻA 69.
TELEFON 851-39.

dn. 12. XII. 1932 r.

Wielce Szanowny i Ceniony Panie Profesorze

Pisząc dzisiaj tych kilka słów niemal pamiętnego szczęsnego zamiaru nie będę mógł przyjechać do Krakowa na 19go. Tak fatalnie obciążono mi ten dzień: dwa egzaminy doktorskie, komisja habilitacyjna senacka, komisja habilitacyjna w Ministerstwie z moim zakładem, komisja w Minist. W.R. i O.P. w sprawie pomocy naukowych. Pomimo moich prób odłożenia tego egzaminu nie mogłem tego osiągnąć i nie jestem w stanie wyjechać. Załączę tego Londro, gdyż całkowicie podzielam myśl w niej zawartą. Która treść jest dla mnie niewątpliwa. Ta sama sprawa jest postawiona na porządku dziennym Tow. Mank. Warsz. dn. 15. XII. i nie wątpię że będzie przeprowadzona w podobnej analogicznej.

Dziękuję serdecznie za uprzejmie przesłany mi artykuł w sprawie naszej ustawy. Z prawdziwą radością słuchałem z ust Pana Ministra W. i O. P. Profesor wiele zagadnień które tkwią głębiej w mojej szkółce mogłyby zostać rozwiązane. Pomimo to z treści artykułu

i przepisów. Audytorat W. L. P. Profesora świetnie wykonuje wielką rolę czynnika moderatorskiego i kolegjalnego w życiu uniwersytetów. Stanowa jurysdykcyjna komisja ministerstwa postanowiła coś „po wysłuchaniu opinji" sprowadzić istotnie do praktycznego usunięcia tych poglądów które nie są zgodne z punktem widzenia jakiegoś referenta. Jest istotnie coś obcego w koncepcji według której zatwierdzanie przez władze państwowe do prowadzenia nauczania i nauki osoby i ciała zbiorowe nie są uznawane przez te same władze za kompetentne w tych właśnie sprawach, ich opinja bowiem nie jest wiążącą dla ministra.

W dalszych rozmowach z Kolegami w sprawie ich wystąpienia się publicznego spotykam się z całkowitem zrozumieniem tej konieczności. Zgodzą nawet się to zrozumienie istotnie doprowadzi do napisania kilku artykułów; będą to jednak tego pewniejszy gdyby sprawa była mniej nagła.

Jest mnie istotnie dość znaczna dozą niewiary w wydajność tej akcji. Natomiast jestem pewny iż niema zupełnie elementów lęku jakiegoś — to w grę zupełnie nie wchodzi.

Rad jestem wyrazić żal iż niemogę przybyć na posiedzenie P. A. U. na 12-ty tego wyrazy głębokiego szacunku oraz prawdziwej czci.

S. Pieńkowski

UNIWERSYTET WARSZAWSKI
ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ
WARSZAWA, UL. HOŻA 69.
TELEFON 851-39, 839-69.

dn. 6. VI 1934 r.

Czcigodny Panie Profesorze.

Dzisiaj otrzymałem list a. P. Profesora i natychmiast pospieszam z odpowiedzią. Omówiłem już sprawę mego ewentualnego ~~zatrudnienia~~ stanowiska w Uniwersytecie Kijowskim w tym okresie, już po rozpoczęciu roku akademickiego, nie napotkała na trudności. Wobec tego sądzę że wyjazd mój z Warszawy będzie możliwy. Chętnie przeto zgadzam się na propozycję wyjazdu w

charakterze delegata Akademji.

Pocieszającem jest że wreszcie Unja zdobyła się na coś więcej niż dyskusje paragrafów, regulaminów, aptat i t.p. zagadnienia fizyki jądra są obecnie przedmiotem wielu zjazdów. Natomiast zagadnienia stanu stałego nie były jeszcze przedmiotem dyskusji zbiorowej; zjazd ten może nie przyczyni się istotnie do bliższego a ogólniejszego wyjaśnienia licznych badań w tej dziedzinie.

Wyrazy prawdziwej czci

Pana oddany

S Pienkowski

4. XII. 34

Czcigodny Panie Profesorze.

Przed kilkoma dniami otrzymałem ostatnio wydany zbiór artykułów C.P. Profesora. Pomimo że większości z nich były mi znane tem niemniej przejrzenie ich dało mi wiele radości — radości jaką dostarczyć mogą zastarzałe: przemyślana treść i piękna forma literacka.

Wielkiego jednak podziękowania za tę radość jest celem niniejszego listu. Od dawnego już czasu nie dochodziły mnie wiadomości o stanie zdrowia Cz. P. Profesora. Biorę to za podsta-

wy przekonania że ten nawet niepomyślny stan w jakim widziałem Pana Profesora w końcu Września był tylko przejściowym. Nikt by mi jednak było bardzo gdybym mojego to moje przekonanie utrwalić na podstawie kilku słów Pana Profesora.

Dziękując za Tarkanie przesłałą mi książkę będę wam z najserdeczniejszymi pozdrowieniami wyrazy szczerego oddania

S. Pieńkowski

DRUKARNIA PAŃSTWOWA 66431. 1000.

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie
ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ
WARSZAWA, UL. HOŻA 69.
TELEFON 8-51-39. 8-39-69.

Dn. 25 września 1935 193... r.

Czcigodny Panie Profesorze,

Stosownie do życzenia Czcigodnego Pana Profesora, wyrażonego w Jego liście, przesyłam przy niniejszem redakcję francuską mych uwag tyczących memorjału Prof. Glazebrooka. Przepraszam jednocześnie za opóźnienie, lecz doprawdy podstawowy grzech przyjęcia rektoratu mści się na mnie w sposób zupełnie barbarzyński i teroryzuje mnie całkowicie.

Nie sądziłem ani na chwilę, aby ewentualne tłumaczenie spaść miało na Czcigodnego Pana Profesora, gdyż istotnie szkoda byłoby na to Jego czasu, tem bardziej, że - jak się z istotnym niepokojem dowiaduję - stan Jego zdrowia pozostawia jednak wiele do życzenia. Czy nie lepiej byłoby jednak zupełnie zaniechać na czas jakiś czytania i pisania, jeśli to powoduje bóle głowy?

Boleśnie mi doprawdy myśleć, iż Czcigodny Pan Profesor, który tak wybitnie przez całe życie żył w świecie intellektu, miałby obecnie zaniechać tej rozkoszy pracy myśli. Mam jednak nadzieję, że ten stan ustąpi po pewnym czasie. Wszak przypominam sobie, że przed kilku laty było znacznie gorzej - a jednak natura zrobiła swoje i przełamała anomalny bieg zjawisk w organizmie. Wierzę więc i teraz, że gdy się zobaczymy, czego będę bardzo mile oczekiwał, będę mógł z radością stwierdzić znaczną

Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie
[redacted]
ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ
WARSZAWA, UL. HOŻA 69.
TELEFON 8-51-39. 8-39-69.

Dn..... 193..... r.



poprawę.

U nas w Zakładzie życie powoli zaczyna się odradzać po martwocie t. zw. okresu wypoczynkowego. To odradzanie sprawia mi istotną radość, lecz - z drugiej strony - jestem tak teroryzowany przez obowiązki rektorskie, które jednak chciałbym uczciwie spełniać, że istotnie nie mogę się oddać w dostatecznym stopniu radości rozwoju pracy. Pocieszam się, że jeszcze tylko kilka miesięcy—a te jakoś przetrzymam.

Wraz z bardzo serdecznemi wyrazami
łączę zapewnienia głębokiej czci

S. Pieńkowski

REKTOR
UNIWERSYTETU JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
W WARSZAWIE

WARSZAWA, DN. 11. II 1936 R.

Czcigodny Panie Profesorze

Przed kilku dniami zgłosił się do mnie p. Dr Karol Szlenkier z prośbą o której jest Cz. Pan Profesor pisał mi dn. 30. XII. 35.

Dowiedziałem się wobec pisma Pana Profesora zgodziłem się dać mu miejsce w pracowni i odpowiedni temat w najbliższym czasie. Wywiera on bardzo dobre wrażenie i mieliśmy by mi było gdybyśmy mogli wydajnie wyzyskać jego chęć do pracy. Zastrzegłem jednak że posiwieci pracowni dostateczną ilość czasu aby mógł poprowadzić rzetelną robotę

Ja obecnie spędzam czas i życie w sposób urągający nietylko moim zamiłowaniom ale nawet zdrowemu sensowi. Odliczam dni skrupulatnie każdy dzień jaki mnie zbliża do końca mej niewoli Rektora.

Nie wiem czy już wspominałem Drogiemu Panu Profesorowi że w Maju b.r. urządzamy u nas „międzynarodową" Konferencję poświęconą fotoluminescencji. Mamy już zapewnionych przyjazd czołowych badaczy tej dziedziny z Niemiec, Austrji, Francji Belgji, Anglji, Rosji, .... Może uda się to dać ciekawy wynik, no i pobudzi nasz ośrodek.

Zdaje się że moja miara w poprawę zdrowia Drogiego Pana Profesora jednak była i jest słuszna.

Wyrazy głębokiej czci oraz bardzo serdecznych pozdrowień ślę

E. Rudzański

UNIWERSYTET JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
w Warszawie

ZAKŁAD FIZYKI DOŚWIADCZALNEJ

WARSZAWA, UL. HOŻA 69.
TELEFON 8-61-39, 8-39-69.

Dn. 2. VI. 1936 r.

Czcigodny Panie Profesorze.

Wreszcie przemieniła rzeczywiście praca związana ze zjazdem fotoluminescencji. Pragnąłbym choć w kilku słowach podzielić się z P. Profesorem moim bardzo dodatnim wrażeniem jakie mi się pozostało z całokształtu przebiegu tego zjazdu. Pracowano bardzo intensywnie tak w godzinach rannych jak i popołudniowych. Dzienny porządek referatów odpowiadał temu co powiedzieć mogą specjaliści którym sami dany dział opracowywali. Bardzo dodatnią charakterystyką były nad wyraz ożywione dyskusje — co nie zawsze spotykamy na zjazdach. Każdy referat wzbudził dyskusję dłuższą niż czas trwania samego referatu. Przewodniczący był zmuszony skracać

dyskusje aby nie zatłoczyć programu. Mogliśmy sobie przytem zdać sprawę że nasi młodzi fizycy i w dyskusji nie ustępują swoim Kolegom zagranicznym. Sądzę że z tego przeglądu badanych zagadnień wszyscy czerpaliśmy wiele. Jeśli nawet odliczyć pierwiastki uprzejmościowe to jednak pozostanie się w opinji naszych Kolegów zagranicznych ocena dość dodatnia wartości naszej fizyki. Zjazd tak specjalny zebrał istotnie tylko specjalistów z których każdy zdawał sobie sprawę tak z wagi poruszanych zagadnień jak i z trudności doświadczalnych i teoretycznych z niemi związanych. Nie wątpię że wydajność takich specjalnych zjazdów, dostatecznie jednak rzadko urządzanych, jest większą od tej jaką możemy stwierdzić na zjazdach wielkich.

Na uwagę też zasługuje atmosfera swobodna, pełna naturalności i szacunku dla innego poglądu – nikt nie czuł się obrażony.

Wrócę z wypoczynkiem głębokiej wiary że tego rodzaju porozumienia – rzadkie oddawały

Stanisławska

34

# ПОЧТОВАЯ КАРТОЧ

Pošta Karto

Изд. Всесоюзное Контрагентство Печати

Wielce Szanowny Panie Profesorze.

Kongres rosyjskich fizyków sprowadził mnie do Rosji, gdzie odbywałem się pozostawienia w Moskwie. Niemiec, Kanadzie i Szwajcarii. Dalej wyjechałem zgodnie do Tyflisu i jadę osobiście do Erywania. Bardzo ciekawe wrażenia. Cudowniejsze na jeździe było przeżyć 25-lecia dnia Niemiec.

Wysyłam głębokie gratulacje okazji powodzenia prac.

S. Pienkowski

Куда ..... 6

Kraków

ul. Studencka 3

Wielmoży Pan

Prof. W. Natanson

Польша

фотог. Пр. К. Т-ва „Артель фотолюб"

Главлит № А—9908 Тираж 1000

№ 436. Дагестан. Окрестность г. Махач-Кала. Аул Тарки.

Lwów 6. 5. 924

Wielce szanowny Panie Rektorze
Serdecznie dziękuję za Pańskie
ofiarowanie mi tej pracy. W Rtć.
Pej tak wiele interesującego
i cennych uwag się mieści.
W szczególności zainteresowały
mnie bardzo wzmianki o Shake-
speare, w których wypowiada
się w tych dniach gorący entuzjazm

dla mistrza ale i lepsze myśle
jego myśli.. Chcesz nie odrobić cze
za dar Tarkowy, posłuchaj Zarzą
dzeń Ordynacyi, by prawidło
Tarkowemu dano egzemplarz
I tomu mego Sh'a. Nadto mi
przy tej sposobności powiedz,
że tom II już jest w druku.
Gdzie dano przyjść zapewnienia
mojego głębokiego poważania
zostaję oddany Leon Płoński

Lwów 11. 3. 926

Wielce drogowy Panie Rektorze!
Najserdeczniej dziękuję za łaskawe przysłanie mi swych prac (Bacon - i drobiazgi), które natychmiast przeczytałem i znajduję w nich nader wiele uwag trafnych subtelnych i głębokich. Jedną, ogólną uwagę chcę tu podnieść, znajduję w niej bowiem niejako wybornie wyrażony ów los całego każdego z nas, który próbujemy się w zawodzie naukowym lub literackim. Jest to ubolewanie nad niedołężnością mowy dla wyrażenia myśli (Bacon str. 9); sformułowanie jest tak świetne, że tym razem niemoc w wyrażeniu tej myśli skończona została w sposób mistrzowski.
Z wyrazami poważania Leon Petrażycki

Lwów 17. 10. 926

Wielce szanowny Panie

Serdecznie dziękuję za

uprzejme nadesłanie

mi Swej pięknej rozprawki

o Shelley'm. Nie potrzebuję

zapewniać, że ją zaraz

przeczytałem z najwyższem

zajęciem. Z wysokiem

poważaniem Panu

Wielmożny Pan

Dr Władysław Natanson

Prof. Uniw. Jagiell.

Kraków

ul. Studencka 3

Frans Hals

Ze zbiorów Leona Hr. Pinińskiego
we Lwowie, ul. Matejki 4

42

Lwów 9.12 927

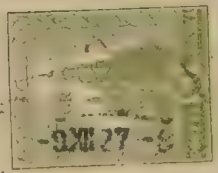


Wielce Szanowny Pan Profesorze

Obawiam się, że niepodróżowaniem [illegible] zadaniem zaniedbałem mi Swego [illegible] go Towarzystwa p.t. „Poradnik Natury". Czynię to teraz przesyłając wszystkie wszystkie w nim z najwyższem zaufaniem

Z wyrazem poważaniem

Leon Dzierżyński

Wielmożny Pan

Dr. Władysław Natanson

Prof. Uniw. Jagiell.

Kraków

Ul. Studencka 3

**Frans Hals**

Ze zbiorów Leona Hr. Pinińskiego
we Lwowie, ul. Matejki 4

43

Lwów 17/10 930

KARTA POCZTOWA

Wielce szanowny Panie

Za uprzejme nadesłanie

Wielmożny Pan

mi swego artykułu zawie-

rającego trafną uwagę

charakterystyczną prace

Shakespeare'a proszę

przyjąć serdeczne podzięko-

wanie z wyrazem poważania

Leon Piwiński

Dr. Wiktorem Natanson

Prof. Uniwersytetu Jagiell.

Kraków

Ul. Słubucza l. 3

ARTUR GROTTGER: WEDETA

ZE ZBIORU LEONA HR. PINIŃSKIEGO

Lwów 5/12 902
ul. Batorego 4

Wielce szanowny Panie Kolego!

Skłaniam się do wyrażonego życzenia pozytam w zakresie uwagi o niezrzędnym projekcie reformy ustawy o szkołach akademickich. Sądzę, że w myśl uwag zakommunikowanych w pańskim liście będzie on mógł pojawić się bez zmiany w zamierzonej publikacji. W wywodach moich wchodzą nieco w omówienie szczegółów pod względem prawniczym, sądzę zresztą, że czynię to w sposób dostatecznie popularny, a więc zrozumiały także dla Kolegi „Lwa". Rękopis mój pisany jest ołówkiem, lecz pismo jest tak czytelne, iż nie sprawi to trudności w odczy-

Panu i że korektę można będzie Tatro zrobić
w Krakowie bez przypytania mi do Lwowa odbicia
szczotkowego. Słowa podkreślone w rękopiśmie
powinny być drukowane rozstawionemi lite-
rami. – Profesorowie Starzyński i Bujak godzą
się najchętniej na ogłoszenie w zbiorowej pu-
blikacji ich artykułów, które niedawno po-
dawały się w Kurjerze Warszawskim. Prof.
Balzer, na którego współudziale bardzo nam
zależy, przyrzekł mi, że napisze takie arty-
kuł o tej sprawie i prześle go wprost do
Pana. Byłoby pożądanem, żeby jeszcze były
jakieś artykuły od poważnych osób z War-
szawy a może też Wilna i Poznania, ale

otrzymiście od osób, które nie są zbyt silnie
oparcyjnie zamarkowane przez przynależność
do N. D. Partie artykuły przez Pogoń z Polski
dochodzi byłyby potrzebne, lecz pośpiech
jest rzeczą wielkiej doniosłości, nie wiem
tedy, czy Panowie będziecie mieli dość czasu,
by zebrać ten materjał. Prof. Bujwid wyraził
nadzieję, że może Prof. Bartel, dawniejszy prze-
mierzał coś napisze. Nie wiem, czy zdąży jego
odnośny artykuł. Proszę o Pańskie uwiadomie-
nie mnie na Kartce Korresp. o odbiorze mo-
niejszej przesyłki, Pańy uwagi wysłuchę chci
z powodzeniem

szczerze oddany
Leon Piniński

Na posiedzenie Akad. Um. mam zamiar przybyć.

46

Lwów 7/12 933

Wielce szanowny Panie Kolego!

Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za uprzejme nadesłanie mi Swej pracy naukowej p.t. W. Aleksandrych, którą już pobieżnie przebrałem się w Przeglądzie Współczesnym, z wielkim zajęciem przeczytałem.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

Przecław Dobrzański

LWÓW 2
7 XII 33 13
2

Wasilewski Jan

Dr. Władysław Natanson

Prof. Uniwersytetu Jagiell.

Kraków

Ul. Studencka 3

Szanowny Panie!

W dziele H. Tainda „O inteligencji" (Księga II rozdział I § IV-V) spotkałem się z ciekawą lekcją, zaczerpniętą od Stuarta Milla, poglądem na przyrodę: „Widzimy stąd, że wszystkie dotykalne własciwości ciał jakoto: rozciągłość, kształt, położenie i inne przymioty, rozpoznaję się za pomocą dotyku, są według ostatecznego rozbioru tylko możliwością wywoływania wrażeń. — To nas prowadzi do ścisłego poglądu na naturę ciał. Ciało jest więzką tych możliwości (wywoływania wrażeń), jakiemi wyrażamy ciało. Lecz umysł jest kardą z tych możliwości? Ja woza np. moją wywołać takie to a takie wrażenie wonią, znamy to, że gdy się do niej zbliżymy, obudzi się w nas to wrażenie woni. —

Możliwość zatym (ortografię zostawiam H, jak i spotykam w książce) nie jest niczym wewnętrznym i własciwym przedmiotowi, jakiemu ją przypisujemy. Pod tym wyrazem rozumiemy poprostu, że takie, a takie skutki są możebne, przyszłe bliskie, koniecznie za takiego to, a takiego warunku. Rozumiemy poprostu, że w danym wypadku, takie, a takie wrażenia są możebne, przyszłe, bliskie, konieczne za takiego to, a takiego warunku. A zatym więzka możności jest niczym, a woń i ciało, jako więzka możności jest myślą innej." — „Ciała

są prostą więzią trwałych możności, o których nie
można stwierdzić nic więcej, jak tylko, że wyobrażają
sobie pewne skutki; cała ta ich tylko
czystą wiedzą, z której złudzenie umysłu ludzkiego wytwarza substancje i rzeczywiste przedmioty. W przyrodzie niema nic więcej oprócz
bezustannego przechodnich zmian, składających
istoty ruchome i trwałych możności tychże zmian
itd. itp. –

Czyż to go nadaje pogląd na przyrodę (całkowicie
niby na tę miarę) jest słuszny, uzasadniony, ma
powody być takim? Dla mnie jest on wprost
nie pojęty, jak niepojęta jest sama natura.
Według tego poglądu człowiek, rzecz, po
dojściu nam wszystkich abstrakcyj (substancyj z
jakiej niby się składa) będzie bezustannie przechodnią zmianą, chociaż trudno mi się domyślić,
skąd się one wzięły. –

Jeżeli człowiek to ciągłe zmian przestaje istnieć,
umiera i ten bezustanny zmian zamienia się w nicość.
Coś co istniało zamienia się w nicość; to jest trudniej
do pojęcia. Dziwnym mi się wydaje tego rodzaju
pogląd u człowieka, który co chwila mówi mowę
o nerwach, o ośrodkach mózgowych, mózgu, mózgu
ach pacierzowych i innych organach fizjologicz-

myśl, uznając całą rzeczywistość. – Być może, że tu jest możebne pewne pogodzenie, lecz ja do niè dostrzegam. Dajmy na to, ciało, ta miłość jest miłością stworzenia i jeżeli owej miłości nam z zewnątrz nie dał ktoś inny sam, lecz sama stworzenie, zamienioną się w miłość. Zdaje mi się ta teorya wydaje, albowiem trudno mi pojąć, że istnieje jakaś miłość, czyli brak owej miłości uniemożliwia to co jest istnieje. – Co do Hegla, jak mówi o fizyce, jest to tylko abstrakcya, ale fizyk, o ile może, chce podnieść nie, zadania dla tego niedoścignionego przez nikogo w sobie, które właściwie i objętowo rola tych „mocności stworzeń", nie zabiegając na naukę miłości. –

Przykładowo, że nauka na zasadzie wartości danych z naszego umysłu wyrugowała owe abstrakcje materyi, stanowiące naszej mysli skończony abstrakcyi energii pozostawiając z tego pod nią istnienia nieskończonej rzeczy samej w sobie. itp. –

Być może, że się mylę – Być może, że ów pogląd Hegla, Tainea jest słuszny; jeżeli zaś nie, to jakie zarzuty postawić im można i dla czego uważać je tak ogólnie i konsekwentnie mogły dojść do tego rodzaju wniosków?

Czy rzeczywiście fizyka musi opatrywać przyrodzony pod abstrakcyą materyi, czy energii rzeczy samej w sobie, jednej stronie jakiejś X. które przynosiły tylko w pew-

myśl zgadnąć?

Jak potym fizyk na danego osobnika fizjologicznego, jego narządy, organy i t.p.? przyrzuca im (nerwom, mięśniom i t.p.) rzeczywistość, chociaż pod innym zapomnianym, abstrakcyjnym i według zapatrywania jego ostatecznie na pozostanie onych; z czego nie składa się duch, bierze to w znaczeniu fizyki. Dany osobnik w rzeczywistości wygląda i nawet ulepszeniu nam przedstawia.

Będę bardzo wdzięczny jeżeli mi Szanowny Pan raczy udzielić objaśnień o dziele najnowszych zdobyczy odnośnej umiejętności, uprzedzając nadzieję, że prośba ma nie pozostanie bezpłatnej odpowiedzi, bez wyrazu najgłębszego szacunku.-

Aleksander Piotrowski.

Nadanie niniejszym do miłościwej wyrozumienia i łaskawej prośby, jako postaram, przed Panem i o łaskę proszę, odchwili wysłania listu nie opuści mię nadzieja, że zawdzięczę Szanownemu Panu promień światła przenikniemy samowiedzę, uwolni mię od wszelkiej wstępliwości i sprawi dobroczynną ulgę.-

Życzliwy
Al. Piotrowski.

wieś Byczyna, przez Radziejów
pow. Nieszawski.

21/II-95 r.

50

PROF. DR. M. PIRANI

BERLIN-WILMERSDORF, 7.Dezember 1926.
HOHENZOLLERNDAMM 198, III.
FERNRUF: PFALZBURG 6783

Herrn

Professor Dr. Ladislaus N a t a n s o n ,

K r a k a u (Polen)

3 Studenoka Str.

Sehr geehrter Herr Kollege,

Aus Ihrem Schreiben vom 4.d.Mts. habe ich entnommen, daß Sie gern Ihren Verpflichtungen d er Deutschen Physikalischen Gesellschaft gegenüber nachkommen möchten, aber durch die dort bestehenden Vorschriften für Zahlungen nach dem Ausland bisher daran behindert wurden.-

Ich schlage Ihnen nun folgenden Ausweg vor: Sie zahlen die Beträge für die Physikalische Gesellschaft an die Polska Zarowka Osram s.a., Warschau und geben dabei nur meinen Namen an. Das Geld braucht dann nicht überwiesen zu werden, sondern wird mit der Osram-Gesellschaft Berlin, zu deren Direktion ich gehöre, verrechnet. Ich führe es dann an die Kasse der Physikalischen Gesellschaft ab.- Ich wäre Ihnen dankbar, wenn Sie mir von jeder erfolgten Zahlung Mitteilung machen würden, damit ich die erforderlichen Buchungen vornehmen lassen kann.

Mit vorzüglicher Hochachtung bin ich

Ihr sehr ergebener

M. Pirani

von Juli 1921 ab insgesamt 40 R.Mark (1921 - 1925 M. 1926 RM 10.-) bezw. Dm entsprechen. Der Betrag in anderer Währung nach am. [illegible] Kurs.

Berlin 13. Januar 87

Sehr geehrter Herr Dr.

als ich Sonntag um 1 Uhr im Hotel Imperial vorsprach um Ihnen meine Aufwartung zu machen, hörte ich zu meinem Bedauern, daß Sie bereits abgereist seien. Ich muß mich daher leider auf diesem Wege von Ihnen empfehlen u. hoffe nun, daß bald einmal wieder die Gelegenheit sich bieten möge das Versäumte nachzuholen.
Hoffentlich erreicht Sie mein Brief auf Ihrer Reise.

Mit herzlichem Gruß Ihr ergebenster

Dr M. Planck.

53

Berlin, Datum des Poststempels.

Die freundliche Zusendung habe ich empfangen und spreche dafür meinen verbindlichsten Dank aus.

Dr. M. Planck.

# Drucksache.

An

Herrn Dr. Ladisl. Natanson

in Krakau

Wohnung
(Straße und Hausnummer)

Physikalisches Institut

Berlin, Datum des Poststempels.

Die freundliche Zusendung habe ich empfangen und spreche dafür meinen verbindlichsten Dank aus.

Dr. M. Planck.

# Drucksache.

An

Herrn Prof. Lad. Natanson

a. d. Universität

Krakau

Wohnung
(Straße und Hausnummer)

55

Berlin, Datum des Poststempels.

Die freundliche Zusendung habe ich empfangen und spreche dafür meinen verbindlichsten Dank aus.

Dr. M. Planck.

# Drucksache.

An

Herrn Professor L. Natanson

a. d. Universität

in Krakau

Wohnung
(Straße und Hausnummer)

56

Berlin, Datum des Poststempels.

Die freundliche Zusendung habe ich empfangen und spreche dafür meinen verbindlichsten Dank aus.

Dr. M. Planck.

# Drucksache.

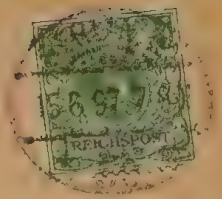

An

Herrn Professor Ladislav Natanson

a. d. Universität

in Krakau

Wohnung.
(Straße und Hausnummer)

57

Berlin W., Datum des Poststempels.
Tauenzienstr. 18a.

Die freundliche Zusendung habe ich empfangen und spreche dafür meinen verbindlichsten Dank aus.

**Dr. M. Planck.**

Deutsche Reichspost

# Drucksache.

An

Herrn Professor Dr. Natanson

Krakau

Wohnung .....
(Straße und Hausnummer)

Physikal. Institut d. Universität

Berlin-Grunewald, 24. 7. 11.

Hochverehrter Herr College!

Es ist mir ein Bedürfnis, Ihnen mein aufrichtiges Bedauern auszusprechen, dass ich gestern Abend Ihren werten Besuch verfehlt habe. Ich war den ganzen Sonntag über zur Erfrischung von der Hitze zu sieden, mit meiner Frau auf dem Wasser und im Walde, und als wir Abends nach Haus kamen, fand ich Ihre Karte vor und hörte leider, dass Sie schon an demselben Abend abgereist waren. Es bleibt mir nichts übrig

als für Ihren neuen Besuch bestens zu danken und die Hoffnung auszusprechen, dass wir uns in nicht zu langer Zeit einmal persönlich begegnen werden.

Ihr vorzüglicher Hochachtung

Ihr ganz ergebenster

M. Planck.

ierten-

in-

A

sch

ty

ta

.

Berlin-Grunewald, 25. I. 13.

Hochverehrter Herr Collega!

Nehmen Sie meinen besten Dank für Ihren freundlichen Brief vom 21. d. M. Selbstverständlich werde ich mir eine besondere Freude daraus machen, Sie als Mitglied der Deutschen Physikalischen Gesellschaft vorzuschlagen. Die Aufnahme wird voraussichtlich in 4 Wochen erfolgen, und Ihnen alsbald vom Bureau der Gesellschaft angezeigt werden.

Mit verbindlichen Grüssen

Ihr ergebenster

M. Planck.

62

13. Dezb. 1914

Professor Dr. Max. Planck

Mitglied der k. preuss. Akademie der Wissenschaften

Empfiehlt Herrn Prof. Natanson (Krakau)

zur Benutzung der Lesezimmer der kgl. Bibliothek

Berlin Grunewald Wangenheimstr. 21.

Grünewald, 16. Dez. 1914.

Hochverehrte Frau! Ihre gütige Einladung
werden meine Frau und ich gern Folge
leisten, und danken Ihnen verbindlichst für
die freundliche Zusage. Mit besten Empfehlungen,
auch an Ihren Herrn Gemahl, Ihr ganz ergebener

M. Manet.

64

Professor Dr. Max Planck

Geheimer Regierungsrat

Mitglied der k. preuss. Akademie der Wissenschaften

sagt Ihnen hochverehrter Herr Kollege, herzlichsten

Dank für die liebenswürdige Beglückwünschung.

Berlin-Grunewald Wangenheimstr. 21

31. I. 15.

Grunewald, 30. 6. 15.

Hochverehrter Hr. College! Aufs tiefste bewegte und erschütterte mich die Nachricht, daß Ihre hochverehrte Frau Schwester ihrem schweren Leiden erlegen ist. Sie hatten mir zwar den ernsten Zustand schon geschildert, allein wie das so geht, war in mir der Gedanke an die Möglichkeit der Besserung vorherrschend geblieben. Nun haben Sie in dieser harten Zeit auch noch diejenige verloren, die Ihre Familie hier in Berlin jedenfalls am nächsten stand. Ich und meine Frau

bitten Sie, von unserer herzlichen Teilnahme an
Ihrem Traurer überzeugt zu sein. So viel ich
weiß, hat die Verstorbene ein reich gesegnetes
Leben geführt und, wo sie konnte, Gutes gestiftet.
Wir werden ihrer immer in hoher Verehrung gedenken
und hoffen, daß Sie und Ihre verehrte Frau Gemahlin
über diesen schweren Schicksalsschlag ohne ernstliche
Schädigung hinwegkommen werden.

Ihr stets treu ergebener M. Planck.

66

Professor Dr. Max Planck

Geheimer Regierungsrat

Mitglied der k. preuss. Akademie der Wissenschaften

um Abschied zu nehmen, mit herzlichen Grüssen

Berlin-Grunewald 5.8.15. Wangenheimstr. 21

67

Herrn und Frau
Professor L. Natanson
Studencka
Krakau

Berlin-Grunewald, 29. Dezbr 1915.

Herzlichen Dank und freundliche
Glückwünsche zum neuen Jahre
sendet Ihnen Ihre ergebenste

Max und Marga Planck.

W
S + S Serie 48
B

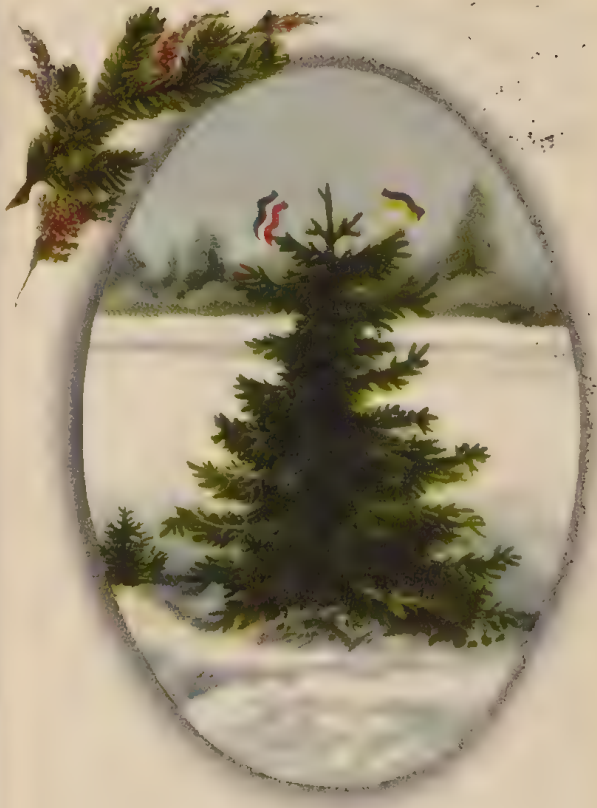

*Herzliche Neujahrsgrüsse.*

68

Professor Dr. Max Planck

Geheimer Regierungsrat

Mitglied der k. preuss. Akademie der Wissenschaften

sagt Ihnen, hochverehrter Hr. Collega, seinen verbindlichen, herzlichen Dank für den so freundlichen Glückwunsch!

Berlin-Grunewald 9/5 18. Wangenheimstr. 21

Berlin-Grunewald, 11. 2. 27.

Hochverehrter Hr. College!

Verbindlichsten Dank für Ihren freundlichen Brief vom 7. d. M., der mir auch dadurch von besonderem Interesse war, als ich demselben entnehmen durfte, dass Sie Ihre Arbeitskraft und -Freude sich durch alle diese bewegten Zeiten hindurch bewahrt haben. Das Studium der Arbeiten von Smoluchowski hat auch mir stets grossen Genuss gewährt, es sind meisterhafte Untersuchungen, die über manchen etwas dunklen Punkt hellen Licht verbreitet haben. Ich erinnere

mich noch sehr genau an den tiefen Eindruck, den sein Vortrag in der sogenannten "kinetischen Woche" in Göttingen, im Mai 1918, auf mich machte. Es ist traurig, daß er der Wissenschaft so bald entrissen wurde.

Freilich hat er sich hauptsächlich nur mit der statistischen Seite der zweiten Wärmesatzes beschäftigt. Aber ich glaube nicht, daß seine Resultate diesem Satze irgendwie widersprechen. Denn der zweite Hauptsatz ist eben nur auf die Mittelwerte einer hinreichend großen Anzahl von Einzelprozessen anwendbar, und wenn man nach dem

Verlauf einer Einzelprozesse fragt, dann verschwindet der zweite Hauptsatz sozusagen im Hintergrund. Er bleibt aber gewiß richtig — und darin stimme ich Ihnen vollständig bei — daß eine klare Herausarbeitung der Verhältnisse zwischen dem Inhalt der zweiten Hauptsätze und den Gesetzen der Schwankungserscheinungen eine schöne und lohnende Aufgabe darstellt. Sie ist zwar schon von verschiedenen Seiten erfolgreich bearbeitet worden, aber sie bietet so viel interessante und verschiedene Momente, daß sie nicht leicht allzeitig erschöpfend

zu erledigen ist. Man wird immer wieder veranlaßt, auf sie zurückzukommen. Im Prinzip freilich ist, wie ich glaube, die Sachlage ganz aufgeklärt, und dazu hat gerade Smoluchowski viel beigetragen.

Mit vorzüglichem Gruß
Ihr stets ergebener

M. Planck.

71

Herrn Prof. Dr. Lad. Natanson

3 Studencka St.

Krakau

Prof. Dr. M. Planck
[illegible]
Wangenheimstr. 21

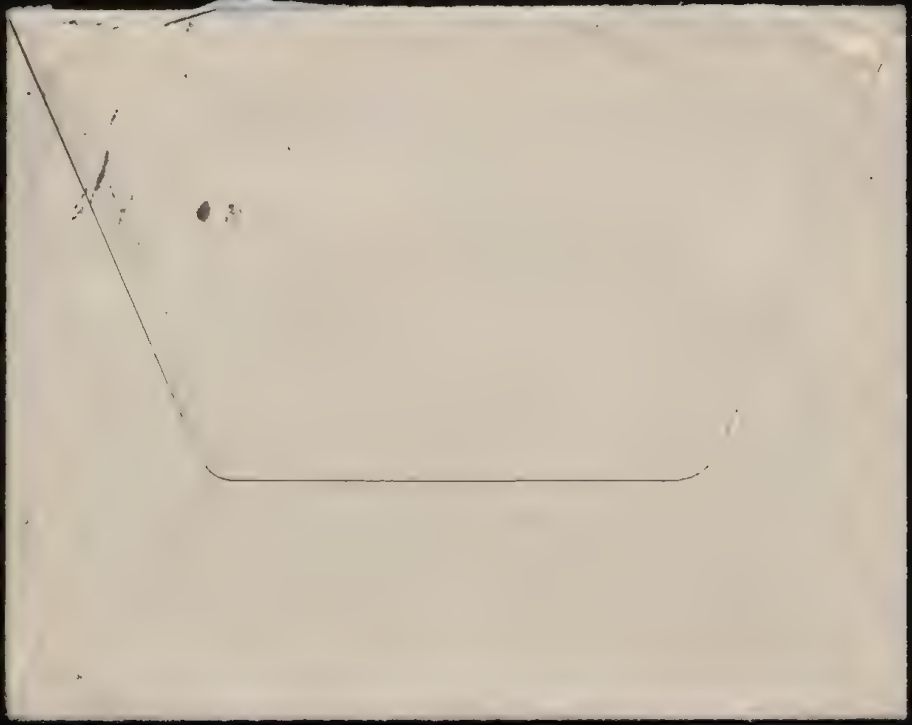

Professor Dr. Mauck und Frau
bitten Herrn und Frau Prof.
Hartmann ihren Besuch
gefl. zu machen, um

Abreise den 25. Januar
abends 8 Uhr mit einem
einfachen Erkältungsfieber in
meinem Heim. Rückkehr voraussichtlich
Anfang Februar

V. O.

43

Herrn Professor Lad. Natanson

Krakau

---

I Lubencka 3

Prof. Dr. M. Planck
Berlin-Grunewald
Wangenheimstr. 21

Für Ihre freundliche Zusendung

dankt ergebenst

Prof. Dr. F. Pockels

Heidelberg.

Drucksache.
~~Postkarte~~

An

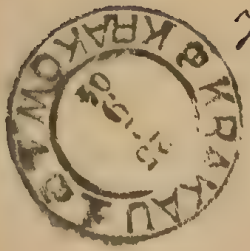


Herrn Professor Ladislas Natanson

Krakau

Universität

Warszawa, d. 11/V 1920 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu Profesorowi dwie moje rozprawy z niniejszą prośbą o łaskawą ich ocenę i ewentualne udzielenie pomocy przy mojej habilitacji. Jednocześnie pozwalam sobie zapytać Szanownego Pana Profesora, czy nie byłoby, ze względu na szerokie uwzględnienie strony matematycznej w moich pracach, habilitować się na docenta Fizyki teoretycznej ze szczególnym uwzględnieniem zastosowań matematyki; ośmielam się sądzić, iż odpowiadałoby to bardziej memu zamiłowaniu, niż habilitacja z Geofizyki.

Pozwalam sobie jeszcze zapytać Szanownego Pana Profesora, czy, w razie pomyślnej dla mnie decyzji komisji, mógłbym habilitować się jeszcze przy końcu bież-

ciągu semestru. Byłoby to dla mnie
niezmiernie pożądane ze względu na
projekty pracy w przyszłym semestrze.
Przesyłam bardzo Szanownego Pana
Profesora ze względu Go zasy-
łanemi i łączę wyrazy najgłębszego
szacunku

W. Pogorelski

Warszawa.
ul. Trębacka 4.

Warszawa, d. 16/IX 1922 r.

Szanowny Panie Profesorze!

Z powodu zamierzonej publikacji „Sprawozdań Polskiego Towarzystwa Fizycznego", ośmielam się zwrócić do Szanownego Pana Profesora z prośbą o łaskawe nadesłanie pod moim adresem streszczenia w języku francuskim przemówienia, które Szanowny Pan Profesor wygłosił na posiedzeniu inauguracyjnem Polskiego Towarzystwa Fizycznego w Warszawie.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

W. Rogowski

ul. Trębacka 4.

Warszawa, d. 25/IX 1922 r.

Szanowny Panie Profesorze,

List Szanownego Pana Profesora z d. 18 b. m. otrzymałem i śpieszę donieść, iż członkowie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Fizycznego, chcąc skorzystać z bytności Szanownego Pana Profesora w Warszawie, wyrazili życzenie zebrania się w niedzielę d. 8 października na naradę o godz. 10 rano w Zakładzie Fizycznym Politechniki. Sądzę z listu, iż powyższa data i godzina będzie dogodzała Szanownemu Panu Profesorowi.
Do życzeń, które Szanowny Pan Profesor wyraził w swym liście, postaram się ściśle zastosować. Jestem bardzo wdzięczny Szanownemu Panu Profesorowi za łaskawe ofiarowanie się dokonania własnoręcznej korekty tekstu francuskiego „Sprawozdań P. T. F." Po zebraniu

odpowiedniego materjału nie omieszkam
nadesłać. Szanownemu Panu Profesorowi
odpis tekstu francuskiego.
Łączę wyrazy głębokiego
Szacunku

W. Bogucki.

ul. Trębacka 4.

Warszawa, d. 18/X 1922 r.

Szanowny Panie Rektorze,

Z upoważnienia Prof. S. Kalinowskiego śpieszę donieść Szanownemu Panu Rektorowi, iż członkowie Zarządu Oddziału w Warszawie projektują odbyć posiedzenie w dniu 21 października b.r. o godz. 5 pp. w Laktatorze Fizycznym Politechniki. Wobec tego Szanowny Pan Rektor nie mógł być obecny na posiedzeniu, uprzejmie zakomunikować Mu o wyniku obrad.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

W. Rzyszczewski

ul. Trębacka 4.

Warszawa, d. 3/XI 1922 r.

Szanowny Panie Rektorze,

Uniżeniem prośbą Szanownego Pana Rektora, pozwalam sobie przesłać część sprawozdawczą tekstu polskiego i cały tekst francuski „Sprawozdań P.T.F." Do łaskawej korekty i udzielenia odpowiednich uwag. Mam prośbę Szanownego Pana Rektora, za niestaranność tekstu polskiego pod względem rzeczowym, jestem jednak tak zapracowany obecnie, że nie mogłem przejrzeć tekstu polskiego, lecz złożyłem wprost na odczytanie mi sprawozdania.

Jednocześnie pozwolę sobie donieść Szanownemu Panu Rektorowi o uchwałach powziętych na posiedzeniu Zarządu Głównego P. T. F. w d. 22 października r. b.

W sprawie „Sprawozdań P.T.F." postanowiono, aby prace były w nich publikowane w dwuch językach, przyczem w języku obcym nieco treściwiej niż

w polskim; stosowanie tej uchwały postanowiono odłożyć jednak do drugiego tomu „Sprawozdań", aby nie przedłużać wydania tomu pierwszego, który w rękopisie jest już przygotowany i w którym prace oryginalne są nawyżej obszernej wyłożone w języku francuskim. Tytułów osób, wygłaszających referaty, uznano za właściwe nie wymieniać w „Sprawozdaniach".

W sprawie Zjazdu Fizyków, który projektowany jest podczas ferji wielkanocnych 1923 r., Zarząd uchwalił zwrócić się do poszczególnych oddziałów T-wa z prośbą o nadesłanie do d. 1 stycznia 1923 r. wykazu osób, któreby zechciały wygłosić odpowiednie referaty na Zjeździe. Zarząd uznał za pożądane, aby na Zjeździe były przedstawione przez

Fizyków polskich wyniki badań własnych,
dokonanych w okresie czasu od ostatniego
Zjazdu Przyrodników w Krakowie w 1911 r.
Pozatem Zarząd projektuje referaty
treści ogólnej. Po zebraniu materyałów
postanowiono przystąpić do szczegółowego
opracowania programu Zjazdu.
Profesor Bandrowski podniósł konieczność
zaproszenia na Zjazd fizyków zagranicznych, ewentualnie wygłoszenia
przedstawicieli odpowiednich dziedzin
fizycznych zagranicą; w sprawie tej
postanowiono zasięgnąć opinii
Szanownego Pana Rektora.
Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

W. Rozwadowski.

ul. Grzybowska 4.

Warszawa, d. 1/II 1923 r.

Szanowny Panie Rektorze,

Upoważniony przez członków Zarządu Głównego P.T.F. powziąłem zwrócić się do Sz. Pana Rektora z zapytaniem, czy zechciałby zarządzić projektowany Zjazd Fizyków i Chemików wyznaczenie pomieszczenia inauguracyjnego. Po zebraniu odpowiedniego materjału i po porozumieniu się z komitetem organizacyjnym Zjazdu Chemików, Zarząd Główny opracuje szczegółowy program Zjazdu, który niezwłocznie zakomunikuje Szanownemu Panu Rektorowi w celu uzyskania ewentualnych uwag krytycznych. Narazie tylko pozwalam sobie zapytać Szanownego Pana Rektora, jakie jest jego zdanie w sprawie zaproszenia naszych fizyków do udziału w Zjeź-

Łaźnie wyrazy z Pozdrowieniem

W. Rzymelski

ul. Trębacka 4.

Warszawa, d. 29/II 1932.

Szanowny Panie Rektorze,

Pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu Rektorowi 1-y artykuł „Sprawozdań", zawierający Jego przemówienie inauguracyjne i wspomnienie pośmiertne o Ś.P. Ordenstein, z prośbą o łaskawe uwagi i ewentualne zmiany. Przypuszczam, iż Szanowny Pan Rektor nie będzie miał nic przeciwko temu, że artykuły zawierające prace w języku polskim (pp. prof. Bortkiewicza, Kowalskiego, Landa, i Wertheimera w druk.) już nie nadeślę, a tylko pozwolę sobie jeszcze przesłać tekst francuski „Sprawozdań".

Na posiedzeniach Zarządu Ś.P.T.F. poświęconych sprawom Zjazdu Fizyków, postanowiono urządzić Zjazd w d. 3–6 kwietnia. Zjazd rozpocznie się 3 kwietnia, łącznie ze Zjazdem Chemików, posiedzeniem prawdopodobnie w ratuszu; uroczyste otwarcie Zjazdu przyjęto rozpocząć rano 4 kwietnia obiecanem przemówieniem Szanownego Pana Rektora i prof. L. Mandelsztama.

W tych dniach rozesłane będą do poszczególnych

wód zawiadomienia o Zjeździe z załą-
czonym odcinkiem dla odwrotnego zgło-
szenia uczestnictwa w Zjeździe i podania
tytułu zamierzonego referatu (jako średnią
ostatecznie podano sumę 10.000 mk). Po 1-ym
marca Zarząd postanowił opracować
szczegółowy program Zjazdu.
Pewną liczbę referatów na Zjazd już
zgłoszono; dostarczył obiecany przez
Szanownego Pana Rektora referat o
pracach własnych nad optyką molekularną,
Zarząd przedwstępnie weźmie pod uwagę
przy układaniu programu Zjazdu.
Prosiłbym jeszcze Szanownego Pana
Rektora o podanie nowej, do-
tyczącej (załączonej) regulaminu „Sprawozdań P.T.F."
rozpatrywanego i przyjętego przez ostatnie
Zarząd w Warszawie.
W załączonym wspomnieniu o ś.p. V. Sv-
dlewskim brak dat urodzenia i śmierci;
gdyby one były wiadome Szanownemu
Panu Rektorowi (może dacie lata), byłbym
bardzo wdzięczny za podanie ich.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

W. Jagodzińska.

ul. Krzywicka 4.

---

1) ~~Uprasza o 50 odbitek~~

2) ~~— " —~~ o porowną korrektę

3) Czy na Kwiecień będą Fr. Sołowe.

4) Tylko zagajenie

5) Referat o prasę mówi

Warszawa, d. 15. II. 1923 r.

Szanowny Panie Rektorze,

Pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu Rektorowi następne arkusze „Sprawozdań" z prośbą o łaskawe przejrzenie.
Jednocześnie pozwolę sobie zapytać, czy Szanowny Pan Rektor życzy sobie odbitki swego przemówienia łącznie z tekstem francuskim, czy też tylko w języku polskim.
Pozwalam informować, iż odbitka oddzielna do odbitek pociągnie za sobą większe koszta, pozwolę więc sobie zapytać, czy Szanowny Pan Rektor nie uważałby za zwłokę wydanie wszystkich odbitek bez okładek.
Łączę wyrazy głębokiego szacunku

W. Pogorzelski

ul. Dzielna 4.

Warszawa, d. 25. II. 1923 r.

Szanowny Panie Rektorze!

Pozwalam sobie przesłać Szanownemu Panu Rektorowi cały tekst francuski „Sprawozdania“, wkładkę i tytuł odbitki przemówienia Szanownego Pana Rektora z prośbą o łaskawe przejrzenie. Zwracam się zarazem jeszcze z prośbą o łaskawe udzielenie mi wskazówek w kwestjach wątpliwych, a mianowicie:

1) Czy nie należałoby zmienić części ~~tytułu~~ francuskiego tytułu zeszytu tj. w ten sposób:

„Comptes Rendus et Travaux[2] de la Société Polonaise de Physique“.

2) Czy umieścić (na stronie) nazwiska członków Komitetu redakcyjnego (Szanownego Pana Rektora, profesorów Kalinowskiego, Biedrzyckiego i Pieńkowskiego) i w jakim miejscu; gdzie (należy) umieścić adres redakcji.[2]

3) Ponieważ odbitki prac drukowanych w innych językach będą zamieszczone w jednym zeszycie

obydwie części, każdą z oddzielnym tytułem (by uniknąć konfuzji dowcipów wspólnego tytułu dla obydwuch części) oraz, myślę, umieszczeń wspólnego części francuskiej, dla nie utrudniania czytelnikowi zapoznania się oddzielnie tej części.[2]

4) W jakim mniejszem umieszczeniu spisu rzeczy byłoby najbardziej wskazane. Czy należałoby spis rzeczy polski wspólny dla części polskiej i francuskiej, czy też dla każdej części oddzielnie (przed rozpoczęciem tekstu francuskiego jest zawsze wolna strona).

Przepraszam bardzo Szanownego Pana Rektora za utrudzanie Go i Jego wyrazy głębokiego szacunku

W. Gorzuchowski
ul. Trębacka 4.

P.S. W załączonej korekcie II-ej zecer opuścił całą stronę pracy p. Landau'a. Powinna jednak nie zbędnem zwłoki z uzupełnieniem korekty Szanownemu Panu Rektorowi, więc pozwalam sobie przesłać ten ustęp z korekty I-ej.

Warszawa, d. 2. III. 1923 r.

Szanowny Panie Rektorze,

Dziękuję bardzo Szanownemu Panu Rektorowi za wskazówki udzielone Państwu w liście z d. 28. II. Kwestię karty bibliotecznej nadeślę w czasie najbliższym. Narazie pozwalam sobie [jeszcze raz] przesłać ~~tekst pieczątki, uzupełnionej~~ brakującymi ~~wskazówkami~~. Śmielam się prosić Szanownego Pana Rektora o Państwa odesłanie mi tej kwestii pieczątki drogą „expres", gdyż jest już bardzo późno, jeśli zamierzamy wywieźć na dnie Zjazdu.

Prosiłbym jeszcze Szanownego Pana Rektora o nadesłanie spisu członków. Spis, który pozwoliłem sobie nadesłać zawiera istotnie braki, lecz winą były tu poszczególne oddziały, które na moją prośbę nie nadesłały listy członków (np. Oddział Lwowski, Poznański). Ponieważ sporządzenie pełnej listy członków, zawierającej jednocześnie ich stanowiska jest obecnie zbyt trudne, może by więc zupełnić listy członków nie potrzeba?

Podobizna śp. V. Godlewskiego, użyczona nam Państwa przez brata zmarłego Prof. Dr. Emila Godlewskiego, była tak niewyraźna, iż zmuszeni odbitki na klisze

wypadku niezupełnie zadowalającego; pozwolę sobie zwrócić się z prośbą o zdanie Szanownego Pana Rektora. W duchu wierzę, iż lepszej wskazówki się nie da, chociaż że oryginał podpis się retuszerski; obawiam się jednak, że wtedy rysy straciłyby podobieństwo.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

W. Przyborski

ul. Trębacka 4.

P. S. Jakie jest zdanie Szanownego Pana Rektora o do podobizny, czy należy natrzeć brzegi ją czarną obwódką, czy też może jest to zbyteczne. Ponieważ nie odbyło się jeszcze posiedzenie Zarządu Tow. Krzyżowego, nie mógłbym więc jeszcze Szanownemu Panu Rektorowi dać odpowiedzi na życzenie przez Niego wyrażone. Przypuszczam jednak, iż w najbliższych dniach posiedzenie Zarządu odbędzie się i wtedy życzenie Szanownego Pana Rektora zakomunikuję i dostarczam tylko rozmaitem o tem z pozostałymi członkami Zarządu.

Warszawa, d. 19. III. 25

Szanowny Panie Profesorze,

Posyłam sobie przesłać Szanownemu Panu Profesorowi korektę 3-go zeszytu „Sprawozdań P. T. T.", zawierającego Przemówienie Szanownego Pana Profesora, proszę o Pańskie przejrzenie. Jednocześnie posyłam sobie Jonsei Szanownemu Panu Profesorowi iż odbitkę już do druku zeszyt 4-ty „Sprawozdań P. T. T." zawierający prace wykonane w Zakładzie Fizycznym Uniwersytetu Warsz. i Lwowskiego.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

W. Rogowski.

ul. Frębacka 4.

P. S. Wiele odbitek zeszytu sobie Szanowny Pan Profesor?

Warszawa, d. 26. IV. 1925 r.

Szanowny Panie Rektorze,

Pozwalam sobie niniejszą przesłać tę część zeszytu 4-go „Sprawozdań" z prośbą o Waszkane przejrzenie.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku

A. Pojomski.

ul. Trębacka 4.

POLSKA AKADEMJA LITERATURY
WARSZAWA
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 52

Warszawa, dnia 18 listopada 1936 r.

Nr.203/36/37

Do Pana

**Prof.Władysława Natansona**

Prezydjum Polskiej Akademji Literatury zawiadamia, że P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 7 listopada b.r. odznaczył Pana na wniosek Polskiej Akademji Literatury „Złotym Wawrzynem Akademickim".

Załączając blankiet nadawczy P.K.O. Prezydjum prosi o wpłacenie, o ile możności najpóźniej do dnia 15 grudnia b.r. na konto Polskiej Akademji Literatury w P.K.O. nr. 2555 kwoty 30 zł tytułem zwrotu kosztów wykonania ~~odznaki~~ i wydatków administracyjnych.

Odznakę wraz z dyplomem wyśle Biuro Polskiej Akademji Literatury po otrzymaniu należności.

SEKRETARZ GENERALNY — PREZES

(Juljusz Kaden Bandrowski) — (Wacław Sieroszewski)

Drukarnia Państwowa Nr 79969

POLSKA KOMISJA
MIĘDZYNARODOWEJ WSPÓŁPRACY INTELEKTUALNEJ
BIURO: KASA IM. MIANOWSKIEGO, WARSZAWA, PAŁAC STASZICA, TELEFON 7-07.

L. 39/29

Dn. 16 lutego 192 9 r.

J.Wielmożny Pan Prof.Władysław Natanson

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej ma zaszczyt uprzejmie prosić Szanownego Pana o łaskawe nadesłanie w ciągu m-ca lutego r.b.wniosków z dziedziny

F I Z Y K I,

do wykazu 20 dzieł wydanych w Polsce w ciągu 1928 roku.Podajemy zasady,według których wykazy takie są sporządzane,według uchwał Międzynarodowej Komisji Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów.

Mianowicie,w r.1924 przyjęta została propozycja Dyrektora "London Library",dotyczące wydawania co roku zwięzłej listy wybitnych dzieł,które ukazały się w poszczególnych państwach,a które odpowiadają pewnym warunkom.W roku 1927 zasady te zostały uzupełnione i sprecyzowane,a mianowicie:

1/ Należy wybierać prace,których treść i temat są dostępne dla kulturalnego ogółu,przyczem dopuszczalne jest umieszczanie w wykazach jedynie p i e r w s z y c h w y d a ń . Przy wyborze miarodajnym jest jedynie k r a j , w którym dzieło ukazało się po raz pierwszy,to też wykazy narodowe mogą zawierać również wybitne prace cudzoziemców,drukujących te prace w d a n y m k r a j u .

2/ Wykaz obejmuje dzieła ze wszystkich dziedzin nauki,literatury i sztuki.Komisje Narodowe,układające wykazy,proszone są o uwzględnianie również książek pisanych dla d z i e c i i m ł o d z i e ż y . Charakter wykazu jest ściśle informacyjny.Zawiera on następujące dane,ułożone w następującym porządku:

1/ N a z w i s k o i i m i ę a u t o r a /ewent.narodowość, o ile to jest cudzoziemiec/.

2/ T y t u ł d z i e ł a , z podaniem francuskiego lub angielskiego tytułu.

3/ Instytucja wydawnicza.

4/ M i a s t o , w którem książka została wydana.

5/ Ilość stron /ewent.-format/.

6/ Cena książki.

Zbiór takich wykazów narodowych drukowany jest corocznie przez Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej;dotychczas ukazały się wykazy obejmujące lata 1924,1925,1926 i 1927.

Państwa zostały podzielone na pewne grupy,zależnie od ilości dzieł,drukowanych corocznie.A więc:

Grupa I - państwa drukujące powyżej 10.000 prac rocznie,sporządzają wykaz 40 dzieł

Grupa II - " " od 5.000 do 10.000 dzieł rocznie - wykaz 20 dzieł

Grupa III - " " od 2.500 do 5.000 dzieł rocznie - wykaz 10 dzieł

i Grupa IV - " " poniżej 2.500 dzieł rocznie - wykaz 5 dzieł

---

Podając powyższe do wiadomości W.Szanownego Pana,Komisja uprzejmie prosi o łaskawe nieodmówienie nam Jego cennej pomocy i załatwienie prośby naszej w możliwie szybkim terminie.

Z wysokiem poważaniem

Prezes P.K.W.W.I.

/prof.K.Lutostański/

PREZYDJUM
STOŁ. KRÓL. MIASTA KRAKOWA

Kraków, dnia 22 lutego 1927.

JWielmożny Panie Rektorze !

Imieniem „ Polskiego Radia " mamy zaszczyt uprzejmie prosić JWPana Rektora o łaskawe przyjęcie godności Członka Kuratorjum Polskiego Radia, oraz o łaskawe pofatygowanie się na posiedzenie tegoż Kuratorjum, które odbędzie się we środę, dnia 23 lutego br. o godz. 1-ej w południe w salonie prezydjalnym Magtu na I. p. -

Tematem obrad sprawa organizacji programów krakowskich Polskiego Radia.-

Z poważaniem

Naczelny Dyrektor
Polskiego Radia

Prezes Kuratorjum

POLSKIE
TOWARZYSTWO FIZYCZNE
ODDZIAŁ LWOWSKI
LWÓW, UL. DŁUGOSZA 8
INSTYTUT FIZYKI U. J. K.
TELEFON 2-11-76.

Dn. 4 września 193[illegible] r.

JWielmożny Pan

Prof. Dr Władysław Natanson

K r a k ó w

ul. Pierackiego 3.

JWielmożny Panie Profesorze,

Komitet Organizacyjny VIII Zjazdu Fizyków Polskich otrzymał za pośrednictwem M.K.K.O. we Lwowie zawiadomienie o wpłaceniu przez JWPana Profesora opłaty uczestnictwa w VIII Zjeździe F.P. we Lwowie.

Ponieważ sekretariat nie otrzymał dotąd żadnej informacji w sprawie ewent. przygotowania hotelu, prosimy uprzejmie o łaskawą odpowiedź, czy możemy służyć w tym względzie pomocą.

Z wyrazami głębokiego poważania.

Za Komitet Organizacyjny:

Sekretarz:
Szczęsny Gnatowski

X. Ludwik P.

99

Wielce Szanowny

Panie Profesorze!

W swoim czasie informowałem się w Kasedrze co do Kaplicy Pana Jezusa ufundowanego malarstwa. Objaśniono mię, że mieści ona około 50 osób i że przed obrzędem poświęcenia nie wejścia strzeż.

Cara

cia, aby osób postron-
nych nie wpuszczał.
Wszystko się mi za-
powiada pomyślnie. Za-
łuję tylko, że przy bytt-
ności Szanownego Pro-
fesora, kiedyśmy Bóg
wie o czem mówili,
o tem jednem powie-
dzieć zapomniałem,
co przecież należało
do rzeczy najważniejszych
dla zainteresowanych.
Naprawię to teraz-
niejszem

Biorę choć listownie i załączam kartkę do Ks. Dyżurnego przy Katedrze. Swoją drogą, ciekawie mu jeszcze o tem wspomnieć. Sądzę, że lepiej dziś zamiast o czasie zgłosić się do niego w Poniedziałek lub Wtorek.

Słoma ta krzyż na wypadek, jeśli Pan mi ją zaczęłam w mieszkaniu i tyczy zapomnienia prawdziwego Kacunku. Proszę zimie oddany sługa
29. III. 901 Ks. Dyrektorowa

101

Kochanemu Księdzu Janu-
rykowi polecam opra-
wę tego Szan. Profesor
oddawca tej kartki
niżnie podpisany

Zyskniewski Hugo
Ks. Dziekan

25. III. 901

Ks. Ludwik Ponewczyński

Miodowa, 13.

Szanowny Panie Profesorze
Dobrodzieju!

Tylko ze znacznym
wysiłkiem wyrwałem się
z domu na ślub. Zaraz
się kładę. Żałuję serdecz-
nie, że nie mogę korzy-
stać z łaskawego za-
proszenia; proszę mię,
łaskawie ekskuzować
wobec Pani.
Uprzejmie o łaska-
we

Na oświadczenie Szanownym Koniażeńcom moich najlepszych życzeń, a Szanownym Panom ukłonów

Zeigodnego Pana

oddany sługa

Ks. Lipniewski

11. IV. 901

Miedowa 13 (Stara wieś biskupia). Lesse affine, I/stat.

Szanowny Panie
Profesorze!

W dniu ślubu Pań-
skiego byłem ciężko
chory i tylko siłą mo-
li mogłem się usprawie-
dzić z mojej roli mi-
nistra Kościoła w tym
uroczym i pamiętnym
akcie. Dzięki Panu
mój

mej opiece Czcigodnego p.
Profesora Baranowskie-
go w ciągu tygodnia
przyzwoitem do ticlu. U-
miałem wtakie w dni
parę znowu popadł w
cierpienia, w których po-
mógł mi jak tylko mój
lek- medyk. Dziś czuję
jestem zdrów i od tygo-
dnia co najmniej wimin
jestem karygodnego za-
niedbania. Zaledwie dziś
się zebrałem podziękować
Szan. Profesorowi za taki

ne przesłanie „Spojrzenia na
zadania Żydowskie w materyi
wyznaniowej". Przeczytałem
tam to z całą uwagą; mo-
że nawet coś zrozumiałem,
ale prosze pamiętać, że jestem
w tych rzeczach profanem.
Wiem to nie zmniejsza mo-
jego serdecznego zobowią-
zania za tak rzadką o mnie
pamięć, która zobie wysoko
cenię, i o którą nadal upra-
szam. Samo obcowanie z in-
teligentnymi przedstawicielami
Wiary żydowskiej, że
w swoim czasie nie mo-
głem

Stem

głem złożyć w uroczystym
dniu zaślubin swych ży-
czeń. Niech mi wolno bę-
dzie dopełnić tego choć ży-
czeń. Daj Boże wszystko
najlepsze na drodze życia
zapolanego z drogą Osobą.

Upraszam o uklony
Szanownej Pani i o przy-
jęcie wyrazów mego
prawdziwego poważania

Szczerze życzliwy sługa

Ks. Sklenarchyński

7. V. 901.

PORADNIK
dla
SAMOUKÓW

(Redakcja „PRAWDY"
Nowogrodzka № 39.)

Warszawa, d. 23 maja 1898.

Szanowny Pani Profesorze.

Jednocześnie z listem niniejszym ośmielamy się prosić Pana Profesorowej egzempl. I-ej cz. „poradnika dla samouków" z prośbą o łaskawe przejrzenie i uwagi krytyczne, z których wszelki przyczynimy się przy 2-im wydaniu książki. Nakład 1-go wydania został wyczerpany niespełna w 2 miesiące – 2500 egzempl. W jesieni r.b. rozpoczynamy druk wydania 2-go tej samej części 1-szej. Załączonej instrukcji objaśni, czym sobie zajmiemy, a egzempl. poradnika, o ile uniedźmy i możliwym tej do instrukcji załączamy.

Udając się tak śmiało do Pana Profesora z prośbą o radę i pomoc, gdyż wydawnictwo nasze nie ma żadnych celów zarobkowych, jedynym celem naszym jest szerzenie wiedzy w sferach

luki rozmaitego przygotowania. Otrzymaliśmy znaczny zastrzyk (bezzwrotny) z kasy Mianowskiego, to nam umożliwiło obniżenie ceny poradnika do minimum – chodziło bowiem tylko o to, aby pokryć koszty (druk i honoraria autorskie).

Chcemy przy tym zjednoczyć poważnych specjalistów stworzyć przy poradniku stałe ogniwo opiniodawcze na szerną skalę na wzór istniejących w stanie „University Extention". Jak dziś donoszą wiemy z nami korespondencję w celu otrzymywania korzystnych opinii co do czytania tekstu. Będziemy w różnych partiach wiedzy.

Poradnik stanie się wydawnictwem periodycznym i specjalnie sprawie rozwoju wiedzy służyć będzie.

Pytacie mi Pan Profesor, czy wydawnictwo takie powinien być moim zdaniem wiedzy, wiedzy powinni specjaliści wewnątrz swoich nauk.

W drugim wydaniu, które, jak się wspomniałem, mamy drukować w październiku r. b.

Akademicznej" pewne poprawki i uzupełnienia. Chcemy bowiem wydać dział ostatni p.t. „Mechanika teoretyczna" i zamierzamy wprowadzić przy okazji poprawki bronią cały tekst mechaniki. Potrzeba dodatkowo zaledwie przy końcu uwzględnienia tymczasem, kiedy powinno ukazać się dział ostatni czyli np. jesienią 1924 roku. —

Komitet redakcyjny poleciło mi zwrócić się do pana z prośbą o opracowanie Działu mechaniki teoretycznej pełny instrukcji załączonej, gdyż ufa mu pan profesor ze sprawdzianu.

Uprasza, że uchyla prośbę uczyni przychylnie wydatny rozkaz, oczekujemy Pańskiej odpowiedzi.

Z Wydawnictwa Akademickiego

S. Michalski

(Warszawa – Nowogrodzka 25, m. 6.)

PORADNIK
dla
SAMOUKÓW
(Redakcja „PRAWDY"
Nowogrodzka № 39.)

Warszawa, d. 19/VI 1898

Szanowny Panie Profesorze

Winienem prosić o przebaczenie za opóźnienie odpowiedzi na tak łaskawy list Jego. Częste wyjazdy z Warszawy stały się powodem mojej nieakuratności..

Spieszę więc winienem redakcji jak najserdeczniej podziękować za tak wydatne nadesłanie rękopisu i przysłanie nam tylu cennych uwag o Poradniku. — Staraj się będziemy postępować podług wskazówek Pana Profesora, których uwagi przedewszystkiem zakommunikowałem panu Bieniowskiemu, aby je uwzględnił w opracowywaniu tego artykułu do wydania 2go; rękopis zaś Pana profesora pragnęlibyśmy wydru-

kowa[illegible] w całości ze wskazanym przez Szanownego Pana.

Gdyby kiedy kolwiek Pan Profesor był w Warszawie, prosiłbym p. Biernackiego o porozumienie się ustne z Panem w celu ostatecznego zredagowania działów omawianych. —

Działy wydrukowane w I wydaniu (trudno proponować wydać w osobnej odbitce z dodaniem: nauk handlowych, z rozszerzeniem działów techniki i dołączeniem informacyj o nowych technicznych, handlowych, rolniczych i t.d. w zarysie i zapowiedz., że nowem będzie to samodzielny „poradnik praktyczny".

Czekam wyroku Wysokiego Panem i Pozostaję

z głębokiem szacunkiem do ostatka

S. Michalski

PORADNIK
DLA
SAMOUKÓW.

Warszawa, d. 1 czerwca 1900
(Nowogrodzka 25).

Szanowny Panie Profesorze!
Pan Michalski zlecił mi prosić Szanownego Pana Profesora o sprawdzenie tych działów fizyki teoretycznej, o których Szanowny Pan mnie wspomniał, jako o koniecznem dopełnieniu do całokształtu fizyki, a co, wobec zwłoki w drukowaniu Poradnika, jest powziąć możliwe. Może też Szanowny Pan zechce rozszerzyć artykuł, traktujący o mechanice, sądzę, że czasu będzie jeszcze dosyć wiele (około 2 ch mies.) i że plan, zamyślany przez Szanownego Pana Profesora, da się urzeczy

wzbudzić. Mniemam, że Pan Profesor przychyli się ku naszej prośbie i wkrótce decyzję swą nam przyśle.

Z głębokim szacunkiem

St. Krzeczkowski

Warszawa d. 29/XII 1901.

Szanowny Panie!

Kończąc druk ostatniego tomu „Poradnika", Redakcja zamierza opracować z bibliograficznemi ścisłemi, na podstawie artykułów „Poradnika" listę najwybitniejszych dzieł obcych, których przekład na język polski mógłby wypełnić najdotkliwsze w obecnej chwili luki naszej literatury naukowej.

Zwracamy się więc w imieniu Redakcji do Sz. Pana z prośbą o łaskawe przysłanie nam do działu I.) Fizyki II. Mechaniki ..... wykazu (z dokładnemi bibliograficznemi danemi) kilku książek w językach obcych (co najmniej 5: po jednej dla każdego szczebla) z odpowiednim umotywowaniem, aby jasnym było jaką mianowicie lukę wypełnia polecone do przekładu dzieło i jakie są jego zalety, treść, poziom wykładu oraz objętość.

Jeśli w literaturze zagranicznej nie znajdą się prace, których przekład byłby niezbędny dla nauki polskiej, prosimy o dokładne poinformowanie, jakie mianowicie (co do swego zakresu i poziomu wykładu) dzieła, napisane oryginalnie, byłyby pożądane.*

Zaznaczyć musimy, że lista nasza nie ma na celu wypełnienia wszystkich luk naszej literatury naukowej. Chodzi nam przedewszystkim o dzieła najbardziej nadające się do celów wykształcenia ogólnego i zastosowane do potrzeb samouków. Pomijać więc, o ile można, pragniemy w tym spisie dzieła o suchym podręcznikowym wykładzie, wykazując natomiast książki, które łączą w sobie ścisłość naukową z przystępnem i jasnojącym wykładem. Zarówno kompendia nauk rozszerzonych, jakoteż i monografje oddzielne, mogłyby się znaleźć na tej liście, o ile wymaganiom powyższym odpowiadają.

W nadziei, że Szan nie uchyli się od współudziału, prosimy o przysłanie swych wskazówek w formie gotowej do druku, objętości około 1 ark. druk. do 12 b.m. na adr. Drukarnia Kowalewskiego Marszałkowska 8 „dla Poradnika".

Z wysokim poważaniem

S. Michalski

* Pożądane zostają wyraźnie z takiemi działami jak: historja polska, hist. literat. polskiej, język polski i t. d.

PORADNIK
DLA
SAMOUKÓW.

Warszawa, d. 1/V 1902
(Nowogrodzka 25).

Szanowny Panie Profesorze.

Redakcja „Poradnika dla samouków" po wydaniu pięciu tomów przystąpiła obecnie do opracowania tomu VI-go, mającego zawrzeć obraz przystępny działów wiedzy i myśli ludzkiej.

Przesyłając przy niniejszym Szanownemu Panu program tego tomu, mamy zaszczyt prosić najuprzejmiej o przysłanie dwóch wskazówek i w razie tego zgodzenia się na zasadniczy myśl dzieła – o łaskawe wzięcie udziału w pracy podjętej.

Pragniemy szczególniej, aby pojedyncze działy tomu VI-go Poradnika były napisane przez pierwszorzędnych specjalistów, pracujących u nas na polu naukowym... Dodajemy się wyrazić nadzieję, że Szanowny Pan, oceniając doniosłość zamierzonego dzieła zbiorowego, zechce zadość.

uczynić prośbę naszej i podjąć się Tatkowie opracowania działu o historii mechaniki.-

Dodajemy przytem, że o opracowanie historyi fizyki uwrócimy się do prof. A Witkowskiego, może więc Szanownym Panu uda się wpierwszym Tatkowie porozumieć się z prof. Witkowskim co do podziału pracy w pewnem 3-m programu omówionej.

Przypuszczamy zebrać rękopisy przed 1/4 Listopada r.b.- W oczekiwaniu Tatkowej odpowiedzi pod adresem: Drukarnia Kowalewskiego, Marszałkowska 8, „Ks. Posłaniec dla Szkolników"

Łączymy wyrazy
Prawdziwego Szacunku
ks. Mahlberg S. Dickstein
L. Krzywoń W. Natkowski
A. Heflich
V. Michalski

Szanowny Panie Profesorze, do wyjazdu Szanownego Pana prosić o radę. udzielenie mi pozwolenia na słuchanie poniedziałkowych jego wykładów o „Średniowiecznych prawach żydowskich we Wrocławiu". Przedmiot mi znany nie jest, a wiem, że wiedzy mi nie zbraknie, aby wykładów takiego jak Szanowny Pan zrozumieć.

Łaskawej decyzji oczekując wyrazy wysokiego poważania łączę

*Malwina Posner-Garfein*

Kraków 5. XI. 94 ul. Sieniawskiego 5.

Dziedzice, 2. VI. 1918.

Jaśnie Wielmożny Panie
Profesorze

Wracam z niewoli rosyjskiej. W Moskwie widziałem się z p. dr. Kantem Wojciechem Świętosławskim i na Jego prośbę mam zaszczyt donieść co następuje:

P. Świętosławski wysłał ze swej strony listy do JWielm. Pana Profesora, jakoteż do p. Michalskiego. Nie wiadomo jednak pewnie, czy listy te z obecnych warun-

/.

Nasi Komunikacyjnych Obszarów, prosi o zaznaczenie, że w najbliższym czasie przeszło Wielka Komunikator do Akademii Umiejętności, a na razie przypomina się i w tej drodze, że przy pierwszej sposobności chętnie wróci do kraju.

W rozmowie nadmienił jeszcze p. Świętosławski, że osiągnął już stopień doktora, który w rozpoczętych staraniach jest ostatnim dla uzyskania katedry.

List ten piszę w baraku,

gdzie odbywam kwarantannę,
i gdzie utrudnione jest mi
komunikowanie listu.
Pragnąc jednak mieć pewność
że Jaśnie Wielmożny Pan Profesor
otrzymał ten list, proszę o
łaskawe potwierdzenie odbioru
tegoż Wielkiemu słowami na
kartce pod adresem: Lwów,
Długosza, 27.

Proszę przyjąć wyrazy
głębokiego poważania

Stanisław Postępski
dyrektor kancelarji
Uniwersytetu we Lwowie

Judo

ujc nie wiem, ich w Cidne. –

Drogi Panie

– Dyte ij Pan Bem i ia
pisuje niewole listy? – Ach,
muszy ij przyznać, – mentk, i Pan
Bog mnie nie oteszy – ie mamy
tkly dzinoś do upadnia w
winego rodzia pijacine i zupelne
zepsucie. – Bardo tako i świat
i ludzie zachodzy u mnie – Wszy
mgly, – szarym dymem, ktory
zmetnia i zaciemnia wszystko.

A Dom nie - Dwój Panie,
- kwiat myśli Dzony i niepokoi
- jeśli się w niej dłużej przebywa
- bo jest mgły - nie tylko smutny
i [redacted] - ale i duszny. -
Gdyby jeszcze była błękitna - to co
innego - ale o takiej samej
godzinie. - Dla czego tak jest? -
Sądzę, że to tylko wrodzona tendencja
umysłu, - wzrok i moja
metafizyczność nie w stanie stąd
pochodzić. Wtyna jednak na to,
i zdrowie w pewnej mierze. - Źle
czytam, mam dużo czyste bóle głowy
i nie bardzo normalny żołądek

(adres podstawy)

A to - bądź-co-bądź - jest w
tym co się należy spokój i
wiosenna pogoda. Pogląd to
nie bardzo stare-Kawalerski —
ale cóż robić - kiedy słuszny? -
Byłem u P. Witkowskich w
niedzielę tygodnia - przed świętami. -
Przyjechali Jej rodzice - bardzo
przyjemni ludzie oboje. Są nie
pan. - Zdaje mi się zdaje się
to najsympatyczniejsi ludzie ze wszystkich
moich znajomych, - takie miałem
wrażenie. - O stronnictwie nie mamy
mowy. Może i oni nie mają
pisklęcych wszystkich swoich
przywar

ciwy cnego wreszcie pomiędzy całem:
– A któż nie? Ci wszyscy którzy
widzą – to nie właściwie entuzyści!
– Inaczej tylko niektórzy porozumiewają
się z sobą! – Wtedy zdarzała mi się chwila
dotknąć się kogoś – wejść za skórę
i spytać czy to mi się zdaje – czy to
prawda? – Było w nim takiego pewne –
nieczyniście nikogo nie było – wyjątkowego
z pokoju – i naturalnie ochłodzonego.
– Widzi pan że to myśl nie nowa
nawet do pewnych granic. – Ale
z drugiej strony może i lepiej że tak
jest! – Niech pan tylko jaśniej chwilkę
pomyśli że jest inaczej – że wszyscy
o wszystkiego wiedzą – to wszystkich

czuję, i myślę i chodzę w świadomości — że Bóg w swoim raju nie może mieć nawet takiego gościa! Nie, w pracowni niemożliwe! W ogóle nic już do Boga nie należy — poza tym nie ma już nas wypełnia. Więc to robicie wysiłek wychowawczy — na jakiś atomy — czy, wiecznemu jest nie dobrem? — Po co ten Bóg z nowelki Maupassanta tak koniecznie chciał wyjść z siebie? — Wola ojca z dziećmi — oto wszystko. Montaigne ma racją: la plus grande chose au monde c'est de savoir estre à soy — tylko że to bardzo trudno. —

Boży dzień jemu wszelkiemu sam jeden na spoczęcie poki dziennej wieczór

wbiegłem Prof. Witkowskiego
na balkonie - czekał na jakiś
telegram od niej; - nominał nie
chciał nejść na górę. - Kazałem jej
powiedzieć: „nie znam Pana" - ale
przypomniałem sobie że Pan znany
- „ale mój nieżyczliwy" przepadłem! -
Wyjechałem szybko od Jego wrażeń.
Pierwszy raz mówiliśmy z sobą więcej
i dłużej. „Odwiedziłem" ją mówiąc o
rzeczach o których z Panem ostatnio
rozmawiam - rzeczy nijakie i trudne
i byłem bardzo rad z tego. Mówiła
dużo o sobie, materii - o różnych
hipotezach które o niej znam -
z Panem - o. tych najosobliwszych ze
zwierząt. - Zadbyła bym być gdzieś

z Dorem — miałym się o niego
wypytać i o niejednego komu nie
— ale to gdzieś w następnym nasz. —
— Mroi mojemi ideą się że
w moich listach nigdy nie nie ma
co się dzieje ze mną i co się w ogóle
dzieje ze mną i mojemi. — Otóż
zdarzyło się z tego powodu — że po
różnych miejscach i różnemi czasami
o których piszę — codzie na końcu
miałą gazetkę. — Np. Niekoniu myślał
iż do Szpicy — Np. Cybulski podróżuje
do Suchy — Kocio i ja siedzimy
w jesionie — ja w ciemnych dniach
Sierpnia wyjdę do Zakopanego —
Gdy się ruszy od Dona Klamki
Dom Goreniemu —

Ucałuj Ireczek
Adres mój: Zakopane. — Król

3/VIII 92.

Prof. Cybulski – samorodny talent
jest mój ideał do naśladowania – i
wiele zapewne do siebie. –
Jacek Kulig

# Drogi Panie! –

– Dwie myśli przychodzą
mi do głowy po przeczytaniu
listu Pana. – Ty Pan
mówisz w etyce Spinozy usłysz
o wolnej woli? – Wyobraźmy
kamień wyrzucony z pewną
szybkością w pewnym kierunku
który uświadomia każdy punkt
przebiegłej drogi. – To ludzie
– myślą że od niego
zależy szybkość i kierunek

drogi

Oto taki kamień w człowieku.
— Ale można pójść dalej —
można powiedzieć że tak jak
w pewnym układzie wolne
drogi cząsteczek i ich zderzenia
są ściśle określone prawami
natury układu — tak samo i
w świecie zjawisk psychicznych
— i wolne drogi — i zderzenia,
— przyjemna wymiana, — przyjemne
odbijanie się jak i cały dzień
i określone. — Prawi nie musimy
się spełniać jakieś ogólniejsze
psychiczne zjawisko — i one
również w ten sposób muszą
dojść do „jakiegoś" — niezmiernie
niemnogo — stanu równowagi

w którym nicky ij już nie dziś
– w którymky zjawisk nie było
– i nie byłoby wątpliwego z niemi
walicia. – Ale zjawisk nic o nim
nie wiem – i nigdy nic nie wyjdzie(?)
niedzieć nie będę. – Tak jak ku
temu – rozdarcie, że mogę wyleczać
że w życiu przyszłym (moje)
coś mocny – przecież dziś mark.
Zrenty, i „rozdarcie" – to takie
dobre zjawisko jak i inne...
– co moje, to moje wolne
i moje własne dobro w życiu,
– więc niech będzie jak chce
– nic mnie tu nie kosztuje
niezrozumiała konieczność i ciemne
ij zawsze – że mnie „przypadek"

zbliża i góry z Nimi —
z tymi z którymi mogę być
bliżej. — i w nie dość. — Chodzę
po planach — nareszcie nieco mi
— spojrzałem w stronę kościoła Reformatów
i Sandeckiej ulicy. Daje mi ją
zawsze ze dnia (zawsze) w którym
mieć muszę Lucretius'owskie
„simulacra" — bardzo subtelne i nie-
wyraźne — nawyki wyjątkowo niezdarnych
wrażeń i myśli. — Ale nie długo
mi być nowych spacerów po Plantach
i Krakowie. W sobotę lub Niedzielę
wyjeżdżam do Zakopanego. —
Ale nie — nie razem z Wł.
Wiśniowskimi który wrócił z Tatrów
i bawię u tych Dziadów aż do
Zakopanego. W czwartek tu tutaj

Przed wojną, mieszkał Chrzanowski.

IX gr. Lukoyanie

Gnie i daleko. Dogubiłem się wszystko co rzuciłem z moich marzeń ibre mnie, skrzydły na dolinach. I wiem, żadna niewiasta na świecie w mej głowie nadziei się wkraść nie może [ich miejsce zajęły tysiące innych] - a choć go nie chcę, jest mi bardzo miłym towarzyszem.

Dwoje panie! Jean Gaby Karol

— I listami moje być tak jak i wizytami. Mówi się: nie ma ich tam a tam, - on był u mnie - a u niego nie. Wysyłam list z wizytą - mówi się, że nie ma, muszę list odesłać, na mnie leży kolej. Tymczasem list [illegible] na wizytówce

wmowy — nigc if jisce nk
jak if womacia - pie.dy
ochota przyjdzie. - Jo tylyz
do Pana jidē i bez my-
ckinonia na odpowiedz - mōc
to sprawiła mi wielky przyjemno-
-ćo ogrom miałem to Pana
na myśli. - Co Pan wlił
i wli pnez te jonyca? czy, w
Pana moie pocieszyć ie ja
spałem pod golem mieszkam w
dolinie nad Morskim - Okiem
- tylko w jednym serdaku!
- i wcrej było mi ciepło nie
zimno. - Jedynie nad ranem
miałem przyjemność słuchania
słowami

- mnie

i tam nic zmieniamy. Żyć
nadmyślnie. - Ale gdyby
wyraźnie nosiła mi myśli
o Jem. Ten napis niedbały
który wyniósłem z Krakowa dużo
rozmowy nasuwa i wyklądam
pana — kiedy — służy mi do
patrzenia na cały świat — na góry
które tak bardzo lubię i z którymi
się tak bardzo zżyłem. Gdyby był
artystą - zadowolniłby się mnie
tylko wspomnieniami — ale nie jestem
nim — nie jestem w ogóle ani fizykiem
- ani matematykiem - bo niestety

za mało umiem – i coma nie
abstrakcja nie wystarcza mi, wiedzy
nie miłuję ona wątpliwości – a tych, w
których ona istnieje). Dlatego też
w jakiejś późniejszej epoce – gdzie
ty marzenia przemienię na myśli
– a myśli na marzenia. Może
to źle – co do niczego nie prowadzi
– ale mnie zadowalnia – mnie
to marzy moje umysłowe ospicowanie
– Idę wiecej dalej – uświadomiam sobie
więcej – i uświadomiam pod jedną
tylko formą – tj. d. i. ruchu –
nieomal matematycznego – nawet
ty ona tak samo – Nie to już nie
nie rozdrażnia. – Chodziłem tu po
gorszej

Zakopane, IX 93.

Drogi Panie

– Chciałbym być milym. Siedziałem w Krakowie do 15go sierpnia i czytałem artykuł Dr. „Przeglądu" – o działalności naukowej Darwina.

- spóźniłem się kilka i
wróciłem z Pawem - a
potem długo siedziałem
przy rodzeniu i niańczeniu.
- To się ale skutki
późności! - Było ciepło
i cicho - chodziłem nawet
w góry - ale dobrego nic
mało - nic od dwóch
dni zimno - zimno... i mgły

jutro i leży na Genowefie
– ale topnieje... W przedzień
jej ślubu – mały jeszcze za pozwem
powiedział na jednodniową wycieczkę.
Umarłem, – ale nie zamyślam
– dziś jednak wiem że
umarłem dla tego że z niej
mieć zdać – nie mam do
góry żadnej pretensji i żalu.
Dowiedziałem się jako było

myślimy wyjechać ku końcowi
września. - i wszystko dobre. -
A kilka dni temu u prof.
Witkowskiego z rodziną. Przeprosił się
z Żukowskim. - Ciesz się z tego
całego. - To, ciesz się, wreszcie
do zmartwienia rachunku wiń-
czorkowego. Przeklęty zwyczaj
pożyczania - a zaczynamy się nowe
i ciężkie stare mamy. - Czy w
tym nie zobaczymy? —

Cały
Kowalski Tadeusz

Środa 129

Panie Władysławie,

Wczoraj widziałem słońce! – Jest, – – takie jak było – i nie było takie same od czasu jakem go nie widział! – Było, – jasne, silne olśniewające, – nie kłuło, – ani raziło. – Ja wiem że my mamy wiele ze słońca i wiecz

mieście do wewnątrz i wykarać
— naukowo, — wprzód nawet
jakim eksperymentem bardzo
trudnym i subtelnym. Ale —
widzicie — wszystko w dobre, — złe
i nadzwyczajne zjawienie takiego
zjawiska takie coś znaczy i
takie coś warte.— Wiecie więc
słońce przez 3–4 godziny, — potem
ciało ją zachmurzyło i powoli
zaczęło padać — padało tak i
dzisiaj. Na reglach rozbite

w Lokajenem jeszcze żyje. –
Dwoje panie! – W końcu
tego miejsca wskazycie mnie
po dawnemu. – Ja tobie nic
nie winy – mam nawet do tego
mojego „niewolenia" – nie ej wspomnie-
nie do pańskiego. Znam go
za lepiej i dawniej – niestety! –
– Niejaz to wolie myśly. –
Co no to panie Krzyżanki? –
Powiadam panu – nic jeszcze
nie rozpoczęłem – ale to nic
– a nic!

Rachunek winiarkowy nietknięty! –
Moje is jeszcze widzie to snuje. –
Dwa tylko dni nie byłem
wypełnie pewny – czy mi nie
wypadnie pojechać – do Wenecji.
Pan Ludwik chowałe tam na
inpluenzę z której ij wyniósł
zapalenie płuc. – Dziś jest jak
rekonwalescentem i moja obecność
była by zbyteczna. – Zaczynie ij to
– nieś pan wydnie? – W innych
kobiet – naturalnie angielskich.
Uprzejmiem Panu nie jestto dla
zdrowia.
Pozdrowienia
Paweł Potkański

19. 12. —

Drogi Janie

Dziś mi Pan Bóg dał wy-
jątkowy czas, żeby
się z Tobą
o tobie dużo – się gdy – a właściwie
Mont-Blanc modlić, bo nie
mogłem na Dom! Co, widzę

pułk do gór i nauce ; ja
nie spieram z Kocim i z
Sienkiewiczem, - tylko w mniej. ości;
- a od dziś dnia wybuja ogólnikiem
- wrak prawdy? - Bo mojej
tylko mowę - mnie ; ja rdzeję
się ; giny i mowę mojej
obok siebie istnieć! - Czemu, żeby
na koniecznie wyłączność żyć!
Wrak mnychto by istnieje na
nowej ziemi! - Niestety, mowa

nie widziałem – a i wiekuiste
cienia bijącego na ziemi, ale żyłem
wrażeniem, że w mocy byłem wyżej
wszystkiego – i to nie wszystko? –
Na wielkim łodzie na widok
Mont-Blanc i Aiguille-Verte! – Żyć
to o pierwszym brzasku dnia
– o pierwszym świtaniu... – i tonąć
– noc? niepojęta – zniszczony
– a morze to nie ziemia? –
Takie wrażenia ci pamiętam – choć

ry nika „berwolisto" – odnosi się tylko do martwych rzeczy. – A Tatry dają te swoje krótkie – bolesne wrażenia. Krótka takie mówi i takie ma swój głos – w „dziele stworzenia – winne jest wielkie jak dzieło stworzenia". – Tworzy dziś dla nas dla mnie dzieje ziemi, ale te dzieje zlewają się w jedno: – istnienia – i nie ma roli w żadnej artykule. – Prof. Witkowski jest wrócił do Krakowa, nie było dla pogody wcale z dziećmi nie powrócić domu wyżej jak Zakopane – nie wrócili do nikogo. Jest u Prof. Tarnowskiego

zwróciłem się do niego [illegible] wczoraj

Wiedeń

Drogi Panie,

Nie mogę powiedzieć: tęsknię do Pana – ale Pana spotkanie – ale mogę to mówić, – wreszcie Pan mi zdrów – w Karlsbadzie – na dalekim Zachodzie! –

Niech Pan odemnie jak
najserdeczniej pozdrowi Kórnickiego
Niech Go Pan za mnie
impituje. Czysingen musiało
mu dobre zrobić. — Ja często
rozmyślam nad tem: że jednak
trzeba by głupstwo nie jadąc
do Karlsbadu. — Gdyby tak
nacpnięcie było — to w każdym
razie mimo robie i — Kórnickiego. ju

niemu mi tego (nie) zalecił! —

Wytrzymałości - niech pan

zgadnie? - Discours préliminaire

de l'Encyclopedie D'Alamberta. —

Wyjątek drugo milkon, który

wstrząsnął myśl ludzką w mojej

epoce. - Dis, wszystko to jest

niemy —, wypromieniował w

świat przyszłej energji (która)

jest jeden z jasnych premiosy odkryć

epoce. -

Cyfaty mówiły z (Discours) [redacted] [redacted] żadne, żadne, nawet salonyków dla Pana — o elektryczności. — Waszej łaski p. Witkowskiej. Ma wygląda to prosto i miłe tokiń że myślę — Nudzi się tylko. — Moje wery jej algely — czytaj wiersz Fanki Witkowskiego, o którey on mówi że bracier jest dosyć mądra Mojej stancji dom — Woj. in ij nie (Cari guldena) Rostafiński na imalnie żyje in rosie Pan. Jego dom — cudny. — Wam wery smiesz

Londyn, Ottawa,

Billet de Correspondance.

Łaskawy Panie!

W tym niepewnym dniu
dostałem reumatyzmu nie-
przyjemnego bólu głowy
i dotąd jakem w łóżku.
Nic innego jak tylko to
mi przychodzi stąd mojemu
rejonu ręj. gdzi czuję się
tak bardzo mdłym
towarzyszem. - Czy na jutro
nie można bodźcującej klinder
przyjść do Pana w Panie dzielę

i přijdeme vám

Srdečné zdraví

Karel Čapek

Poniedziałek

Drogi Panie —

— Pisze Pan w swoim ostatnim liście: —, Czy naprawdę myśli Pan z przyjemnością o naszych wczorajszych i przyszłych rozmowach? — Otóż, istotnie, myślę z przyjemnością — i to wiecznie — o przyszłych — a wspominam zawsze wczoraj — z nie mniejszą. — Ale jakże o Panu czy Pani? — Czy jesteśmy zupełnie sami? — Czy

– i nie – Matematyka bada stosunki między wielkościami – czy przedmiotami – i to pojęcie stosunku stanowi pojęcie wielkości – bez niego ono nie istnieje. Czy tak? – Coś podobnego – ale tylko coś podobnego – dzieje się z nami – Próbowały się dotąd silić wypełniać – nie wiem jak małemi, – nieskończenie małemi liczbami – wszystkie przejścia od jednej wielkości do drugiej – Inaczej ~~[illegible]~~ daremno – bo nigdy nie wypełnić – a ustalić pojęcie stosunku – pojęcie ciągłości – Mistrz w tym

gości niczem nie spojonych i niczem
nie zmiganych ziarnek piasku -
by i my tylko tylko gościa
piasku szukamy? - by obojętni
i zupełnie obcy wzajemnie? - To
niemożliwe i sprzeczne z całym
światem rzeczy, które oglądamy!
Niekończenie dobre, zwarte i pożyteczne
elementy wiążą i nas wzajemnie.
- I stosunek ten każdego z nas do
innych nie jest tylko czysto
formalnym, logicznym, - jest on
i psychicznym, - bo między jednym
elementu od drugiego rozdzielić
nie podobna. - Np. ja i by Pan

Pomyśl mnienie jakie na mnie
wrobiła entropija? Kto mi o niej
powiedział? – Wszak Pon. Dni
jasno jej moja wiadomości – i jak
bez końca wyklodów takich nadały
dowód: – Tylko, – tylko – nie równe
coś wypełnia niedzielnego (i beznadziejnego) no pomyśl
dnie w każdym [illegible] z nas musi
pozostać. – Coś co i dla nas nie ist
i nigdy nie będzie świadomem. – choć
ją nazywa „świadomością". –
Spinning top – ja wiele napisałem.
Heaviside – dlejpałem, „daleko" w
Prof. Wiktorskiego – w mi wydaje
najwypełniej. – Drogi Panie – jaka
jest dalsza geometrija – taka do której
myślący rojnec. ale skąd gdzie powoła ją
na nią? – Innej nie pragnę. –
Wracaj do zdrowia. –

Serce Twoje Kowal

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Kochani Panie)

Choć nie jestem od wczoraj. —
Myślałem i wiem i mówię
z Rostropinskim. — że Duszpa
mieszka bardzo wygodnie —
i że nie potrzebuje mowic. —

jaki gdzie wolę ja? — Jeśli
ja dnia — myśl, — ciało — nie
jeden drugi myśli. — Ja, gdzie
nie ucieczę mi powiedzieć ze
Kasiadr nie potrafię — z ich
gwiazdy, która je wcale nie
myśl wlic. Nie wiem, — czasem
radzę po oficjalnej, które mi się
wiesz dużo mowy nie wiem
— myśl ze na tekście
mojej chwili — czy jak tam

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [

29/IX 94

Drogi Panie

P. W. Thomas mówił mi wczoraj, że wyjechałeś. Ja rałowałem się z Panem nie mówić, - chciałem koniecznie z Panem mówić o jakichś "wynalazkach" które masz, o tak nowych. -

Chciał aby ij Pan im przy-
pamiętał, - odjął i zmienił
do ich wigdku, słowy aby ij
Pan nauczył na drogę cnoty
i rozumu. - Prawda, - że to piękna
misja? - Czy ij to Panu nie
uśmiecha? - Chodzi naturalnie
o stworzenie ij myśli - (no takowoże
to świetny temat - nieprawdaż?) - O
„Kathes hoffs" - która ij i latoj
dzieje. A jak to trudno
rozum o tem pamiętać - że i to

Rotschofa! - Wam Latinej - mnie
Indiej. - Mimowoli razem
ij myśli o jakichś niebieskich
bosmiernych przestrzeniach. Przechadzka
w ton pełny niemi - ch. ch. ch. -
Pogody ja nie ma, - nie ma
ki i deszcz. Najczęściej „mgły"
różnych odcieni - jasne, - rose
- ciemne, - czarniawe - wlóczą się
po szybach - (jak H. Nahrup
nie nie kontuje wyróżniając
szybkich, rotschofiowych niemiec -

ale ją to całe wychodzi! Zupełnie tak jakby wszystkie uczucia niedziela - i rozniosła. A ale nie może ona wszystko. Prawda?

Stryj Janie, - w ostatnim pańskim liście zdaje się - że mała omyłka zaszła od człowieka - a zawód od niej własnej myśli - to dwie różne rzeczy - przynajmniej dla mnie. - Czy to nie jest egoizm bardziej czy nowe zgodzie i tym ostatnim? - Nie wiem, - może i nie. Ale w każdym razie to dwie różne rzeczy. - Wsp. Zastępski wyjechał. - Za - ją z Lonem rolety na dzisiejszy pamiętny miesiąc. - Stryj

Paul Verlaine

Piątek

Drogi Panie

– Posyłam książkę, na którą
Pan nam donosił – jak
się ołówek maje – i czy
pana drugą książkę nie
umieścić? – Wszystkie
pańskie zlecenia spełnimy

– i wszyscy ku Panu idący..

– Zanar tego samego dnia

po naszym powiększeniu

– powiedział Ks prof Wiktorski

do Zakładu – mówił mi

że pójdzie jeszcze do Głuchołaz

w sprawie pewnego zdania.

– Nie Ona już mnie

podrzeć? – Napytał: czy muzyka

nie jest Nam upełnieniem? – Odpowiedziałem, bez

zajęknienia, że jeszcze tak

niemuzykalny i tak dalece
nie mamy ucha że - żydzi
ij - wojskowy słuchu i kości
muzyki. - A ś z tekim nie
- nie Don Do no przyjdzie
z Solotą - Gdzieny wyszedł
kwartet - a coś podobnego) z
prof Cybulskim - on na
violoncelli - a ja na
fortepianie - wchodzę ij
cy Pana proszę - to w
- nie Pan - nowo znakomita
muzyka

– nie radzę ja mnie miłość. –
Naturalnie – mnie Pan
zdie wystawić – ileż ja wyrzutu
– surowy – woli mi wielkiej
przyjemności – pomarłe Pańskie
– tak mowa niemuzykalnym
nie jestem – wprawdzie przez lat
ja nosiłem – gamy rozróżnić
nie umiem – ale cóż z tego?
– Ach – ach – ach. – Tylko żeby
nie umierał jak ja słyszałem
jakiego Pana chwalić. –

Pozdrowienia
Karol Potkański

Niedziela

Co słychać u Drogiego Pana? – Jak zdrowie? – My tu żyjemy w ciemie listopadowej. – Powiadają że ślimaki do życia pobudzone. – Ja jestem zdania że i ber wszystkiego złe minie

nowet bez winy. - Ale
bedo być sprawiedliwym
- wtedy mi ij - prawdziwej
Hosky ij stracą pokoju.
- mie bedy tam być w
Warszawie? - Ale pan wtedy
stracony - kiedy o Warszawę
chodzi - gotów pan dostać
ie tam przydzie - wesoło
- i wtedy nie ciemno.

To jeszcze ie Pan - nim
międzynarodowej - wesołej. Ale
ie Pan stały - to jeszcze - ale
dobrze ie Pan na jesienne
„dom" - bo ja jeszcze nie
nazywam domem pokoju, mebli
Tiho et. etc. Taki mam
- ale takiego jak Pan jest
- nie. - Wczoraj byłem u Prof
Rostafińskiego, - wspominał

ie jak Pan powie – gdzieś
ij w kilku osobie, – helo
to gdzie napewno omine
jak ij mocno uszyj razem
złienemy. – Prof. Cybulski wróci
– dziś dzwonie nie widziałem go
– dzwonił t. j. od pana dni
– do rehlady nie chodź to nie
mozę bardzo cronu. U JJ.
Wilhelmi nie ma to wtedy koncert
– musiałem to z całą pogodą umysłu.
Pozdrowienie Karol

146

[illegible] 95.

Mój Drogi!

Miałem do ciebie dużo pisać, ale nie napisałem długo, - niemiecki - mówię. Normalnie, bo nie mam nie było, niby jest, ale - wiecznie jestem zmęczony i śpię na ziemi - i ok dostaję rentę. Nie dlugo mówię, - ale mimo to, ciągle mój list

Szymon — Ciężki i niemiłe kłótnie
mieć wydarzyć z Gabrielą. —
Szybkiem w kosmosie odczyt Dakmańskiego
o energii. — Wiele dobry. Jest takie
czytać Marcin — mieć na nim
dłuższy ty lekturę. Może nawet czytać
go na niele. Chorem mi się zdaje
że ma wyższość psychiczną, — ten
nieżyjący psychiczny, należy uwolnić
stłumienie. — Nie wyjść kobiety wtedy
w nieżyty, — pomówimy o tem kiedy
na Wolskiej. Wtedy Gdy ci się zdarzał
wyżłumienie dla niego nowe twoje
określenie zjawiska ze Wiązem / wraz

na ziemskiej karcie) nie są takie:
„nie zjawiska wnikamy w materiach fizycznych
rozumiemy nas bierze przyczyny zmiany myśli
i stanów psychicznych." To ostatnie określenie
Kt Lachmańskiego - zapożyczone z Locke.
Toki wynik jest, iżby „psychicznej"
niczej obecnie nie dostrzegamy - jej
mniej więcej jaką ją widzę. - Na tradycyjnem
na siebie poleceniu Ostwalda i
Sophusem Lie.. O tym, pamiętam dobrze
mi naopowiedział Krygowski - że mam
dla niego respekt - bo podobno wielki
matematyk. Dla mnie zresztą jest to gdy
ponoć to że i dla zjawisk fizycznych
też znane wystarczą pewnie Euklidesa

- w wstrzemięźliwości nawet moje wolne
czas w zupełnej z trudem wśród wiadomości i
wrażeń. - A teraz jestem jedna wielka
kłóbka mi wyrosła do góry - nędzna stężała
wiecie wydanie Faira Wojciechowskiego Matter.
- Ży - mianowicie - w takim wojsku
jak Szwecja" zjawisko nie są i
jest cała wojsko wrażeń - ale nie jest
z dostępu do Edinburga - i z Edinburga do
Londynu! Tak żyję muzy - a w takim
razie czy wojsko energii mniej jest wiązane
z wrażeń - mniej) i obowiązki? Muzyka mi
wyszła marzyć - nie jestem z tam, im dlaczego.

Twój
Karol Szymanowski

Pisał do mnie Henryk że się do Polski wybiera, to mu
polecam, wielką rolę Chiny mu się wiąże w wyjeździe
z Francji. Może z nami będziemy razem? —

Środa

[illegible]

Mój Boże

– Całe jutro wyjeżdża do Wiednia
nie wiem gdzie nie mogę Cię w ciele.
Ja – naturalnie – Ci – mówię, en
toute franchise – wbrew tym ich
nie było. Dzisiaj z
[illegible]rzyjaciółmi Macha – a
potem o Faith, Heat. Mnie
się nim mówi – o co mi idzie – a
mianowicie:

jak się
w. równiku tutaj jak dost.

Nadmiarowa niż entropia?

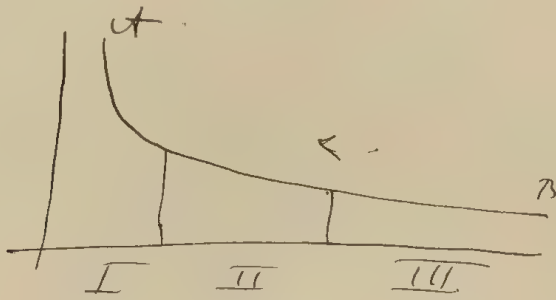


$\int \frac{dQ}{T} = 0$ jeśli odw.

$\int \frac{dQ}{T} > 0$ jeśli nieodw.

$\Delta m >$ mniejsze ten równik
wyjdzie – wtedy tak! –

Mnie się zdaje że w I części zdania
jest mniejszy czyli: im z dwu
więcej niepowtarzalny, — im zjawisko
rzadsze — tem entropja (t.j. wypadanie —
przypuszczenie się do tego terminu) mniejsza
— t.c. jej przyrost mniejszy. Może to jest
zaleceniem do przyrostu energji kinet. układu
w pewnej jednostce czasu — czasu do
zgubnych zjawisk? To znaczy im więcej
energja kinetyczna wzrasta im mniej
molekularny rozkład — tem entropja mniejsza
im mniejsze prawdopodobieństwo istnienia mniejsza tem
entropja wzrasta. Zdaje się A B jest
linją wyższego entropje ale w odwrotnym
kierunku od X do A. —

Nie jestem z tym wyeliminowanie
klar – nie wiem co robić z ojcem
t.j. jakiej energii kin. mają na ich
na pewno ojcem. –

Dodaję się przepraszam za tę
tiny kulejącą

Sobota.

Mój Drogi

Doprawdy, – nie wiem dla kogo ten świat jest urzędowy? – Do nie nie dla nas – to wiem – ale dla kogo? – I ludzie, którzy nie myślą nie są szczęśliwemi. Pomyśl, walka o byt – walka ze wszystkiem i o wszystko!

A na to co? Istotnie
– myślę ci że nocne i
dzienne: chciałem jak najpełniej
poznać co lepsze – dlatego
wolę ze wszystkiego opisywać
– czy nie? – Po prostu opisanie
– ciekawe opisanie – dla – ubiegłe
mnie do ludzi, którzy o niczem jak
nie myślą. – Często powiadam z
roli takie rozprawy: wszystko
byłoby dobre – gdyby nie dowiedzieć
się co jest potrzebne ludzkie
cierpienie? – Chciałbym nawet
niedbać do czego jest nie żeby

ludzkie cierpienie – ale w ogóle
wszystkich żyjących istot – dla czego
się wszystko tak powoli? –
Odpowiadam sobie na to: dla czego
się nie pytam: – na co jest
ludzka radość? – to przecież wszystko
jedno! – do co (wszechświat) czyja radość
i czy nie obchodzić mnie – do
czego ona jest przydatna? A
jednak Mój Boże – i my – i
wszystko co żyje – chce żyć – chce
się wznieść (z życia radować) – chce tego za świadomością
– lub bez niej – ale pragnie tego
– a tout prix! – do tego dąży! –

– To właśnie jest i ostatnie i śmienne zwierzenie – bo świat nie jest tak wygodny aby na nim dla wszystkich miejsce było. Przeciwnie, jedni muszą po drugich depcać – aby nie zginąć. – Ale dla czego ja chcę czego innego i myślę że drugiego, lepszego – dla czego chcę iść pytać – choć często – nie wiem jak zacząć? Jestto głuche jakieś przeczucie że się coś bierze że gdzieś lecisz – że iść zbliżasz do jakiejś otchłani – utraty gdzieś czujesz – a nie widzisz. Mam czasem wrażenie że fizycznie, materyalnie idę tego czegoś – pod którem świadomie umrzeć – nie wiem czy uciekną. –

- O ileż lepiej wierzyć (nawet) w miłosiernego Boga! - Przynajmniej wiem że to we mnie myśl. - Wiem - i wcale - mimo wszystkiego - myślę że ją prędzej do ciemi przebłagać. - A jednak czyżby dotychczas moje myśli - moje wspomnienia? Nie. Mój Boże. - wiem z pewnością że nie. - To czasem mówi cicho - jak wiatr wolniej oddechnąć - że to jakieś wielkie - potężne nieczy ciężkie - że ją znowu - wprawdzie lekceważy - ale z najpotężniejszą siłą na świecie - to z myślą.-

– Oko w oko – że ją nie omijasz
– i że nie zgrozisz do mnie
ludzkiej
egoistycznej miary – wszystkiego. —
— Bóg do Ciebie pisze – „słowo
serdeczny który – który ją rozjmuje
– który chciałby ją rozjąć – niedomagających
rzeczy przyległych – tuczy w
przybliżeniu i zdaleka. Ciebie takiego
lubi. Tymczasem —

Ściskam Cię serdecznie

Karol Potkański

---

Wczoraj wieczór u pp Damenów. Karin
zdrów – nie wyjeżdża nigdzie. p.
Hudik wakatowy. Za tydz. —

153

Pigalle

[1925]

Mój Drogi,

Czy wiesz - że dopiero wczoraj
wieczór wyjechałem do
Czechosłowacji? - Tak długo
siedziałem w Londynie. Ale
przecież w mieście wyjeżdżam
sam oddzielnie do Durbanu

mojej pracy. – Byłem tak
zmęczony i znudzony że na
żadne pisanie zdobyć się nie
mogłem – a chociaż chciałem.
I nie tylko dla tego aby
dać do druku, źle – a – źle ocenzurować – ale tak że aby się
zdobyć i jakby tego balastu –
aby się „wypróżnić". – Jeśli mam
gdzieś recenzyi nie myślę tutaj
o „planie" – ale nie to jest
przecież wielką przyjemnością
że ta jednej minuty, kiedy ta

to o niej myśl myśleć – myśl ją
pojąć na nowo. – Ten iedna
kwestja – cała nauka – jakkolwiek
niewielka – takie kwiaty w
pomyśle – niestety. mówiliśmy już
o tem. Trzeba tylko ją od nowa
zdobyć to jest tylko pomysł – ale
i o tem mówiliśmy już dobrze.
– Czasem mi się zdaje że
spotkanie się z wolą różnych ludzi
nie jest jedynie wypadkiem
przeznaczeniem – to inaczej
byłoby zanadto nieprzeznaczeniem

– jest za wiele, motyw w tem
nieuzasadnienia – ja rozumiem motyw
u naszego Hamleta. – Ukryty
to wszystko jedno: ma ty rozum
w umyśle że jesteś ludzie ty
a tylko "ostatnie rzecz" – i być może.
Ja – jestem w siedzy spokojnie
– no, nieraz dostaję dzieci czytam
– ale czuję że jestem pozytywnie
gdzieś wyżej. ale spokojnie, wolniej
w górę – dla mnie to wyraźne
dokonanie dojrzenie, uczucie. –

Pozdrawiam
Karol Rathy. —

Kwiecień zajęcia dziennikarskie na mocy Karola
Hamleta zrobił. — Tutaj wyjaśnienie

[1895] Sobota. Zakopane 155

Mój Drogi

— Wybacz — że ci dopiero teraz odpisuję — a nie ich nawet rozumiałeś żeby ci w niem odpowiedź? — Ale nam przyniosło że cudem Tatr i ciemń pomówić — a dlatego trudniej odpisać — gdy siedzi na papierze. — Ci chłopi dzisiaj bierze po przeczytaniu listu głośno co

ie jeune patrie. –

Very sincerely Yours.

Karol Potkowski.

„niedzieć, pozwrzeć" – a ja
nie wiem! Zwlecze z odpowiedź
o jakie kilka dni – i już z
tych dni:– „ces morskiej czas
wszystkiego mnie łyż i tchu: że
należy wam odpowiedzieć, że wyjdę.
Nie chciałem takiej jesieni kaszlu
który mi z przykrzał przed drugą
tygodniami przeziębienie – nic jesienne jeden
czas jakim – ale go nie przynosi
do Krakowa. Kaszel to jednak
mylny katarralny. i jest, jak na
końcowanie, – ogólny tak że w przyszłym
tygodniu gdy mnie „odwiedzie. Tygodnie
to jesienne jest – mimo niektórych
halnych który dziś przez cały
noc dzisiejszy – i nam nadejdzie

Poniedziałek

157

(1915)

Mój Drogi!

Z Twojego listu, otrzymanego jdnia: że do Lakopanego nie przyjedziesz. Mówiłem przy Karimierowej Natanowowej: że nie wierzę - ani kolacyj Cielie ne własnej woli w Lakopanem. - Dlaje ij - mówiłem wczoj, - Nerby

wyrwać mela - że i Bra nie
będzie tam innego zdania.
Widzisz, - o to znaczy - mieć
własną opinię w zdaniu! -
Ale widzę - wolisz jak Gdzie
myśl i jak wypadnie -
jest Ten wyjątkiem, którego
należy wziąć wolny dystans
- "a racyjem jiri myśleć
o „Nemici". Dreczytałem w Up
i postanowiłem, zerrer de lemeny
plus près - cały przedmiot. -
Ja ogólnie wiem, nie pamię-
ięty ile - ale być nie wypadłem
generalnie - a to nie pomelne. -

Żal mi tych pań serdecznych
rozmów i obcowań – ale trudno –
trzeba je puścić. – Mój Drogi! –
Może ty dowiesz do niego słowo to
krótko przy okazyi Leclanché –
czy jakimś? – Dobry – to prawda
nieprzykry. – Kiedyś siedziałem z Heleną
wieczorem – miło było pogodnie, cokolwiek
– Helena pytała o różne rzeczy. – Daje ci
się najlepiej obcowanie to umienie
jakie ty ma między a nim o
tych wszystkich) wyższych i dalekich rzeczach: jakby umienie
słuchania jakiejś innej melodji,
– wyraźnie innej. – Co z jego
wszystkiem woli prawdziwe życie? –

Wszystko ludzki chodzi nieraz takimi
krętemi drogami - tak, myślnemi
że trudno dziś orzec co później z kogo
gdzie. A wiedzy - życie w ogóle
wymaga takiego ciągłego wysiłku
że nie każdy potrafi go podjąć
- a mniej umieć i wynieść gdzie należy
- słuchy na jakie wczyt Tatrowski
- nie wyjdą. - Pytał mi ty dlemio
czy gwiazdy nie świecą jako meteory,
- czemu ty meteory świecą? O co ty
„boję" - bom gdzie nie ma atmosfery.
czy uderzenie może spaść na słońce
meteor wielkości „kij z jego"! ek. ek.
Przyznam się, że mi nie jest łatwo
odpowiedzieć na wszystkie te pytania

Zawsze powtarzam, że na to aby
być prawym trzeba bardzo dużo
umieć - o wiele - wiele więcej niż
ja umiem.- Po górach chodziłem
- a wcale w górach byłem - ale
cóż chcesz! - I na to trzeba
inspiracji - czy natchnienia - czy
jak to chcesz nazwać.- Czasem
ci coś więcej lipne - czasem
mniej - zależy to od chwili.-
Mnie często przeszkadzają, mentalne
moje stany - wyjście myśli
które krążą i do których
nieustannie chcę i nawet
dochodzę.- A to nie zawsze
się udaje i nie zawsze można..

Pogoda ij ku mnie zwykła
i w tych dniach ij myślimy —
nie na dłużej. Inner pory
dni miałem jakiś ciężki, Hexenmus'
w krzyżach — i to mi nawet
pewne kłopoty wyjazdu na Twój
list — napiszę, uzupełnię bardzo
krótko pewnie. Jest u prof.
Witkowski — ale jeszcze w niego
nie byłem — myślimy ij tam
w tych dniach

Z czcią i uczuciem Jerzy

Karol Szymanowski

[1835]

160

Niedziela

Mój Drogi

— Kornel mój tak jakby już zupełnie mnie. Sam jeszcze tylko jak ty tutaj „przyjedzie" — nie mówi mi się przyjemnie — ale bardzo dyskretnie i ogłędnie. Nie mam więc czego tu i nadziei. Jutro ja i wyjeżdżam na Wołyń tak [illegible]. Trzeba koniecznie tam się i zdrowia

— nie dla mędrców — ale dla tego że mamy
życie i śmierć — takie a nie były życiem. —
Jakby wtedy właściwości ukochanego — może życie
Ojca taki śmiech — takie te i usta były
zmienione przez jakieś wstydliwe. nikłe czy się.
Mimowoli myślałem o takich miejscach gdzie słońce
świeci tak blado — i gdzie wody jakieś te nie
śpiewają tak myśli i czują — jak my wspominamy
i czujemy rzeczy smutne — a Londyn jest daleko
— jest przez sen — jest na jawie. — Miały takie
życie nie były tak złem jak się wydaje? —

Very sincerely Yours

Jarosław Iwaszkiewicz

„uciułać" – mus yo „być dempiej
myśleć". – Myślałem o Tobie cawej
nocy. Tobie było miło i te ni
gwiazdy –, ik nie widziałe na Wolkiej.
– Tyle było gwiazd na niebie i takie
jasne, błyszczące że ci zawrót głowy
bierze ich ij dłużej na nie patrzej. –
Pomyślałem, że: trudno precioi ale
to wszystko jestby „tako" ale ich
nie kocham i na co to „tuiy"? za dużo
jest tu miejsca wokoło ku na jednej
takiej ciemnej, zgubionej gwiazdce ziemi
– a ci dzieci na niej wszystkich. –
Nie jakto tak wszyscy jakby ij mogli
zdawać. – Żałuje że nie jestem

1 strona

Wrocław

[1933]

Mój Drogi

Jasne ciśnienie przeczytania „Postyzji" – a właściwie przeczytanie ostatniego rozdziału. Jest on rozdziałem, który, pomyślałby z niego, znamie wszystkie pośrednie ogniwa rozwinięcia – ale z tem wszystkiem jest jasne najlepszym. – Jestem ciekawy co to nowego [illegible]

Miałem nawet chwilę obawy
czy to nie coś takiego złego i mnie
zmusiło do powrócenia tu co
teraz piszę? – Przeczuwam że
ten „Don" wypełnie niedługo
ten pamiętnik nie tylko Twoją
sympatyją. Sam to czuję że ma w
nim pewne miejsce dość jasno
czy ciemne jutro pokaże rzecz. – Ale
cóż robić! Jest on wprawdzie
bardzo godny Twojej – bo nawet pracować
nie mogę i myśl mego istnienia
– ale już go lubię – i nie

odbyje bez dnia. — Od dwóch
dni w Lekkopranem pracowanie.
Tekst biała i delikatna, koronkowa
szreń osiadła na drzewach —
a przy tem dzisiaj tak pięknie ciepło
i wiecz — że świat wygląda jak
z bajki. — Oblitki odebrałem i
zaliczone są do ich wypłaty. —
Za jakie trzy dni myślę i jeszcze
raczej pokonać. Jutro myślę
znaczy skończyć, t.j. skończyć pierwsze
pisanie, poprawek — zmian i
uzupełnień

Gdzie jestem mniemam. Ale
to wszystko składam na
Kraków. — Ej mieć ie wyda
nowa książka Freycineta: Étude
sur la philosophie des sciences
Prócz matematyki nie dam go
i mechanika. —

Twój

Karol Podkański

27/IX 95. —

Mój Drogi

W czoraj byłem dowiadywać się
o nóż: Michał utrzymuje
że nie został — a Pani
Maxwellowa że w jej domu
nic zginąć nie może. Jakby
zresztą — przy jej wyglądzie
może złe godności i
powagi że można nią
obdzielić nie mieni ile można

wyglądających „up" zasady niezgłębionej
domowego ogniska ch. – Le
fait est – że mia nie
ma – a takich rzeczy wkoło
to to ty niemi towarzyszy
jący – można ij dr nie
przypisać.. Wszakże kiedy
ci ktoś dni cudownie –
zalicje „platonicznie" że liście
nie ma – a jak całkiem
nie platonicznie rzeźmy dalej
tak ij że wtoniem nie
pozjsali. Mowa była i takie
to pary dzisiaj lepszej
widzie – niedzmy do widzenia –

Mój kochanek ja umierający! -
mnie nie tak w skutek ciężkich
jak w skutek zgody. Co do
oneyo stłumienia w uszach
lewego płuca to nie ty w
procesy, które mogą zatrzymać
w kilka dni. Jeżeli to infiltrat
to i zgodnie - nie wystarczają.
Tyle tylko że ja nie dałej
nie wiosenna i nie pomijam..
za dwa dni wyjeżdżają Ksp.
Sietkiewiczowie - x. zightly
speaking - wyjeżdża tłumio
Zapadam w jeden martwy
odrętwiony sen. Jego wyjeżdża

myślę, iż kochę mnie na jesienie.
Czasu tedy miał dość - to
niecierpi nie chce Londo wyjechać.
Długo nie myślę to jednak
powodzi - nie wiedziano wyjechać
tak prędko i Zachęcony
jak ty - ale tego mu nie
chcę robić tak długo siedzieć
jak pierwszy. - Ciby ci ieś
widzieć i ie ci dobrze w Kalwarii
- a inaczej ie jednak nie mieć
lubię ij „siedzić" - ale to mówię.
Żyj - to jedyne rada! —

Twój

Karol

„Kasiuj Karia do mnie. - Boję ij
ie w Klemin przemie chcę widzieć
galinetu i ie ij zgłosi do Lielie. -
Ci mi to tak wygląda..

— — — a [illegible] Boży, [illegible]
[illegible] że [illegible] [illegible]
[illegible] wjechał, że [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] tygodnia [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Maximilianowej. [illegible]
[illegible] [illegible]

nawet takiego stołu,
ich nie ma. Nawet
ich picia nie ma, nikt
– wszelka głupia myśl
mleczna ulega stłuczeniu,
nasycona miałkiem
świata głupstwem i –
nic więcej. Jak to długo
potrwa? – To inna rzecz
– ale ten dzień już
istotnie wyraźnie wyjątkowy.
Za, Kleat' zerdzewiał
i pęknięty. Dopytałam
się na co on mi jest
potrzebny. Ucięła i nieco

[illegible]

Rodzinie ... u mnie
... wszystko ... ...
... ... ... ...
... ... ... ...
... ... ... ...
... ... ... ...
... ... ... ...

5/X 95. -

Mój Drogi

- Nie mierzysz - a szkoda: mierzysz jakby mi przyjemność sprawiał bo ile tlenio być. Toby w galinecie fizycznym. - Dziwię się że pisał do mnie z Warszawy - list jeden jest przepełniony opisem ego co widział - a żadnego

o niczy najmniej go najmniej. –
Miałem krótkie zmienia – jakbym
sam był z nim przez te pary
godzin w Krakowie. – Tymczasem
mój żołnierz mentalement i ja
idą gnewnie, – czyli tak jakbym
myślą między Wami. – Choć widzieć
nie jestem – ale muszę obiecać
wyjrzeć zeszłki kawiu nim
ja idą do Krakowa wyruszę. –
– Ja teraz przyjmuję ci ja do
niczy wyjątkowej, którą do wolności
Oto byłem w pozie dialektyk na

Bystrej. Tak jest - Mój Drugi -
i wolałem to niżeli zostać
Doktorem. Ale niedziwcie się mi
nie wstydzi. I nieznacznie do tego
czasu mniej bardzo. Pozdra-
wiam i wiecznie wolny swoje.
Ja" [illegible] nie myślem to miałem
b. miłego ostatniego trzeciego
[illegible] Drzedrzyckiego J. który dlaczego
minerały - i który naturalnie
nastawienie się głośno nad
każdym kamieniem gruzem czy
kamieniem - a ile to kamieni drogich

nije rozkonwulisny ij i odtrzymali
przez cały dzień. - Miłéj nocy -
katalogi encyclicie - mnie skusiły
obstawnie. Sprowadziłem sobie i czytam
Mind and Motion and Monism
Romanesa. Dochody dr nimotu ie a
ogóle o tem wszystkiem nie mele mowa
powiedzieć nowego - a za to dziś mowa
powtórzyć wszystko jiż nocy. Jeszcze książka
dla was. Muszę dr Cilie napisać obszerny
list - nie mogę wyjść z jednej
trudności i jakiś tak, natężenie pleurey
objawu płychicznego - jak mi pobiela -
a pobiela mi komicznie.
Uściskaj Karia de mnie

Twój

Karol Tetmajer

Wiktorki wyjechała — dziś — o Rozkoszach nie wiem
[illegible] nic zostałem. —

9/X 95

Czy jest taki układ możliwy? Czy można sobie wyobrazić w ten sposób średniowieczne zjawisko, w którym można natrafić na te same punkty dwóch? Boję się że to tylko ułuda myślenia.

Mój drogi

Twój
Karol

---

– Mówisz o wyborze w sobie przyszłego, nałóg mówi w celu pielęgnowania swego dobra. Ale wolałbym nie co innego jak nałóg ciągnie mnie w stronę tego wszystkiego co mówisz to mi się wydaje i bezkompromisowe. I może w nim się dzieje? – Gdzieś rozczyt słodkie

po Krupówkach powoli i ostrożnie
- jak najprawdziwszy chory człowiek
- wtedy przyjacielskie uwierzyłby
w moją chorobę, zacząłby ją się
wyjaśniać - i wyjaśniłby ją sobie
w ludzi normalnych - i w życie
wszystkich to bardzo ważny
wyjaśnił: nerwy, dobrze one
dopomóc organizmowi całemu.
i z niemi się liczyć potrzeba.
Bardzo trudno wrócić się z tego
w życie - zgodzić się na to
że już tego lat (ouego) nie
można to się jest w the

wrong side of the middle age. -
Wynajęć ich mi to tanio kosztowało
przyszło - tutaj tańszej nie płacą -
- indziej - zawsze jeszcze przynajmniej
do tego że mi wszystko wolno. -
Prawda - w prawdzie - wszystkie moje
„ekstrawagancje" - a wolałem ich
tutaj kilka. Słowo i do mnie
nie przyznano - wszyscy mi za-
dobrze. Znacznie mniej kosztuje,
- gdyby nie ryby, które mnie rozbolały
wczoraj nawet w Kneippa
- zamarzanie nóg nie szkodzi.
Ale - mogę spać na to wszystko
dyskretnie zostaną.

Mój Drogi – a Twoje przypuszczenia
niesz że czyte powtorzenie
Codzien tonyje Drogi i ulatuje
wytworzenie się „Einmaligkeit" – Jak
malejś wyobraźnie zjawisko fizyczne
do tego? – Jak nazwiesz z duszoludzkiej
Prawicy ispytyna nie stoje ?/spytany
dla tego że ja czuto wypowiadam
z/ę potrzenia – nazwijmy. Czy tak? –
– Inne drugie pytanie: Jomes utrzymuje
i dobrze się stanie że nie należy
rozumieć tak fizjologicznej zmiennej,
niestałości czynności mózgu że
~~zawsze~~ no point of the brain
can ever be twice in the
same condition —— What can hardly
come twice is an identical combination

Złudzenie ~~[illegible]~~, które mamy że przeciw
mane wrażenia są te same. Powiada
to że są przedmioty rzeczywiste same
nie zmieniają się. (mówi dalej James.)
Jakym prawdą że są
zmieniają się - not at the same rate
- co moje ja - zmieniają się mianowicie
o wiele wolniej i my nie mamy
tych zmian i dopatrzeć się ocenić je
należycie. Każdy - jak każdy - jeszcze jest
że nawet zmienia się najmniejszy mam
wszystkich przedmiotów nie są te same
dziś, co były wczoraj - i nie tylko te same
jutro. Jest w tym jednak jedna trudność:
jeżeli np. patrzysz na twoje własne
ciastko - te same ciastki nie mogą
są czyste, to tych samych drogich

(kurka)

Dochodzi ~~[illegible]~~ obraz (do tej świadomości).
Jeżeli zaś te same otoczenia wzięte
tych samych dróg - to wielkie jest
prawdopodobieństwo że położone są te
same elementy mózgowe - powiedzmy: te
same molekuły*). Jeżeli zaś położone są
te (jednym i tym samem umieniem) same elementy - to może powstać
tak zasób położone czyli układ tej
mózgowy - konfiguration - znajdzie się na
tych samych punktach - przechodzi
przez nie tak samo jak jej przechodził
„x" razy - znaczy się do jednych
obrazów poprzednich, znaczy się do tych
samych punktów przeszłej drogi -
istnieje się odruchalnym. - Tak musi być istotnie.

* Ciało molekuł jest skończony. -

Chodzi nie o to dla niego nowe miejsca
były by zmienne? - Na to pytanie nie
być - jak by - nie odpowiedź. - Albo w
otoczeniu zachodzą nowe jakieś, imperceptibles
zmiany (np oświetlenie jest różne) - które nie
powodują dokładnie tych samych wrażeń nerwowych
wejść danej
różnej drodze w poprzednie położenie - i
powodują - by je było zbliżać do niego
mniej lub więcej dokładnie - albo
położenie jej jest dokładnie to samo, gdy
wystąpiła w innym miejscu - przy
innem otoczeniu itp. - przy innej konstelacji
gwiazd utrzymuje się ta droga wypadku
na miejscu, - (nie można mówić nerwy
na pierwszy i mówi: It need of course
not follow because a total brain-state

does not recur, that no point of the brain can ever be twice in the same condition. That would be as improbable a consequence as that in the sea wave-crest should never come twice at the same point of space. What can hardly come twice is an identical combination of wave-forms all with their crests and hollows occupying identical places. For such a total combination as this is the analogue of the brain-state to which our actual consciousness at any moment is due. -

– Ów wynocyę że z moim pojęciem (nie bardzo dokładnym) układu nieodwracalnego nie bardzo ij chce zgodzić takie ciągłe powracanie wtk same punkta elementów mózgowych. – Naturalnie nicole nie myślę tutaj o absolutnie nieodwracalnym układzie bo takim mózg ani a. żaden nie jest jak nie jest dosłownie odwracalnym ale tylko z (praktycznie) dużą dokładnością dwóch mózgowych wydarzeń właśnie podobnych, the rate między nieodwracalnością a odwracalnością

9/X 95. -

P.S. Oddawszy [illegible] przyjść [illegible] [illegible] [illegible]

— i jeszcze Komarzyc i tego! —
Le fait est — iem dosyć zdro-
ie mi różne ekscesa, których
ij w dopuszczałem nie rozkodził.
Koszle jeszcze — ale bardzo mało
— innych objawów nie ma. —
Chodziłem w [illegible] w góry dwa
razy — ale raczej na spacery — niż
na wycieczki. Na jednym z nich
dzisiaj nas złapał deszcz: przemoczenie
mi nie rozkodziło mi. — I teraz
trudniej — niż gdzieindziej — zachować miarę
— co mogę — a co nie mogę. — Dla
mnie nasze lasowy klimat jest
niezdrowy, — nie może tam pójść — do

obłędna chorała – albo jakieś z.
uciszenie myśl. Wreszcie byłem tam
tyle – tyle razy.' – „Tutaj się to nawet
stanowczo nie może w Łokopanem się w
ogóle pójść nie może. – Dziś [illegible]
inaczej – ale wygląda tak, jakby, moż
chcieć zginąć – ci zginie jeszcze. –
Jestem tutaj w bardzo dobrych warunkach
„psychicznych' – mam bardzo miłe
towarzystwo z pp. Dziedzyckich – i z
ich uroczego Dzieci, z którą bardzo jest
wesoło na swój sposób. Ich córki bardzo
mi były miłe usłyszeć co p. Dziedzycki
mówił o Twojej małej Finyce. –

Przeczytałem ją kiedyś, jednym tchem
i utrzymuję że jest najlepszą polską
książką naukową. Ale „Ewa musi". –
To co Ci przytoczyłem z Jamesa jest
z nim wyjątek typowym dowodzeniem
w psychologji. Musisz ją na to wydać
że daleko jej do ścisłości fizyki –
głównym dowód jest przekonaniem. Sama
na nie nie wydaje mi się „Ewa". –
Dowodzi mianowicie James że nigdy
nie jesteśmy tacy sami, – że nigdy
nie powtarza się zmienie tak samo
dwa razy. Słowem – jak mówi Heller,
którego już ja czytałem:

„Man's yesterday may ne'er be like his morrow
Nought may endure but Mutability"

30/X 95. Zakopane

176

Mój Drogi

— Mogę powiedzieć — od rannego świtu — bo od godziny dziewiątej rano najsty jestem usprzątaniem albo raczej wymijaniem zatoru, który się zrobił w mojej pracy. — Mówiliśmy niemal w Krakowie — i wtedy zdawało mi się to jasnem że na otworzenie trzeba przyjść

to co ij w nas samych dzieje - mówię
siła pracy psycho - fizjologiczne, - w
ciała czynne podmiot - czyli świat zewnętrzny.
- Zadaniem tego dowodzić - o tem myślałem
ale nie idę za potrzebą zmuszeniem
czytelników - ale musiałem stanąć - nie
takie to proste jak ij dzieje. Mam
tutaj kilka notatek z Twojej
Wizyty - między innemi, jedna taka: pracy
otoczenie ciała rozumiemy naturalnie
wszystkie ciała w których odbywają się
zjawiska zależne od zjawisk w ciele
rozważanem. Zjawiskami zależnemi gdy
tutaj jakiekolwiek pracy nerwowe
w nas samych, - ale od czego zależnemi? -
Naturalnie, że od zjawisk w ciele
rozważanem. Ciało rozważane jest zaś
ciała czynne

— czy tak? — Czyli jak powiedziałem, ciałem czynnem jest podmiot, a nie reagujący — otoczenie nie nasze procesy psychiczne. Dotąd wszystko idzie jak z płatka. Teraz jednak przychodzi kwestja zasadnicza: mimo ładnej stopień nieodwracalności stanów psychicznych, który mierzy stopniem odwracalności. Te objawy mogą także ładnie z ciała czynnem — bo jeśli ciało czynne odbywa cykl, — nie mogą zmienić nic o otoczeniu odbywającem cykl przemian, — bo z takim nie mogą powiedzieć: że otoczenie jest ciałem czynnem — a z takim nie zmieszają się otoczeniem. — W prawdzie można powiedzieć że byłoby to jest dowolny, że chodzi tylko o mowę wyłącznie w mózgu — a co za skutek

co mamy. zamiar badać, przyczyny zjawisk? Równie jest dowolnym (myślą) mierzyć wolniej i niewolniej, w mamy mnożyć w x, a w a y, w mnożyć w funkcję wg - ale we wszystkim w dt wg mianu drogi, mamy wtedy niemy określenia - inaczej wprowadzę rozpęd. - - Nie mam dwóch dróg, by nie rzucić tego podziału i nie mieć tego stanu wyłącznie czysto - "heroes between two bodies, between two configurations". - Jak radzić? — Nie wiem jak ci się wydał w rozdziale ze mierzeniem - odmierzalności? Tak w wolnej wyobraźni: Jeżeli mierzę linię AB

i powiem, zjawisko przeliczyło drogę w kierunku od A do B

a następnie powiedziało tylko że C. to
co to będzie? – Zjawisko naturalnie
zupełnie doświadczeniem nie jest, – nie
jest jednak zupełnie niedoświadczeniem,
skoro go o AC nie można – powiemy więc
jest niedokładnie doświadczeniem i powiemy
dalej że BC jest miarą jego doświadczalności
(bowiem drogi tutaj nie ważne) a AC jego
niedoświadczalności. –

Widzisz, pospieszam tutaj wówczas z tamtego
rzeczy – tak że ani ja ciebie boję.
A mianowicie nie niżej – ni więcej
jak to: zjawisko widzę najogólniej mówiąc
jest doświadczalne lub niedoświadczalne – to
zależy od tego czy mechanizm jest
skończony lub nie. Ale to jest jasnem
że nasze ujęcie, nasz świat

tak jest uczciwy że nie ma na nim
zjawisk ani wypełnień moralnych
ani wypełnień niemoralnych. Bowiem
mało istoje nam z nich w ręku
– ale jednak coś istoje, ani wszystko nie
pomaga ani wszystko nie wolno.
Przyznam Ci się że nie mogę wolnie
wydanie jednej działającej przyczyny
dla zjawiska całkiem niemoralnego;
przy wyraźnej niemoralności nie mogę
też wolnie wydawać mocnio zjawiska.
Przynajmniej mój człowiek (wypełnienie) niemoralny
nie ma wypełnienia pomocy i nie ma
wejścia czasu godnie jak człowiek
moralny. Może to jest złe wolienie
i dla tego wyciągnąłem z niego
błędne konsekwencje — nie mogę
wolnie zdanie

inaczej zjawisk – nawet zjawisk przyszłych
wyłuszcz. Powiedziałym – że nieznalezienie
duchowości a rzeczy niedruchowości
jest rodzajem perturbacji – nie mam
pojęcia jakiej jest eter – może niedruchowy?
„Nie <u>całego</u> znamię." – To najlepsze
wyjaśnienie. – Co o tym wszystkim
myślisz? –
Ja – od razu zakatarzyłem się,
– jak? – gdzie? Nie mieszkam, – dobrze
się zakatarzyłem – ale myślę że mi
to przejdzie. Katar nerwowy nie jest
bardzo silny. – Bardzo ucieszyłem
się że nie wyjechał wolisz za granicę
ks. Rostafiński – byłem u niego
– ale nie zastałem i zostawiłem
tylko bilecik. – Pozdrów – u Adasiowski

na temat Chronicówek - to temat duży - ale to niejsze - żeby że ja teraz właściwie nowe pracę pół jestem w kryzysie - i to mi cos bardzo wrzuca.- Czy Fizjologja Prof. Cybulskiego wyszła już w nowem wydaniu?- Jeśli wyszła - sprowadziłbym ją sobie z księgarni - to ją potrzebuję.- Artykuł o którym wyżej - bardzo mi ją podobał. Gdzie będą Wam się o nas wszystkich mieli pomścić: „Żeby nam do tej nie nejdą kosiny" Takiego pielęgnowania ludzi pisujących tak prędko (ja ever) nie spotkałem. Na to ja nie umrę. Uściskaj Marię ode mnie

Twój

Kazik Tetmajer

18/XII 95. Zakopane. –

Mój Dwyi

– Wahałem się i ciągle czas kogoś wyjść na ofiarę – Ciebie czy Karina? – Ai mnie bardziej na Ciebie – muszę się wyjść swoją sprawą – nie ma rady! – Porady, które mnie dr Leyer skłaniały ku następującemu: wprawdzie jest ono

jak on najpierw – ale pewien nie
masz tyle oficjalnej władzy – o –
po drugie mieszkasz przy ulicy
Wolskiej – a i to nie wiem. Chodzi
koniec – Mój Drogi o drukarnię
minerykatu – z nią to mam
winę, niestety. – Drukuje, jest między
d Sierpnia – i dotąd jeszcze
nie mam odliczki. Przyślecie ją
– jak tylko wejdzie do P. Kolektorium
wówczas otrzymacie opowiadanie
– o niezapewnieniu mojego pisma –

o niezwykłej kuchni. et. ek. - Flammarion
- Les histoires de l'autre monde. -
Radzę ci - dla twego własnego dobra
- rzuć ij na wszystko - inaczej
nie będzie końca tym opowiadaniom -
mam to już o progu innych ludzi i
rzeczy - Jakże kawa wpływ ij wypitej
czy końcy dnia czy nie? - Niech ci
na to pytanie odpowiedzą. W. Jabłk
odchodzi do Warszawy Inwentarza
- przepadły bardzo mnie nie potrzebne
kilkanaście egzemplarzy, niech mi je
przesłą

Mamo śle dlitek do kij yarni Jelenia
krakowskiej. - Dzieci mieli przyjść
do Zakopanego pod moim adresem.
Jeżeli zaś nie konieczny dostęp - to
mieli powiedzą dla jakich powodów!
Korekty mi jeszcze nie przysyłają. -
mogą mieć jeszcze wszystko gotowe
- nie tylko mogą - ale powinni
przez ciepły miesiąc drukować by-
strzej - to idzie się dużo szybciej.
Wczoraj pisałem do Gizy - że najmniej
Twój czas - ale coś wolisz. Nie ma
sposobu porozumienia się z nikim
- nikt nie odpisuje. W ogóle czasem
mam uczucie że pisze to myśl. -
Twój stary Karol Tetmajer

121

Środa

[1925]

Mój Drogi

Bardzo Ci dziękuję – ale i przepraszam za niedowierzanie o mojej wypranie. – Zawsze to był pewien kłopot dla Ciebie – niewielki – ale był. –

Można powiedzieć że ij, nadmuchali, był pod wpływem – mogli przy tem

sami
wyłysieć lub oniemieć. Dolna nie
je iar skończyli! – List Twój
o odruchalności odebrałem. Nie
nie mam teraz ani Twego Wstępu
ani żadnej fizjologji – zgodzimy
się wszystko z różnych fizjologji
które prevalują zwykle na swój
sposób materjał – przynajmniej
fizjologiczny – to fizycznego się nie
tykają zasadniczej. – Będzie miał
to wpływ – a nawet wpływ na
odruchalności – niedruchalności

kolwiek ch. – Ah kto[ż] czem o
tem myśl[ę] że nie godzi[ć] się komu tak
czasu nejmować – i korbowaniem
conyskać ze Wstydem, z kilku książek
pisanych – aby tylko zarazdo nie
pitować. – Wiecem już do Krakowa
nie długo, a koniec tego miesiąca
z pracą jakoś tako napisaną –
a przynajmniej z jej głównemi
przygotowaną. Trzeba tylko gdzie
niejedno poprawić i zmienić. –
Doktor obtinował mnie w Niedzielę

Malarz ie kabor z trochu
wstyd wycelnie. Oddech jest
czysty – zlko w rozpie rozbelu
stłumienie. Ale to naturalnie
wstyd nie moie. Przedmuchać
płuc nikt nie jest w stanie
– musi wsp. w jui rozbel. Zresty
jest to wcale nieci nieinne. –
Do miegu nie przekadza – nawet
do chodzenia w górach. –

Twój

Karol Toth

- 17/II 96. -

Mój Drogi

- Kocia nie ma w Lwowie
- jest na mi w odlicon. -
Telegram twój schowałem -
i jak tylko nowi rozr mu
go pokaże - jest on zdrów i
pierwszym (nadsłanym). - Dobrze nic nikomu
o tem nie mówiłem, - widocznie

w domu i już wszystko
zdecydowane. Kto pójdzie za jego
przykładem? – Nie ja – moje
Ty – moje Kario? – Miałem ci
odpisać w tych dniach – ale
popadłem w jakiś stan bezwładności
moralnej – „ani ryby ani mięsa" –
tak z dnia na dzień nabożyłem
– ciągle myśląc – że odpisać muszę
i należy. – Teraz, – przed wigilią
sam w sobie miałem wolnie. – Byłem
i ja tam. – Kario ze swojej wielkiej
poczciwości rozpowiedział mnie gwałtem
do X. Słuzinskiej. – I dobrze wolił

Zdrów nie jestem — dotąd
od kyr - ale muszę powiedzieć
że mi kuracja jaka przeszła -
dobre woli - i że przedpodkie
- Cyklopu - bardziej chorzę - ale rzecz
rzetelnie chorzę - gdyby jej nie
przerwać — a to rzecz wygrana. -
Pono Sudrika nie ma - jej ją
do Abbazii - Kario ma wrócić
z 30 c. m. - Justo nic i słuchu
w Krakowie. - Natomiast wolno
słyszę o to za adres Pana
Karimena Rowa, 46 Boulevard Augo.

- czyś ją przypadkiem nie pomylił
- i czy to ja Cię o nią prosiłem?
Zresztą nic i, a takem wyrozumiał.
Prof. Chrzelski jest w Krakowie. Był
u mnie kilka po książki - siedział
dość długo - dyskutowaliśmy o jej urodzie
- Kilka lat ją wydził Ty (albo nie
M. Goreński?) na balu jakim
który gdy odmówiły gdyż mają dowcip
przejrzeć napisać swoje zdanie
- a na pewno dla tych (że dwuch
nie jest? - Bytom to dobre. Ale cóż
kiedy ją wydzie nie będzie
chciała - albo mnie - nie będzie
chciał - a to Cyrus. Szkoda mi jej
wyborowa! - Cyrus

Karol Tetmajer

Můj nejdražší,

dík nikdy nemůžu [illegible]
[illegible] [illegible], že [illegible]
jsi mi psaný mohl
i musil vždy dáti
nejvíce [illegible] [illegible]

---

[illegible]

Vždy Tvůj Jos.

[illegible]

Moje úklony [illegible].

Mój Drogi!

Dopiero teraz mogę Ci Dziś
że mieszkamy przyjść do Ciebie
dziś na obiad.— Stanisław
nie chce nad nie. Lub jutro
będę mieć — i chce mieć
wojnę — ale dopiero dziś skończę

o włościnie rolny egzamin.
Z matematyki jestem dobre — ale z łaciny — mój
Boże nie wiem! — Jeżeli
nam chcesz gdzie wyjść lub
gdzieś mieć kogo na
obiedzie — proszę — ale bardzo
proszę — daj mi znać!
Ciągle na to nie ze mną
gdzieś wesoły

Very sincerely yours
Karol

Kochany Władysławie

Wrocław 189

6.

Wyjechał Henio i chciałby, żeby
zapisanie [illegible] na [illegible] i [illegible]
a Tobą widzieć i rozedrzeć. Czy
nie myślisz, żeby [illegible]
w Wilnie [illegible], wówczas – ale o [illegible]?

Całuję
Karol

Poniedziałek 190

[1936]

Mój Drogi

Pisałem do Ciebie wczoraj, ale
[illegible] widok [illegible]
piszę więc dziś drugi raz i czuję się:
jak to mieszać? — Jestem niespokojny
bardzo czy Ci drogi nie zaszkodziła
[illegible] wróciłem z Kanonem i z Kanonem
z prawdy cmentarza. Kurier [illegible]

na Dráni dr Kl. Tschischkin.
Jacek již jest u nekonč.
Vřelý pozdr. Jirs
(Karel Dvořák)

[1:16, II]



Vie Dieka

Mój Drogi

Wróciłem już do mojego dawnego – a przynajmniej mało dwuletniego wyglądu – Migdała to tyle jakiś niele – tylko dłużej od innych trwała. – Wróciłem do Krakowa na pogrzeb ś. Czajskiego pod Andrzeja – jadł i kocio jeszcze. Czeka jak sam mówi aż mu z książki same wypadają i powtarzają do kapłów.

– a Zmartwienie „Hamuje" go „Dumny"
Krokowie. Takie jest całe życie
i takie usposobienie ojca że choć
nie ma do niego i za cały
krzyk – przecież ból jakiś cichy
niewypowiedziany i myśli za wszystkim
co mija – co się kończy. Tak: Krzyk
– ból mu trwoga i nas wszystkich
i nawet tego życia, które jeździ
a które nie warte było. jasnem
i dobrem. Ale ów wóz! – Każdy z
nas – wlecze za sobą taki wóz
pomyśl – zmyć ją z błota –
i nie ber iału. Czy może dla
tego że ona że w błocie cała
mokra mniej? – A może i dla tego

że to <u>on</u> sam tak się zmyje
i uleczy nieczyniąc o nas tko?
Czyż że tak jest. Jestto dowodem
iż patrzeć zawsze przed siebie - nie
oglądać się bardzo za tem co minęło.
Wiem to i umiem - ale - nie zawsze
mogłem się z tem pogodzić. - Sądzę
że gdyż nie to „wiersze" o której
wspomniałem - nie to nitka, której
się palcy nie możemy - nie mogliśmy
się utrzymać na żadnym szczeblu
drabiny - to ona łonieu znaczy
nam drogę - i wzniesienie, szczeble
przez które przeszliśmy. Gdyż nie
to nie niedbaliśmy czy chcemy po
równej drodze czy po szczeblach. -

Tylko że i dobrej – jak prawie
zawsze w dopasowaniu, w dobrowaniu
do świata rzeczywistego jest dużo
matactwa, dużo „pospolitego". Przynajmniej
tak nam się zdaje. A do mistrzostwa
zdawania się – w udawaniu wysiłku
– to może właśnie dowiódł że i wielkich
tych nie wyczerpuje wszystkiego
– że wyczerpuje tylko jedną możliwość
i nie więcej. Czy najlepszą? – Kto to
powiedzieć może? Kto nie, może tylko
powiedzieć – niżej, nie niedbaliśmy
o tem – nie pragnęli zmiany – wyżej
może byśmy niedbali. Dla czego tak jest
– a może jakimś cudem mogliśmy
wyczerpać wszystko – z fragmentów, z
okruchów może złożyć jakiś lepszy,
rzeczywistszy byt? –

Ale do tego potrzeba „lepszej"
„maszyny" psychicznej - lepszej umysłowości
w sobie - niż ta którą mamy. -
W każdym razie - i to jedno możliwość
jest dla nas kategoryczna - realizmu
i dopasowania. - Tylko być musi - bo
innej nie mogłoby istnieć. Ale to
oświadczenie nie nadaje się dla tego
rozumowania, które na coś innego
wyjść niby-to może - wyjrzeć -
a nie wejść i nie pojąć - to
przecież nie lada sprawa. - Tylko
mnie się zdaje że nie wszyscy
ludzie to odczuwają. Z tej jednej
nitki przędą co mogą - na tej
jednej strunie wygrywają jak umieją

nie troszcz się o inne. - I dobre
rolicz. Ktoś znowu czy znasz
odmienia - chwiły nie mam jak
duchowo. biednego - którzy nie chcą
o cenie wypełnić zapomnieć - a o
cenie wiecznie pamiętać - czego nie
widzieć i nie czuć - a co widzieć
(i czuć)
czuć? - Nie mam czy tak
istnieje - a to jest dowodem że
widzisz ów jest pomiędzy nim
i nam idzie

Twój
Karol

Do jutrzej mam jedzie? —

11/VIII 96. Kraków

Mój Drogi

– Właśnie przed chwilą skończyłem list dr. Karla, który do mnie przysłał wczoraj. Jestem nie pośrednikiem między Wami obu. – On jest w Kissingen z bratem Antonim. Napisał że ij. religii mentz Kurnyi mu Twój. – Co ij wolisz – piszem mu dosłać i opowiedzieć. –

Tak widzisz siedzę jeszcze w Krakowie
Jak ci mam? Oczywiście że nie
inaczej. Myślałem dzisiaj nawet mowę
napisać – ale mi jakoś szybciej
mija – a jutro będzie po niej. –
Kocio wyjeżdża na Święta. Pakuje
się – jeśli korespondencja – wymaga
abym wyjechał – a może wolę
wyjechać ile ich u niego jest.
Żenem rozmawiałem z grelowiem
zwłaszcza siedmio lat pobytu
w Krakowie. – Siedem lat to
nawet kawał czasu – można się

na nim oblejrzeć i nawet
przybliżyć. Co się robiący? Dobiorzy
czyto, które życie składają i wolą
— a wszystko przeźroczyste zwie-
-błękitny mgły oddalenia. — Z Twojego
listu widzę że robię mi mniej
niż [illegible] miejsca — że i w Galicyi
nie jesteśmy Ilijo. Ale jest w
tym choć jedna rzecz dobra: że
wolisz Wolskiego — ieś ij jiż z
jakimiś kryteriami i z jakimiś ludźmi
zyć — i ani z Toby. — To zawsze
coś znaczy. — Nie pustki a miejsca
ij lei nie mogą co robić. Widzisz

przyjemnem dla zlekka karmodzieja
– a dopiero mię nam do tego
obytnia i prawa. – I jakym myś
lenia – i o długiego – i nędzego
wyjaśnienia. – I coś tego! Tak mądro
ij reformowaś – a cnotem i biela. –
Ja ij z was wszystkich mocno
cuję najwięcej rzecz różnych rzeczy
winnych. – Do Lakopowego – idzie ij –
wyjdę a jm dzisiem. Pisz do
mnie bast court: Lakopane. –

Very sincerely Yours

Karol

Dobrześ mi uradził Royal Society dostało do
Oxford list – miłem jest od Tylora odpowiedź
i do W. miły. –

Dawny Resurs Krakowski. 15/VIII 96. –

Mój Drogi

– Berliner Bł. tnicki – jak
ij dowiedziałem – czuje się
w Krynicy. Może do niego
Tadeusz
napisać? ) Bł tnicki adres
Berlinera w Krynicy – a list
go dotrze. Ma on ten
jakiś kwiatek włosy i wąsy

jeszcze kilka tygodni –

Kiedy wyjedziesz nowej

II. Londyn i ja wyjeżdżamy

w poniedziałek.

Yours truly

Karol Potkański

26/VIII 96. -

Zakopane

Sobótka

-

Mój Drogi

- Jestem tu już od wczoraj. Zakopane - takie jak zawsze, tylko może nigdy dotąd nie innych lat. Czasem mam wrażenie jak gdyby mi te dawne majowe miesiące, jakby one gdzieś za tamtego

- że ani ja ty nie potrafiłem
ani ludzie nie odmienili
- tak w mych tło nie mnie inne
rzeczy i jednakowe. - Bądź
Twój widziałem nazwij Pan
Kalinem i z tem się pojechał jak
przez Smoleńsk na wystawę do
Paryża. - Ma rana dobrze
wygląda. - Prof. Witkowskiego
widziałem ale ty jeszcze do
nich nie wyjeżdżałem. Wogóle
wszystkie ty lenie z wszystkimi

jego wolę. - Pan Michałowski
jest tutaj i zakupuje mu
ziemię. On i p. Henryk
wszystko ci wskazują. Ja inte-
resu nie wyjaśnię. Wiem tylko
tyle, że chcą, chcemy, pozwoli
mi do mnie nie mówią.
Ktoś dowiedział się rozumie
- i za to nie pozwolę
winić. Dzienty - prawdy powiedzmy
- nie czyje ich mam tak

ze zdrowiem śmietnie. – ja
chciałbym tutaj trochę odpocząć
– jeżeli się [illegible]. – Namawiają
się na Zakopane, ja nie
namawiam – ale dobrałyśmy wolę
zdaje się tutaj pozostać – jeżeli
to naturalnie polityk w górach
nie zaszkodzi. –

Wasz stary

Karol Szajnocha

jak to dobrze — pisałem — [illegible]
[illegible] aby to [illegible] Zarar do 147 pana
Seletnera i [illegible] aby to wypełnili
i [illegible] jak [illegible] rzecz: Henryk Sienkiewicz
Kalifornia. — Ten [illegible] przyrzeczenie [illegible] do [illegible]
i przeprosiłem za [illegible] niedbały, [illegible] [illegible]
[illegible] jestem [illegible] na wigilię — [illegible] całą noc
z [illegible] [illegible] nie [illegible]. Potem [illegible]:
Henryk [illegible] [illegible] [illegible] ze [illegible] i [illegible]
godzinę [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible]

Henryk [illegible] Sienkiewicz

zdaniem, że [illegible] wpuszczony
do mego [illegible] zanadto [illegible] wejście
na lewo?
[illegible] ścianie [illegible] oparty o ścianę [illegible]
dwie [illegible] z prawej [illegible].
Bądź [illegible] dobry odnieść [illegible] i
wyjść z [illegible] [illegible]: 1/
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] z/ [illegible] do
[illegible] (z [illegible]) ale nie w górnych
[illegible] w [illegible] 3/ [illegible]
w [illegible], [illegible] [illegible] z/ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] do [illegible]. Klingera. –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. Goethe. –

Mój Drogi

dla ć najwięcej odmiana
ć rozumiem. Zwłaszcza i tu
ja nasze gotów jestem wybaczać
– dla mojej krwi ten sam
ton w innej – własnej oktawie
– ale w pieśni nie nie szkodzi.
Głośno nasz śpiew w kościele czy –
ja go ma w duszy lat nie.
Wolę kto, wszystko inne – to
dwoisty. Wtedy wszyscy i lepiej
ja czasem znajdzie wolę wyjście
jakoś myśl smutniejszą. –
Na to nie ma reguły: czasem –

powiedzenie czegoś, formułowanie
swoich czasem wkłodzi. W każdym
razie ma to dwojakie
znaczenie w jednym wypowiedzeniu
myśli i uczucia. Nie formułuje
się inaczej włóczyć po błocie
jak mętlom po gównie, - a
może lepszy jest czasem
Olesia - niż takie myśli wiszące
z czyjegoś jego gróźby i słowa. -
Pani Karolinowa wróciła
nie ze swoim zamiarem, wyjść
z Wesołowy. - Pani ta do 10 r.

12/IX 96. Zakopane.

Mój Drogi

Właśnie chciałem do Ciebie pisać z prośbą o przysłanie mi adresu pani Karimirowej z Petersburga. Skoła ze Conrem wybrała zakopiańską historyę: powiedział na wycieczkę i, ale nie obliczyłem się z czasem.

Nie byłem przedtem pisać
do Was Bracia. Tymczasem
wracam i rozpoczynam list do Was
w którym jest jedna ze rzeczy
zapytuje czy nie mam jakich
wieści do Krakowa? Wojna
jak mnie wprzejmuje
Natomiast rozpacza. Wszędzie
pójść na Wołodyjowskiego nie
myślem - chociaż by był dziesięć
- ale niemcy - nie ruszą -
Życiorysu nie piszę z podziękowaniem
za przesłanie.

Kyś tak dobry – i myślisz
mnie. Ja nie, wyrzuć. Jest dosyć
dla mnie niekrytyka ale
wiem że mnie jakoś pokochasz
wyrozumiejesz mnie. Nie gniewaj!
Bardzo mi na tem zależy.
Pisz ki wyrwę do Ciebie
już do Warszawy, ale Cię tam
nie ma! ~~Jesteś~~ ~~Wesoła~~ został. –
Tutaj nowego nic. Pochmurno
i czasem deszcz. Taki jak
teraz. Wyjdę. I ludzkie humory

z nim
czyta ich (czytają). – To się
ich muszą libertyni po-
rodzin w Krakowie jest
mielec charakterystyczne i bardzo
mi się jako objaw modła.
Pamiętam jak się nasyzy dziwi
i śmiali niestworzone rzeczy
na temat mojego pobytu
w Krakowie kto temu pisze
To „pendant" – do tego w Cip kem
pobytu. Ludzie zawsze muszą
coś rozmawiać się dwojemi. –

Twój
Karol Wojtyła

[1896] Niedziela 206

Mój Drogi!

– Miałem do Ciebie pisać, – tymczasem pan Ludwik przyniósł mi wiadomość że Baranowski pojechał wczoraj do Ciebie, – sam dowiedział się o tem od Estreichera. – Nie bardzo temu wierzyłem – ale zawsze – jest pewne przybycie

przez niego - w ogóle - dzieci. - Wiły to odpoczywam - ale odpoczynek jest zawsze miły kiedy się o niem myśli - nie kiedy go się wijnie. - Zresztą, - ja - nie lubię mieć odpoczywać nieustannie, - spokój - ciągle to dwie rzeczy, które się wzajemnie unikają. - Ale to nadaj nie ma. - Od jutra biorę się ze do roboty

Twój

Karol Tóth

„Żałuję nie ujrzeć" – więc wynik tego rannego niecowego telegramu – nulleus. Co do Rp. – to jest wygodniej dla odbierającego, – nie trzeba odpowiedzieć i dosłyszeć jemu, który telegram wysyła – coś tak jak karta z odpowiedzią. – Jutro wyjeżdża Hania do Wenecji – naturalnie, wyjeżdża nie sama ale z ojcem i siostrą. – Żadna mi to przykro – że nie mogłem być z nim dłużej. – Potrzeby mi jest Hania do „psychicznej" kuracji – on przedłużyłkiem,

[4896] Świrski 208

Mój Drogi

– Gotów jestem uwierzyć w telepatję! – W czasie popołudnia myślałem ciągle: wstąpię na Wolską – pójdziemy się gdzie przejść. – Ale myślałem także: pewnie jest zajęty – nie chcę mu przeszkadzać. Sam o siódmej musiałem pójść do

Biblioteki

Jutro bl pojutrze kończę
jeden rozdział mojej pracy,
i już nie wiele mi pozostanie
do ostatecznego skończenia. – Nie
mogę sobie lepszej nagrody
sam udzielić i przyjemniej
myśleć sobie, że wyjdę do
Ciebie – wyjdę gdzieś – choćby na
Plinia i spędzę razem niedzielę. –
Jeżeli czas będzie ładny – wolimy
z jutro. Miłosne z Twoją
chwilę dzisiaj musiał za zgodą. –

Twój bl
Karol

[1896] 210

Cmentarz

Mój Drogi

— Byłem w Cielie rano, i dowiedziałem się kiedy przyjedziesz — w połowie wysłał list na który jeszcze odpowiadam — lecz to już wiesz. — Drez pewny — jakiely to kowiedzieć? — Wobec tego względem Cielie czytałem kawałek mojej włoty Prof. Wisłockiemu.

Żalem się Kochę - czy gdzie
nie ma innej. Ogłosi w
ogłoszeniach - ale nie było.
Przymnie się - mam pewny
rubel do tej pracy. Wiem nie
co nie - a jednak chciałbym
aby coś robił z tych naszych
rzeczy długich - to w Lipsku
w domu - to na naszych
spaceroch - wtedy kiedy
jesteśmy my dwoje albo blisko
jesteśmy z sobą w Krakowie.
Jest to ciężkie czy wmawiamy
sobie coś - ale każdemu

nadmo go mieć. Ja policzę
w każdym razie te chwile
do londo dobrych, – ~~nie~~ nauczę
byłem wtedy najmyślej i całem
to sam. – A myśl to
takie piękna rzecz – warto
i nią w życiu, żyć – choć
myśle żeby chwil ludzie nie
liczą. – Zobaczymy ją w
Polsce albo w Niedźwiedzi.

Twój
Karol Tetmajer

Plus ET 9011

[1836]

212

Niedziela

Mój Drogi

– Bardzo Ci dziękuję za list,
– zaczynałem być już niespokojny
o Ciebie. – Jedź do Warszawy,
– dla Twoich fizycznych, psychicznych – jeśli
tak powiedzieć wolno, – stanowa
psychiczna ma zawsze bardzo
wielkie znaczenie, – a boję się

że w Krakowie, w tej zamotaniu
w jakiej żyjesz, lecz wszystko jest
na właściwie, tej strony Twojej
egzystencji. — Znela Ci wiedzieć
Mój Drogi że i ja się kuję
radzieniem — i w jednego lekarza
do którego mam zaufanie — Prof.
Sobieszczańskiego. — Znalazł stan
(ale w nie mogę się jeszcze w pełnym słowie
mojego wyzdrowienia — pozwalam) duchowy
silnie zaniepokoj — a wskutek niej
i serce nie w porządku. — Każe mi
się położyć na dwa tygodnie
do Łóżka — czego naturalnie nie
robiłem — dni mojej wolne.

Jéa pris déja mon parti — i
wypowiedziałem z tego co mi dotąd
powiedział kilka moich własnych
wniosków. — Wróciłem i pisz do wolny.
— Czytam — to raz pierwszy w życiu
widzę niemiecky druk i łatwie
rozpisany — a francuzky, mędrzy
i mądry. Ale to mnie dla tego
że to książka filozoficzna? —
Ten pan, którego zdanie po
francuzku powtarzam o filozofji
— ma rację — ma wspaniałą rację.
Dla mnie istnieje albo fakt,
i indukcja — albo — dowód

takie jak by ją rozumiesz
i jaką wyrażasz. — To je dość
jasnego, którego w jesieni na nas!
Wszystko w - z prawdą mojej prawy
psycho-fizycznej - nad którą teraz
zaczynam rozmyślać i do której
z zaufaniem. — Nie myśl że
pisać o roli — to egoizm —
egoizmem - jest właśnie nie pisać
i nic nie dowiesz o roli. — Ja
Ci wszystko napisałem! —
Jak Gdzieś mnie dowiesz ni-
-ale likwidnie, tylko stąd z
Warszawy.

Twój
Karol

Ukłony dla Twego brata Pana Edwarda
i dla Pani Marii Siemieńskiej Wetmanowej

214

Środa

[43_6]

Mój Drogi!

Co ij z Tobą dzieje? — Jak ij
mieszasz? — Dawno już nie
miałem od Ciebie żadnych
wiadomości. Ja wróciłem wczoraj
z Zakopanego z Heleną już
prawie bez majątku. — Przedwczoraj byłem
miałem silne wymioty żółciowe

Tobie Karlsbad, idzie ci, nie być
potrzeby – a mnie [redacted] – kto wie? –
Karin idzie. Jacek karał ci
uściskać serdecznie, mówił że
gdzie piszę – no, ale jeżeli nie
napisze – to nie bierz mu tego
za złe! –

Twój
Karol

[illegible]

215

Niedziela

Mój Drogi

– Więc już nie długo zobaczymy!
Dziś jednak do Ciebie –
aby dzień nie stracony był
żaden list tak mi już nie
podobał, jak Twój ostatni. –
Jakie w nim są śliczne
rzeczy! – Nie mówmy już o
tym

dostatecznie oceniasz? — Wasz
ojciec i mnie prof. Witkowski
— uczyliśmy się bardzo — ale
nauczyłeś się - czasem - nic nie
wiesz! Jakie mają dobre
pojęcie o Tobie nasze twoi
znajomi! - Dobre - ale nieuczciwe
— przyznam ci się że jest nieb
wielkie nie mogą uwierzyć
że piszemy. - Wprawdzie ci
nie pójdzie - ale ewentualnie
wolisz z opinią. Zresztą jest
mieć Gdzieś. — Więc to nic

nie słychać. Pan Cudnik
dopytywał się, wiele dnia
razu – kiedy wrócę? – Jeszcze
na jednej Niedzieli będzie
[illegible] wyjadę p. Michałowskiej
do Powązek. – Kocia jeszcze
nie ma – nie wraca.

Twój
Karol

[1896]

Sirdar

My Dear!

— Odsyłam książki; gdyby ich one mogły zmienić — toby ich a przecież zawsze zmieniły na mnie nie je tak długo trzymałem. Posyłam i Autobiografię Huxleya — nic ci o niej nie mówię — sam ich przekonasz jaka to piękna rzecz.

Chciałbym być znać tego
człowieka! – Trzymaj ją tak
długo jak ja Twoje książki. –
Widziałem w tych dniach Rudkiego
– ale nie mieli czym w jego
obronę się wdać – „d'un drôle
tellement corrompateur" – przyjdzie
mi mieć kłopoty. Co
pomyśleć o kimś kto takie
kłamstwa robi! – That's the
question.

Very sincerely Yours

Karol Tolkien

[1896?] 219

Mój Drogi!

Najpierw – jeśli chcesz
czynszu – to jeden to inni
nie wysłali większej sumy. –
– Wczoraj byłem tak nieszczę
śliwym stanem Jacentym
(stary Jacenty jest służący
który mnie obsługuje) powiedział

oddanie listu, w którym się
przyznałem że byłem w Cielu
nie mogę. - Boję się też abym
i na Kocia, który mnie prosił
aby ci powiedzieć: że jeżeli nie
przyjdzie punkt o 7½ - nie
przyjdzie wcale bo się boleję
na serce

Wasz cały Jerzy

Karol

[1836?] Piątek 221

Mój Drogi

– Mam zamiar przyjść do Ciebie jutro przed siódmą, – najdy wcześniej. – Jeżeli masz zecer inaczej najdy – to mi donieś. Idę na to że w dzisiejszy wieczór wyjdę do ciemna. – Jeżeli zadzwonisz w drzwi – to mi nie

nie odpisuj. „Qui tacet consentire videtur". – Mam kilka kwestji – o które muszę ci ciekie powiedzieć, – inaczej nie idzie. Ale postaram się ja Bóg mojej mówić – a Ty – żeby odpowiedział. – Zdrowia myślę Twoje proszę, które posiadam – ale więcej mnie nikne jemy mówmy – i idź że nie myślno mogę czytać – że za mało umiem!

Jezus Maria

Karol Potkański.

2/I 97. –

– nigdy ci w tej kwestyi, b' należy mieć na 7. pisać list. Ale uważaj – uważaj Ci najserdeczniej na swoje życie

Twój Drogi

Karol Potkański

– Pisałem i mówiłem kilkakrotnie ong. rzecz o „Irracjonalité psychologicznej". – Chciałem mianowicie niektóre niejasności – bo „ex tenebris emergit veritas ex errore quam ex confusione" – jak mówi Bacon. – Czy mi się to udało? – Nie wiem. Nie jestem. Drogi ja napisałem

– ale nie wszystko to z resztą
muszę na Lelia poczekać. –
Potrzeba mi jeszcze pojąć, o której
nie mówi dokładnie czy pod tą
formą znajdują się w Egipcie takiej
mi do mitologii potrzeba. –
Chciałem ci posłać dzisiaj już
przepisanie i wyjaśnienie wszystkie,
– to innej nie mogłbym oddać.
Tymczasem – wszystko w nocy
mi zgrzeje – i nic z tego! Nowe
i przepisywać z niej nie
mogę. – A boję się że mnie
już tam nie ma? Gdzieś w
Lah

czasach pewnie już my[ślimy]
z Warszawy. - Ale trudno - forse
majeur - [ledwie] [ten] list [pisze]
i nie [wy]ra[ża] [jego] [sens]. -
Mój Drogi! Życzmy [sobie]
życzyć wszystkiego dobrego koło
Nowego Roku. Ludzie [przy] zmianie
[tabliczki] liczby [lubią] kładą na
[dobre] dzienne rozpusty i [rozpijanie]
[siarczyste] [pieśni] - [to] [Dnia] i [godziny]
przyjęte. Życzmy [sobie] - ile [i jak]
[można] [wcześnie] i [mocno]: [pisaliśmy]
[sobie] o [rok]! - Tyle [rzeczy] [się] nie [zmieni]
- [tyle] przepadło! Może i [dobrze] [że] [tak]
[wolno].

Uwolnia ich to od tej myśli
że to Dzień Pański i każda godzina
woli nas z łaskami – i różnych
cudów pełna. – że to jednostajna
pełna pracy (czasu) jak wczoraj małej
wołoszki – włóczki – której tam
kiedyś Salomon – według legendy. –
Ale wróżę mi ij – nawet wyjemy
wolne (pełne) – nawet czyste nadchnienia
ucha i nawet czyste [illegible]
nasłuchujemy tego cudnie dostrojonego
odgłosu – który mówi że wołoszek drew
boczy – i że nic (na to) nie pomoże – że tak
być musi. – To też dla nas koniec
roku nie jest tak ważny chwilą.
A żyjemy wolne dalej – w każdej
chwili

[1897, przed 18.IV]

Czwartek

225

Mój Drogi

– Serdecznie ci dziękuję za mapę jenerała Fillo. – Pokazała się z niej zresztą nie jak tak łatwo [illegible]tanie na podstawie materiałów [illegible]ficznych – leżą o pierwotnych siedzibach plemion słowiańskich – w moim wypadku Lechów! – Odsyłam ci

od jednej z nich – a rozbija
przy drugiej, mianowicie tej
która przyjmuje ze stępy
Akwiny, z ich pierwotną
dyscypliną. – Rzecz o tem wówczas
18 Kwietnia w Akademji. –
Ale dosyć o tem! I mnie
mentos de questie tak do
głębi nie poruszają – jakoś
że nauce w tem co pisze
musi być jedno – a mianowicie
to co powiedział Montaigne
C'est icy un livre de bonne foy,
lecteur. Rzecz dla tego tylko
jemu mówić o tem wszystkiem.

Cóż ci więcej powiem? Chciałem koniecznie być w Lublinie aby się pożegnać – ale nie mogłem. Właśnie wówczas nadeszła wiadomość o śmierci pana Stattlemiera – musiałem Helenia o tem zawiadomić i wypraszać do Warszawy na pogrzeb – potem byłem słaby – na różne przypadki – i słaby jak mydło znałem. – Dziś już wszystko dobrze. – Jeśli Bóg da może wrócę i tak aby w Kwietniu napisać to co mam do napisania

ale jestem być uprzejmy
– i może się rehenyer w
moich przykrych
dziedzeniach. Już mi dokuczyła
historja. – Ale – a propos
fizyki. Mój Drogi! Musisz się
wprzódy się tłemu przygotować
na bielie jutro – o tym
nie
niej rzeczy – chodzi mianowicie
o skończenie" lub niekończenie
wszechświata. – powiedziałem mu
z góry: no to ci pan Watson
odpowie! On o tem nie lepiej
niż ja. – Karin myśli się na
jutrze dwa tygodnie z Krakowa
– ale jedzie ostatecznie nie-
mu.

Twój Gross

Karol Tolkien

Lwów 18/II 99. –

Mój Drogi!

– Dosłuchaj co mówi Harun-al-
– Rasrid, chociaż go nie znali
– i nie za naszych czasów żył
– mimo to był jednak mądrym
człowiekiem: Dawniej, ojciec smutku a
syn wynagrodzenia siedział razem nad morzem. –
Fale jak wojsko pełnozbroje biegły mu
naprzeciw i rozbiły się głośno mówiąc:

Kielce

Wójt, [illegible] nam się wnosi - i kurję
smutki i zgryzoty. Ach długowieczna
śmierci! Dziękuję - Wtedy wyjdzie pole
nadeszła - zakryła go - i dzieła - a
człowiek (nasze) cały obnoszony. - Powrócił tedy
do domu swój swoje dziecie. -
- W każdym razie Mój Drogi - musisz
postarać się skończyć i przeniesienie
nie wypowiedzieć dziecinie wcale miłem
nie jest. - Ja nie skończyłem jeszcze
z Prokuratorem. Jeżeli Tobie grozi
[illegible] i wszystkie to w
teorji wystąpienia - to mnie nie
grozi - bo mogę się zamienić na
- owoce, o siedmiu głowach! Z jedną

Sieda – a cóż dopiero z siedmiu?!–
Ale jakoś koniec już o nim pisać –
Odd mnie rozumie – nigdy mnie nie
jemu rozstanie w dawnej postaci.–
– Kiedyś, być u mnie po Wigilii
Kleinich. Siedział dużo długo, pod
koniec wyszły rozczarowanie nim i
jego siedzieć – nadmienić mogę – że
ich wszystkie niezadowolenia zjawisk
przykrych. Milczeli, wreszcie że
ja przyznałem do części słuszny,
nie zresztą nawet czyn i myśl
z lekka nie racjonalnie. Nie mówiłem
z nim o tem dłużej – jak widzę że
trudności jakie są – mimo pokusy, że b-

kwestja żeby czasu t. j. myślenia mieć
dłuższy czas nad jego przedmiotem. – „Jesteśmy
mamy ją gdzieś wybrać na spacer
i gdzieśmy o tem jeszcze mówili. – Mój
Drogi, jakiem ja dowiedział się studjując
dyrygentkę – pomyślałem: dobrze, – i, a z
tego gdy koncertu. – Uważam to, iż
za mój przyjaciel, oderwać się z
różnych niedomówień – a od tak jak
dawna ja to lubię – że uważam to za
rzecz naturalną, – słowem za mój
przyjaciel! –

Ściskam Cię

Karol Sz.

229

29/VII 97. Kuków

Mój Drogi

Boję się czy Ci jeszcze ten list zastanie w Mont Dore. — Ale spóźniłem się nie z mojej winy. Henio przyjechał wtedy i już z Chałówki telegrafował że powinienem natienć do Zakopanego. C'était une douce violence — i powinowiłem, się zdaje

Wyjechałem na trzy dni —
bawiłem tydzień i dzień ucieszy
niecnót razem z panem Andrzejem
mieszkałem. — Dopiero nie uczoraj
wróciłem twój list — a dzisiaj
zaraz odpowiadam na niego. —
Podreperowałem się trochę w zdrowiu
i czuję się lepiej. — Teraz muszę
to trochę nie wypuścić z
rąk przecież skończyć (prace
bo jak mam ich dokończyć! —
Chcę się później zabrać do psychologii
i pamięci; może to studjowanie,

ale mi się zdaje że mi na
jakiś niemej pójdzie — a w każdy razie
nie nie <u>zmudzi lek</u> i nie <u>pilnuje</u>
jak praca w której teraz jestem, —
chciały już dla tego nie zmudzi,
bo nie ma Gdzie w niej historycznej erudycji, krytycznej, ek. ek. ek. —
Kairo jest jedyne w Lahopolu,
— w piątek dopiero pojedzie — a
w Sobotę wyjeżdża do Kissingen. —
Do Lahopolego pojechał na
kilka dni, — lecz prędko ku nam
ciągle — i dzisiaj musi jeszcze dzisiaj
nadejść

bo i ku jest – mimo to w dobym usposobieniu i nadziei że na przyszły rok przyjedzie już do Lahoyneyo na dobre t. j. na stałej. – Dziś mi tylko 4 dni w Kalumie – if you please. –

Twój

Józef Gotlib

---

Świątek

Mój Drogi

Przecież wiesz – ja dzieci mam
o Twoich dla mnie drogich urodzinach!
Życzyć mi dobrze przez 365 –
a lat tych przestępnych przez 366 dni
– więc przekonany jestem że mi życzysz
dobrze go: 4 listopada 1897 roku! –
Na to, że muszę ci życzyć jeszcze:

ob. Niech ja nigdy w życiu nie miał takich imienin jak ja! W nocy jeszcze mnie coś bolało - a w dzień rozbolały tak że ani robić dać nie mogłem. Doktor powiedział że to zapalenie okostnej, - mnie ja daje że musiał ja zlecić mord nad drugiem, a jone na mnie. Przez dwa tygodnie dni miałem silny gorączkę 39, i musiałem ja nawet położyć do łóżka - jaki byłem słaby. Przez cały dzień nie miałem podwyższonej temperatury, - wreszcie jeszcze

...ść ...ko lekkie odmienie. – Całe szczęście
...em ij nie przeprowadził do siebie,
gdzie mi mój przeciwnik zaproponował
pokój na ciągi – i że wbrew
woli Dembowskiej – mamy w naszym
domu – w domu we dwoje i zgodzić. –
Dogodził mnie tutaj Wiśniewicz, ale
mógł. – Bardzo żyć mnie, odwagi mnie
mnie w Krakowie niedługo. – Ci dni
zdani muszę dojść do jakiegoś
końca – a wtedy, za chwilę dem-
– wbrew mnie tutaj, zaczyna mi
ij przyjść całą wolę. A wtedy ja

Bo z gwałtem cudem ij mocnie lepiej.

Uściskuj Władia ode mnie.

Twój
Karol

[illegible] 30/III 94. –

Mój Drogi!

– Jak widzisz, nastanie na swoim. Burkan, Lechicki i Lachowicz wyr. Etui do nocy – o siłach mojej bytności. – Myślałem że wyjeżdżasz we środę, dla tego chciałem się pożegnać. – Byłbym to moja ostatnia wyjście, – przez dni dziesięć

następnych siedziałem w domu, nawet
cztery dni leżałem. Dziś jestem już
prawie zupełnie zdrów i od dni
kilku wychodzę znowu. Zamarzyłem
już dawno leżenie zmienia przyzwyczaja,
wpływa na toki myśli. I moje myśli
wtenczas i gdzieś, powoli, ani próbowałem
ich zebrać, – i czy wiesz, nie było
mi z tem źle! Wcale nie! – Wprawdzie
od czasu do czasu wolałem wolne
wyruszyć ze swoim pomocnikiem na
myśliwe, – ale twardzi moich mieszczan
nawet nie nagrzewa mnie na
wrzenie, jakiejś elastyczności – gdzieś,

ich nierz, bh dla mnie nrinezy. -
Nie to nie pomogah jdiok ; / nieszczęśliwem
bh cos jakis. - Dis jiz to minęło. -
Anatol France mówi y dziś ze: mne
zmrée est bonne pour ceux qui l'ont passée
sans haine et sans peur. - Obój my olaj
żyjemy sens haine et sans peur - a jednak
- nie zmrée bato dla nas dobre zmoje.
Ale co nam pobrała? - Może ke życiem,
kterejśmy sobie wolie musieli ułożyć
tak głupio - że chcąc ely ij ycelnig
uniknąć nas miseryi - a na nowe
nasze sobie inngch ludzi, nie zgubiliśmy
jiz zempni sobą. - A jednak mimo to

Archiwum Emigracji

przesłam Ci jak najlepsze życzenia – z żalem tylko że nie mogę powiedzieć: wyleczy a wszystko się spełni! – Stary poeta łaciński daremnie mówi:

Nam cum suspicimus magni cœlestia mundi
Templa super, stellisque micantibus æthera fixum
Et venit in mentem solis lunæque viarum:
Nunc aliis aliis malis in pectore curæ
Illa quoque expergefactem caput erigere instat
– Oby życzę Ci abyś miał tylko 4 jedną troskę: badanie pomyślne i miłą – i ty i moją oddasz – a abyś się wszystkich innych – (wszelkich) zdrowie – i aby ci na nie przeszkodzą, wzniesie głowę ku górze. – Takie są moje życzenia

Twój
Karol Rotha

Przesłam także najlepsze życzenia pp: Karmierom i Twojemu bratu p. Edwardowi – A happy new year!

17/IX 98. –

Mój Drogi.

– To wszystko nad czem teraz myślisz i wszystko w Warszawie – to dla mnie tak niezrozumiałe i tak mnie oderwane że nawet o nich nie myślę. Wiem że to nie paradoks

– i to mi już wystarcza. – Co do powodzenia w pracy – to masz słuszność, prawie zawsze tak jest – ale nie zawsze, nie ma reguły bez wyjątku. Czy ja do tego wyjątku należę – to inna kwestya? W danej chwili – przynajmniej tak – ale to zawsze właściwie na tle poprzednich moich niepowodzeń – a więc zawisza moich niepowodzeń – już dawniej powiedzieli. –

Very truly yours
Paul Tuttle

– tak często bywa. – Jedno tylko z tego wszystkiego wynika: otwierają przymuszeń się niejako do przyjęcia decyzji – muszą teraz i tutejsi ludzie to rozumieć – i pomału ci – już rozumieli. – i tak – gdyż chciał to nie wiem czy chce? – nie dojdzie tak ten niczego – to muszą – nie załamany – i nie zatrzymywany. – Zobaczymy jak niedługo. – nie tak ci więc pisać otwarcie o nas – t.j. o Karin i o sobie – jak trzymam się jako – tako

[1858?] Niedziela 237

Mój Boży! —

— Załączam bilet Leona Kliechiego — nie ma w Nowe Miasto! — Odpisałem mu że nie mam nowin żadnych nie należy — musimy nic więcej odkryć

Nie gniewasz się o to —
mam prawo? —

Twój
Karol

[1894?] 139

Czwartek

Mój Drogi

Byłem dzisiaj u Jeni Kamieńskiej
i mówiliśmy o dalszej
pracy nic tym i nie
myśmy i wydaj Twój
kiedy chcesz. Mam wyrwać
rozmowa niem Ci tak dawać
i dawać różnych gości.
Spodziewam i że i tem

ne dříve kopnout i zapomíc
kvůj milés zapomíc. Všem,
kdož obdrželi lístek dles invitès – jich
mnoho se stoupne

Tomu tuhý –

Karel Postkaus

2/VIII 98. 241

z Szczukowa

Mój Drogi.

Od tygodnia niedy. jiri na mnie
i jeszcze jakie kilka dni niedy
do mnie żadnej dobrej. Pisał
do mnie Dr. Surzycki „z powrotem"
namawiając na kuracyję ale
kiedy właściwie jest jiri wyjdzie
i nie mam jeszcze mieć jakiej?
Do Kissingen? – Kiedy z kuracyi

i z rodzicami jestem wcale
dobrze i jem lubij dosyć —
a nawet „dużo" w porównaniu
z Krakowem w ostatnich czasach.
I Stanisł odzywa mi się czasami
– tak nic wtedy lubij i dojdę
do Lakojanego. Pod koniec
jw 10 b m. – widzimy się w Bukowinie
z którym się rozbijemy z powrotem.
Boję się o twoje mieszkanie
bo i Stasio nie będzie tam
wiele wcześniej, – boję się by
ci nie zrobił zawodu. Pisz
do Lakojanego gdy do
majowych z prośbą aby się
tam wpisali – ale to wszystko,

jak mieć, nie to samo.' —
Jeżeli masz kogo z twoich
najbliższych to pisz — to nie
rozchodzi w żadnym razie,
raczej lepiej rozpocznie się z
pana strony. — Pisz do mnie
do Krakowa — if you please. —
Pozdrów to w ostatecznie wszystkie
: fizyczne lenistwo. — Z tem mi
wcale dobrze, spacerów nie
widzę mowie wcale, jeździć
powozem, — czytam dużo ale to
takie nie jest dziecinne, ale
odrzucinnicze lektury. Tu ciężko
Tales — i nie po za tem. —

Wolontariat angielski [illegible]
- ale za mało. -

Z wyrazami Poważania

Leon Fokkenwij

Środa

Mój Drogi

Mieszkanie dzisiaj obejrzałem
najlepsze z moich - zamówiłem
dla Ciebie. Składa się z
4 pokoi: pokoju dziennego
- sypialni, pokoju dla służącej
i pokoju na górze. Umeblowanie
wcale dobre, nawet jest

z dniem 1e Września ale miesiąca jest
ani nadto. - Cały ten dzień kosztuje 150 fl.
Mieszkanie to ma wady że jest za drogie
a mnie w skutek tego nieco drogie - ale
kiedy innego lokalnie nie było - a to jest
bardzo dobre.

Ściskam Was Gorąco

Wasz

---

Telegraf. „Nowa" to wszystko mnie nie
zachwyca - a ile mnie najmniej.

trochę talerzy, szklanek,
noży i widelców i tak że
przez naczynia kuchennego - nie
mile Gdańsk pobielony
przyszło. - potrzeba by wyrobić
nowe, okna duże o trzech
szybach - dom odpadły od
drogi tak że koni nie
ma. Na koniec pójdzie
Gdańsk musiał przynieść
to są tylko przykre
materyce - podarunek, pieniędzy
nie ma. - Być może dla
Drogi że Gdańsk mnie
musiał przyjść na jakie

19/VIII 98. -

ul. Zamoyskiego 16
(t.j. dom Siemieńskiej)

Mój Drogi -

Mam wyraźny sumienia
że mieszkanie jest na dopiero.
Jest nie tanie - ale nie
umieję - nie dygodni, za
2 1/2 jednak stanowczo
na dopiero; - tak jednak jak
chcieli - z kuchnią, niżej nie
jeden pokój - trudno żyć małżo

pisałem do Celie we Lwowie – że widziałem
list był w pięknej pomarańczowej – kopercie
made Delme umeblowane – jest tam
porcelana na 6 osób i. Życie wróciło do zwykłego
(oczywiście nie zebrane) normalnego trybu
nie mam – i pisali (Kotlar, Podhorska, Pruszanka
etc.). –

bo wszystkie takie mieszkania
najmujo przedtem — t.j: przed
rewizyą. — Zadatku nie dawałem
jeszcze, — odtelegrafuj że
nie przyjedziesz a ja mieszkania
mogę odmówić każdej chwili. —
Jeżeli przyjedziesz — to prościej
by abyś przed Jana na
Dracha z zapytaniem czy mój
list paltot i galoszki tak mię? — Jeżeli tak, — to
niech go Jan weźmie i przy-
wiezie do Zakopanego.

Twój stary Jonas

(Karol Potkański)

25/IX 91. Kraków

Mój Drogi!

– Przedewszystkiem jak ci mam pisać do Lille aby mieć jakąkolwiek niadomość, że jesteś nieszczęśliwy. – Wróciłem z Zakopanego we Czwartek z Karolem i z Heleną. Karol pojechał do M. Kwiatkich. Oj stamtąd rzadko wraca –

oy nie ulegnie i iny ij nie
istnije – wreszty – dobrym winem z
Zdaczymy. – Ja zdrów jestem
jako-tako – ale nie wyjeżdżam
Pani Pusettowa niby" lepiej
– chcą ją wynieść" z Lokarnem
na południe – jak najprędzej –
kiedy wrócę? – Jacek jest
jest – Kasia wraca w środę. –

Very truly Yours

Karol Szymanowski

3 IX 98.—

Mój Drogi!

Nie mogę sobie wyrzucić że zaniedbywałeś chroniczne cierpienie! Ale nidrownie lecyłeś i źle – leczenie się nie teraz dobrze – i wyleczy! – Powy tylko bardzo żałuję mi jak się lecysz – przez Cielie i dla Cielie mam i ja zaufanie do doktora Reichmana. Nic mi tej nie

dowiesz

- nie raź aby Ci je dawać. - Prawdy jednak dziwny
nie mieli mam do domienienia - i nie mieli
miałym Ci o tobie powiedzieć. -

Very truly Yours

Lord P. A. Kanish

Przybywać i to o Cielie Wiejskie. -

jak długo musiała pretrzyma
ć w Warszawie, — nie pre-
-trzyma dłużej — z tą — niestety —
nie wyjść. — Pamiętasz że już w
Lekopanem mówiliśmy o
zamieszaniu wyklejeń na jedno
półwarze, — obawiałe się tu widocznie
konieczności. — Kazio uwalił dzisiaj
ale go jeszcze nie widziałem. —
Pani Puzetowa już jest w
Krakowie, — lepiej, za jakiś
tydzień ma wyjechać do Mexim
-a potem dalej na południe. —
Pytają mój Drogi, ze jesteś
głównie dla tego aby mieć o
Tobie jakieś więcej wiarygodne
wiadomości,

[illegible]



Czwartek

Mój Drogi!

Jutro (piątek) idę [illegible]
z Helią niedzielę, na kolację.
Jeżeli ~~nie~~ masz jakiś inny
projekt, możesz [illegible] (w gabinecie) „jeść przedłużony"
– daj mi znać, adres
mój Starzewskiego 22

Very truly

Karol Pietkiewicz

11/X 98. –

Mój Drogi!

– Pamiętasz nasze rozmowy w Lichtenau o przeznaczeniu? – W. Boernie to było: jak, – nasz temat świadectwo dyrektora, który to stwierdza... Ale nie – takie rzeczy mogą pochodzić nieodpowiednie z ostatniego półrocza przedtego roku szkolnego – ale z paru lat wstecz. – Ale na to myślę

jest obecnie jedna rzecz: wypoczynek.
Ale wypoczynek nie tylko „materjalny"
lecz i „psychiczny" - ze stron mierzenia
ij nie rujmuje, nie jest wyrzu-
ty: nie dowodzi to jeszcze że
odpoczywa - musisz „władać" Twoje
wolne myśli Mój Drogi - i
dać im jakieś ujście. - Czytaj ij
jakiejś literatury - czytaj np. dekadentów
francuskich - albo lepiej, o wiele lepiej
nad angielskich poetów. Tyle ij
o nich słyszy - a w gruncie
rzeczy tak mało zna! To właśnie

rię ij słyszy o kimś. lub o czemś
często — za wzrus dispensę — od
czytania. Nie tak to powinno jak
ci ij wydaje. Teraz zgromadź rolię:
Edm. Gosse: Modern English Literature
1898. Heinemann. — To ci powinno
służyć do czytania. — Dziś widziałem
Prof. Rudkiego, bardzo ij o Ciebie
dopytywał — wziął adres i będzie do
Warszawy pisał. — Kasia zdrów, z wielkiej
swej pobożności wykłada Heinowi
rolegle dekoracje anatomji, które
przechodzą w szkole. — Boli to dokonale

– mamy też rolany z chłopcem. –
Może uwidzę przed końcem półrocza.
– Rób jak ci łatwiej później
– nie chcę odgrywać roli kuratela
– no, co prawda – może i kusić
nie ma tak dalece, nam. –
Jedynie nam. –

Very truly yours

Karol Dobkowski

[illegible] 21/X 98. –

Mój Drogi!

Mam tutaj nieco wyrzutów sumienia odbierając list od Ciebie! Pisz do nas, na, billets de correspondence – to wystarczy! Byliśmy niedzielę ieś razów i że nic nie wolisz.. pomyśl, że to dlaczego Twój najmilszy obowiązek – wolno

wolno

– a i innych takie! – Chciałem
ci przytoczyć z przykładów tego obrzydliwego
wypaczania pięknej rzeczy nie
byle kogo – bo Conwegia – ale
nie mogłem innego tekstu
odszukać – nic wyjątkowego! Dla tego
nic nas to nie martwi, że
jak pisze: „podrzędnej umysłowo"
– ale poczciwie mnie cieszy!
Powiedz sam, ja myślałem
nowelisto, – powinienem być
rostni doktorem – a Chrzanowski
jenere mówił że musisz wyjechać

absolutnie przez cały czas jakiś. –
Ciesz ij ten bardzo że dlatego wyjechałam.
U nas wszystko jako-tako. – Karol
zdrów, ma „miłych" przyjaciół.
Jacek maluje. – Jan Kudrik
chodzi do teatru i recenzuje
po cyrku Krakowskim. Ja z
mój Drogi – jeszcze nic nie wiemy,
przynam ci ij że chwytam ij
pierwszego lepszego przekonania
– ale jeszcze trochę poprzemyślę! –
Mamie posyłam ci najpiękniejsze
pozdrowienia; matematyka wciąga
mnie

iść razem wcale dobrze - jak widzisz.
Pozwolę do p. H. Wydrys, wyjaśnić
i dalej. — Był u mnie — a potem
byliśmy razem na wieczorze zydowym
dla niego zrzer — Prof. Lehnenberg
- Widzisz, tak ij stało — że Prof. L. -
postawił kwestję moją w ten sposób
w ten sposób — że odmowa — byłaby znowuż
- gwałtem jest jawne rancune — a tego nie
chciałem, wcale do niego nie mam. -
Był u mnie dzisiaj Prof. Rudki
- zamówiłem go aby zbiegł wszystko p.
Andrzejowi. —

Twój

Karol Potkański

Sosse jest tak pisany że można go czytać
obadwa kierunki np. na Byronie i Walterze Scocie! —

29/X 98. - 254

Mój Drogi

- pomyśl tylko jako ci przypadła zaszczytna rola: rachowany ty planety na której żyjemy! - Wprawdzie jest ona mała, do mieszkania nie zanne i nie wygodna - ale przecież jestto jakiś punkt stały w nieskończoności. - Przenosić się na inne światy? - kiedy jakiś w tych przestrzeniach nieśmiertelnych

tak mnie zdemoralizowała sowepo, że
nie mialem dosyć argumentów aby
i temu projektowi sprzeciwić. Będziemy
mieszkali w willi Klonowskich – czas
nam rejdia w rujnych i na
spacerach; – idy się nawet przyjemnie. –
Pani Pusretowa wyjechała przedwczoraj.
Miałem od niej z Wiednia wiadomość. Trzyma
się jako-tako; jedzie dalej. – Ja, dzięki
Bogu mam się całkowicie do zdrowia, ale z
jeszcze nie całkiem! Ach gdyby to tak
można wszystkie Tolie trochę mojego próżniactwa!
Olgadnij dotychczasowy na tem wyjeździe, by to potrwało?
– a ja to mam do odstąpienia ręki ręki Tobie
K. P. –

lyna rinna – ai kolnier postawić
liene ochota – aje lepiej rozkić i
– jak najmniej wyrazać, najprawdo-
-podobnych form energii. – To jasne!
Nowej byłem u Rudkiego, dziś
mówiliśmy o Polie, nadzwyczaj później
Rostopiński — pani zrodziła aj
potomstwo w tych czasach. Jak
uwaga rozbawiła rodzinę Rostopińskich
o jedzeje człowieka poniekąd
Wysłał Polie – jadę jutro na
trzy dni do Lubaczowego – z Heleną.
Że autorem tego projektu nie
jestem ja – to odgadniesz łatwo –
ale przyznam ci się później

(Lwów) 13/XI 98. -

Mój Drogi!

– A ja Ci powiem że jeden jeszcze
nawiedzi Pirytkiem! Zgodzisz mnie
przecz nasze, bo czy kto w dwóch
chwilach pisze jakąś wymowę – czy
nie, – to jeszcze nie stanowi,
– jak wiesz dobrze, – o tem myślenia
– Co jest medycyna? – Chociaż
empirycznych wiadomości mamy ile

orzeczeń dobrze skonanych. I oni
nie znają teorji działania tzw.
elektrycznego na organizm ludzki
- co niżej: i by nie wypadło
mieć z czystej teorji elektryczności;
- a przecież pod tem w jakim
sposób działa - i czasem pomaga.
- Ale my sobie wtedy myślimy,
my często niedopuszczamy do jego
działania. Pomyśl jak ważną
jest tutaj rola sugestyi! -
„Der langen Rede kurzer
Sinn" Gdzie tu: jeżeli nie
czujesz, że Ci szkodzi - kuruj
się chociby tem nawet czem
elektryzowano!

– listy nasze się minęły. Twoja
obszerna kartka uspokoiła mnie
napełnie. – W przeszły Czwartek miał
Heinrich odczyt w Tow. Kopernika
p. t. „Zaleźność kierunków filozoficznych
od metod nauk przyrodniczych“.
Odczyt nie był ani głęboki, nawet
był dobry – ale był źle wygłoszony,
co głównie było przyczyną że był
„chwilami“ niejasny. – (Mówić o
pewnej energji myśli wspomniał
o twojego Ojca). – Był obecny
Stroński – w dyskusji mówił
długo, dużo płynnie – i z patosem.
Bo on ma jako jak mówi

(Niemieckiemu)

wyd. o dowodzie Rachunku [redacted] Leibnitza i Newtona. Ku wielkiemu niezadowoleniu prof. W. Thomsena i mojemu ukazuje się to na wyspie sporu w publikacji. Na szczęście jednak Heinrich Hertzka, mój stół i ja i on w swojej odpowiedzi wymownie – i on utrzymał całkowicie pole bitwy. – Pytasz się o Marię Skłodowską? – Jest, niby lepiej – ale gorączka trwa – a to nakazuje bardzo się przed wakacjami dbać. – Kazio zdrów – ja mniej, bo to się przeziębiłem – spodziewam się jednak wkrótce odbicia, a przynajmniej utrzymania się. –

Very truly yours
Konrad Röntgen.

Odgłosie mojego Twojego kuzyna „o Bros ouvert." –

Lwów 18/XI 98.

Mój Drogi!

Tylko przez kompletne zamieszanie nie pisałem do Ciebie dziś rano — tak Twoja kartka mnie uprzedziła. Chwała Bogu jeś zdrów, o to — chciałem i o to przedewszystkiem mi chodziło. Nie ja Cię przekonywał co mówisz o ceremonii medycyny — ale jednak w razie choroby nasze lekarza wezwiemy! To jeszcze nie dowód! — Otóż

odpowiedziałbym: i tak – i nie.
Zawsze ten lekarz coś mi
coś przepisze – a coś ulży!
Takie słowa – zawsze utolisz
(i ja tak)
niecierpliwa nie jestem!
– Dzisiaj u pana Sędzika
poznałem Przybyszewskiego – ale
Ty mnie nie wiesz kto jest
Przybyszewski? – Znać cię nie
jesteś w Krakowie. – Przybyszewski
– to autor kilku bardzo ciekawych
dziwacznych powieści – nie niemieckich
– ale pisanych po niemiecku,
– a teraz redaktor „Życia". To jest –
„Życie" to sobie musisz przypomnieć.
Otóż ten Przybyszewski to bardzo

ciekawe, chodzi mi! Wystaw sobie
kogoś (wcale b. sympatycznego)
który chodzi w Waldzie
amatorsko - w Dr Rois - Raymond
fizjologja - a który wierzy chyba
w corps ideale - i duchowe
planety. - Ale zupełnie szczerze
i naiwnie. - Takiego umysłu jeszcze
nie widziałem, - jestto ciekawy
okaz, - jak ja myślę w pewnych
głowach może) „symbolizować" - jak
to symbolizowanie stanowi integralną
część każdej twórczości artystycznej!
- A przy tem ten sam człowiek
powiedział mi rzecz ciekawą: otóż że
sprowadził na b. wiele manuskryptów
średniowiecznych

(twórczych ludzi
nierdzlność abstrakcyjnego myślenia)
Do tego stopnia że umi dodawać
ani mnożyć (mnożyli przez dodawanie!)
nie umieli! — Być u mnie Żuk
kuryer, ale mnie nie nastał —
na bilecie nie napisał gdzie
mieszka i nikt nie ponowił,
nie widziałem ij mic z nim
mimo najszczerszych chęci. —
Mam słuszność Mój Drogi. — i ja
nie myślę tak myśli rzetelnie
puścić na manowce — a właściwie
— ile mówię! — Na manowce puścić
można — ale nie można przyjmować
w płotce. Ale wiem jak to wyprostować!
To ~~ma~~ a wiem i czuję się nadto
dobrze. —

Very truly Yours
Karol Dobrin

P.S. "P. Henryk jr. (ex Henio)" — a to kto
taki? Henio po prostu Henio — i jeszcze na
Henio! Ciesz ij się mu ij teraz dobrze
bardzo powodzi z matematyki. —

26/XI 98.

Mój Drogi!

Anonim był, niedawno, Kopernik
— p. W. M. Kozłowski, między innymi
w Warszawie! / miał dużo „zarodków
pomników większych przyrodniczej i zarodków
filozofji godnych". Dużo był, długo,
poniedziny tak długi, jak to
dość zwarzony dziennikarz i literat
wtedy był powierzchowny. — Kozłowski

ów p. Korolski kilka zdań z dzisiejszej fizyki i biologji a nie wyjaśnienie energji, różnowartości chemiczne, pojęcie ewolucji i t.d. – A potem dowiódł że o tem wszystkiem niedbali już Grecy. – Oh ij w nich tego dopatrzył „odkrył!“ – Zamiast dochodzić co się mogło niedbać, że wszystko pod pojęciem typu: „atom etc. – podwinął pojęcia atomu i na tem koniec! – Jeżeli dzisiejsza fizyka chemia biologja – jakby pogardzić? – nie można. Wszystkie te z fizyki nie leży (chociaż by jeden jedynym przedstawicielu. Koniec z fizyki „kinetycznej“ jaki ten pogardzić nielzo. –

Bardzo ładnie objaśnił potem
Prof. Witkowski na czem polega różnica
jej dawniejszej fizyki od nowszej:
jak dzisiaj fizycy liczą niektóre
inwestycje i innego jeszcze punktu
innowej. – Zmigrało z tej kółka
filozofji przyrodniczej przy Kopernika.
Musisz i Ty do niego należeć
jak najprędzej. – Z mój drogi
– nie bardzo rozumiem, to mnie
„nudzi" – i dalsza rozmowa. – Cóż
to więcej powiem? – Karin zdrów.
Byliśmy wczoraj Karin ja i Helena
z teatru – na Ruy-Blasie. Domyślisz
się Tatuś i ja powiedzenia dla Heleny

aby mu pokarać rozmaitymi
dramat. Karin dla naszego
konceptu przydatny
ani potrzebna na jesień
piosenki, nic nie jest jesienne
lepiej na wiosnę. – Zabawnym
dosyć dzieje zjawiska na wsi:
oto że mi ci teraz więcej
listów niż w pierwszych czasach
– po przyjeździe do Krakowa. –
Jak jest – czemu? – Wydaleni w
jakiś tam lat, – mówią – niektórzy
z tych różnych ucieczonych i myślących
uciekach – do powrócenia (Tolą

Wasz truly
Karol Irzykowski

Do wszystkich uchylny i pozdrowienia

8/XII 18.

Mój Drogi!

Nie mam ci cremu dziwić, bo nie ma
w tem nic dziwnego co ci pisałem
o pondu wyborów Akademji. Po śmierci
Wojciechowskiego Ty będziesz podany – to jest
wypełnie naturalne! – Na korespondencji
GR podam Rudki i Marchlewski. –
Dowty mnie ku niemu (przez Rydla) że
kocio stoły na czy. Bardzo mi go żal.
Za mój Drogi wzrok nie jestem

i muszę to wolisz powiedzieć – zdrów
nie czł. – Chodzi tylko o to aby to
egzystencya była jako – tako zdrowa
a nie jak takie.' – Karlo zdrów.
Wczoraj byłem u Witkowskich – Lando
i rodzinie dopytywali o cielę. –

Very truly Yours

Karol Potkański

11/XII 05. –

Mój Drogi!

Miałem migrenę i dla tego odpowiadam dopiero teraz. – Mógłbym powiedzieć dzisiaj: jesteśmy wszyscy zdrowi, czego nie możnaby jeszcze powiedzieć wczoraj, musiałbym bowiem samego siebie wyłączyć! – Karin jedzie na święta, – mnie do Królestwa nie wiedzą. – Bardzo mi

ij

dodawać że inni więcej przebaje chłopiec ze mną
— a ja z nim — byle więcej — muszę to przyznać, —
ja na niego wpływam. Oczywiście, inaczej być nie
może. — Miałem wczoraj list od Pani Przełożonej,
biedactwo nie jest dobre, gorączka jeszcze „persiste"
— choć trochę mniejsza. — Pytam ją co my robimy
w Niedzielę? „Nic" — ale to „nic" jest bardzo wymowne.
Przyjedziej Mój Drogi! Tak bliski Gdzieś mój!
Very truly Yours
Karol Dobiński

podobało — to co piszesz o jeździe „przyjaciele i lekarzy". Karin jednak utrzymuje się ledwie trudno tak wiele całą uwagę. „By special permission" jest wypełnić obyczaj Mój. Dosyć! Nie jestem tak wielkoduszny abym miał wierzyć bezwzględnie w „gdy w dzień dzień mam chat" - ale jednak! — Wiem że Gilles nie jest obcy - a jest mnie tak bliski - że przypuszczam bardzo aby Gadiom „tak" mi bliskim jak Ty — abym nie był. Chat all. — Nie potrzeba

Czwartek

Mój Drogi!

Bierzesz chwilowe usposobienie (a więc nieusposobienie) za stałe uczucie. Tylko ten może powtarzać pewien wyraz, dyjmy na to: „uwielbienie" – stale za jedną myślą i w jednym tonie, który powtarza po ustami nie serdecznie. Wierzaj mi że tak jest! – samotność jest często niebezpieczna, nieleczmy jej oka z roli mówili. Wyjaśnię

człowiek jak nasze sam – nawet
jak twory – ale precież rakiemia wtedy
puste przestwory "mej duszy swoją myślą
– i z tem mu lepiej! – gdy że niedaleko
do tego powrócisz! – Ja mer Święta
byłem za nic u PP. Michalitów, wróciłem
dopiero w Polsce. – Kasia wróci takie
Kocio z serami lepiej – odwiedzają się
przybyłem nowego w rodzinie. –
A kupiłem Nen. Jest mój Drogi!
Kiedy wrócisz? – Karol Dobiecki

Pisłek 263

Mój Drogi!

– Drży o kartkę! Drugo nie miałem o Tobie wieści. – Ja mam ją nie- – regularnie. – Od paru dni mam te moje zwykłe przypadłości kiszkowe, które są bardzo przykre. – Nie jem mięsa, ani w ogóle nic stałego. – Reumatyzm z całego puka do moich drzwi! Nieprzemyty i natrętny gość! – [illegible]

Ja to wszystko przypuszczam tylko - ale bardzo niemile. - Musisz nie malarleś ją - jakie powiedzieć? - sans le vouloir et savoir - w wywalczaniu z Karlem. - Ale nie malarleś ją. - że myślę na stanowisku Twoje w Gitenhorne naukowej i w sydie arbitrów św. Hadrjan - Ty jesteś kandydatem jedynym i + Rajs arbitrów liczy. -

Very truly yours
Karol Rathwisch

Niedziela 240

Kochany Władysławie!

Najpierw przy Ob -ij Yok pleese -
odnieść pani moje podziękowania
za wóz i kurs (i kurs), który przyjęła
z wielkim pożytkiem dla mojego zdrowia!
– Prof. Jaworowski wyjeżdża do dworu
na Cmentarek. Mówił mi że dziś miesiąc

z namiestnikiem o Twojej sprawie. Jak chcesz: czy ja widzieć stolicie z rektorem - czy przez mnie? Jeśli to ostatnie - w takim razie muszę mi jeszcze raz wszystko napisać. - W mówiłem już z nim o tem i wytłumaczyłem o co chodzi, co i on nie ma być dobre pointowany, ale w dwóch słowach „memorji".

Twój
Karol

12/II 99.-

Mój Drogi!

– Nie mile więcej mogę ci powiedzieć jak tylko że cię tutaj oczekuję – i to oczekuję niecierpliwie. – Dokończę ten list wtedy – a co więcej Mój Drogi – dokończę ustnie w tych chwilach – to jest bardzo znamienne – sam się na tem skupieniu. – O nie

Mile

raj nie trudno. – Niepokoiłem się
tu o Stasia, który był cały
mo, – i tak, przychodziły na mnie
gorsze przykre momenty, lecz
żadnego wrażenia, pomodu
póki tego nie. się. dalej to
życie pcha – czy jak tam
pomiędzie. Kiedy wracasz?
Oczywiście kiedy ci na to
zdrowie pozwoli – bo to
pierwsze, więc właściwie na-
– leżałoby się zapytać: jak się
miewasz? –

Very truly Yours

C. Krol [illegible]

[Hel...] 29/I 94. – 273

Mój Drogi

Wyjechałem [illegible] tego nie mogłem [illegible] dni [illegible] pojawić. Mieszkałem w hotelu, ale dla [illegible] dniami byłem na Brackiej i rano regularnie zaglądałem do [illegible] nie ma w niej Twego biletu? – W Twoj dopiero Karin dał mi

niósiąc ze mnie lekkie wyłudzy oczywistości
grają do głównej roli. – Henio wczoraj
pojechał do Warszawy – gdzie u Cieha.
– I "pan Henryk jak się dowiedział gdzie
kuty, że jest w Warszawie wrócił kwi
adres – wszystkich nas jednak to
przygoda ze wschodzącym małym Żmurkiewicz
wytrąciła z równowagi: powróciła głowy. –

Serdeczny Wasz Gross

Karol Rothaus

Twój list — nie pisz na co byłeś słaby? — Wyczytałem w „Prasie" Twoją nominację. Gratuluję i się mocno. Karol ma ci dzisiaj przyjść — ja mój drogi nic nie wiem — chciałbym żeby już jak najprędzej być w Krakowie. — Przecież dwa razy Wydział proponował cię na nadzwyczajnego! — Od jakiegoś czasu ministerstwo zarządza gospodarować samodzielnie w Uniwersytecie Krakowskim. — Co do ciebie — to wszyscy

1/II 99. - 235

Mój Drogi

Pisali do Ciebie między
sprawie onej nominacyi. Inaczej
jak rachuję – ja ci tylko
muszę powiedzieć jedno: otóż, za
mało wzajemnie między mydłem
a ministerjum. – Wydział do
Krakowa i my Polacy, ministerjum
do Wiednia i Niemcy. Jedni

Gdyby mię nie wyklądać kiedy na tem
stanie, czy Niemcy w Wedrim – czy Uniwersytet
w Krakowie? – I pewnościa nie pierś, bo ich
– Być w nim mieszkaj P. Bronisław Nabucon,
bardzo sympatyczne robi wrażenie. Na-
zamiar prosić Prof. Dobrzeńskiego ale pisać
historyę XVI wieku!! Podobno Nie ma tutejszych
stosunków! – Mój Drogi – co ci powiedział
ów Dr. Fliess z Berlina? prosę Cię donieś
mi o tem koniecznie. – Vez tuj Your
K. H. –

za Drejcia nie mogę
odpowiadać. - Rozumiem wielkie
trudności, - niestety, ci nadto dobrze
- ale przypomnij sobie że wydział
by wtedy Cię przedstawił na
profesora nadzwyczajnego, że nie
wyłączy wszystkich (pensja nadzwyczajnego
wynosi 4000 fl.) ministerjum nie
zmieniłoby za to wydziału w Krakowie
nie mogłoby sobie odpowiedzialnym.
Przypomnij sobie i to że dzisiaj
wszystkie 4 Hofräthy: Sechowski
zredemnie nas nienawidzą - i gdzie
mogą bydłem ubogą. To pocieszi
nie nowina! —

[...] 18/II 99. 277

Mój Drogi

Miałem przez Karola wiadomość o Tobie. Żałuję, że to recydywa nie pozwoliła Ci wyjechać do Krakowa. Chciałem powiedzieć: już nie z tej Warszawy. — Dr. Flies „powiedział co wiedział" — ale przyznać należy że mało „wiedział". To — to każdy potrafi. Ale my słyszeliśmy

takie wyprzedzenie: nasadka ij
zamyjesz albo: pan zamyje
– trzeba nie zmoczć – to nerwy ch'
Ludzie się zdają że jak powiedzą:
nerwy – to powiedzą wszystko
i od wszystkiego umyją ręce. –
Z nerwów się nie umiera
– to prawda, – ale nerwy
potrafią zrobić życie nieznośne
– bez zmoczć! – Bardzo
mi żal, że Twoja choroba
ma jedyne źródło w nerwach
t. j: w układzie nerwowym
– niechże się powiedzą jak
Ilmu zasadzić. – Gdyby nawet

wzięli jakiejś suggestji – ale
wszelej – nie miałym nic
przeciwko temu, – byle nie
takiej „ordynarnej" – gospodarskiej. –
Ja przeprowadzam się już na
Bracką z hotelu Saskiego. –
Wierzaj mi Mój Drogi –
że teraz własne moje biurko
i książki
Przejmują mnie czasu – jakoś
powiedzieć? Mam ochotę godzinami
godzinami oglądać stare moje
jakieś listy – przeglądać fotografje
nie istniejących już osób. –
Wiele przy nim przemyślałem
– i na cóż to się zdało? –

Nie mówię tutaj o praktycznych
rezultatach – ale tak! – O tyle
niecoch chciałbym jeszcze
przemyśleć – co tak mało
mówię! – Zdaje mi się czasem
że chciałbym teraz znikać
między z gorzkawym półuśmiechem
– jakby mi już nie tak
wiele czasu pozostało, – do
kwestja rozwinięcia! –
Nie na dnia rzeczy o Tobie
nie myślałem – lub z jakąś
kwestją do siebie ... nie mogłem

Teraz Hej Yours

K. P. –

[illegible] 9/III 99.

Mój Drogi

Nie pisałem bo mowy
miałem moje zwykłe
ćwiczenia przypadłości. – A
wkrótce i bardzo mowy
krakowskich, czy jak to
powiedzieć. – Byłem na
posiedzeniu sekcji filozoficznej
tow. Kopernika. – Stanowski

miał odczyt. o najnowszych
pracach Heinricha; mówił
// o prawie zachowania
energji takie głupstwa że
pomyślałem sobie: dobrze
że Cię nie ma bo musiałbyś
dostać lekkiego ataku nerwowych
bólów.' — Bardzo mi dobrze i
przykro odpowiedział Heinrich.
Opowiedział wykład prof. —
Witkowskiego; powtórzył co
mniej więcej z takiego wykładu
wynosi. i co wiedza o energji. —

Więcej nic. – Ciekawa dyskusja wywiązała się później między Skimborowiczem a Cybulskim. – Dolne ze Lwowa rozpoczęło mszalec w wyborze kupie w Kalwarii. – W. Cybulski [illegible] tutaj drugie kuzyna p. Bronisława. Wprowadzenie go do p. Michałowskiej na niedzielę. – Opowiadał mi między innymi o [illegible] stroju tych jego planów i projektów. Oto [illegible] jego „nerwowej ruchliwości" – mówiły się [illegible] o to – ale jedna okoliczność [illegible]

może wpłacić każdego. Oto, kilku
polskich autorów. I dzieł, które
mu przyniosły londyńskie
wpływy światła dzienne - i nie
wyjdą z pomroki głów i myśli
tych panów. — Pan Ludwik wyjeżdża
dziś do Włoch na miesiąc.
Karlo pojechał na dwa
dni do Wiednia w sprawie
Kadena. - Jestto walka między
dwoma ludźmi z wydziału
— a — przecież mówię — jestto
wydziału. Wiesz jaką. — Kto
wygrywa - tego nie wiadomo

Pozdrawiam
Ryszard

15/III 99. —

Mój Drogi

Wszystko o spóźnie Twój
przyjazd do Krakowa mieno
mnie i cykuje. – Że ty.
Gdzie mój rymowanie
nauka i myśleć nie tylko
o rymowanie i kleiku
w to nie wstyd ani na
mnie. Chciałbym tylko

P. Michałowski wyjechał do Włoch.

Ja dla Drogi nie bardzo zdrów jestem. Czuję
się nieustannie niedomagam - ale to już
taka moja dola -

Twój Gorący
Paweł Potkański

Jaki pusteczka na ich siedzibę -

oby to jak najprędzej nastąpiło!
– Tak jest Mój Drogi! –
pokazałem. Twój list kariowi,
więc zapewne o sprawie
Kadora, zy mamie się ok
rozbonie profesorem nie pan
„Trelinky" – bodo mamy nowy
i obwiek. Karis wje ej sprawie
jerdił do Wiednia z Jordnem
i z Wickerhiemicrem. Jesto
dla nich – a predeurzythem
dla niego kwestya bardzo
ważna. Gdyby Trelinky wbił,
oczywiście, wydział byłby dla
pozostałych ludzi niemożliwy.

D. Mikołajki, przyjaciele — Dr Pelc.

25/III 99. 183

Mój Drogi!

– Trafia mi do przekonania Twoje niejedzenie mięsa! – A mięso dla cegły? Dowiedziałem się przekonałem że mi mięso szkodzi i zabronił je mi lekarz. Jeśli jest nie ucale – to przynajmniej mniej jest niż dawniej. – Byłem w stanie na wstrzymanie woli – ale silniej niż we wszystkich kolorach.

dowodzi to rzecz rzeczy mowej:
że z niemi wielkie takie
dolegliwości mogą i przyszłość,
na to wszy nie ma. - Jeszcze
byłbym zdrów, gdyby (może to
„gdyby") nie to że zyjemy —
bardzo źle. - Czy jest czytać
„Annean d'Antioche"? — Zapewne
tak. — Znajdzie że końcowe
wiadomości z mniej dobre nie
pocieszające. - Cała scena nie
tutaj pani Worms - Chevelin
mnie jest prawdziwa - ale
mogłoby jej nie być to jest
jest M^me de Grammont
„Przypomnienie" o Herkulesie

jest takie szlachetne bo jest
za przejrzyste, - a taka jak u
Anatola France'a (antonimia) "de Monseigneur de Tourcoing" jest
śmietny. - powszednie rozdziały
(niepotrzebnej „les de Sées") wydały
mi się lepsze d'abord du
mail i d'Honneguin d'Orcier
- ale precież nie! - Wolę
tomik duo jako całość". -
... Wiem napewno że Karo mi
rozmiar ~~jest~~ jechał do Pruszkowa
Napewno nie pojedzie. - boi się
zimna i na „lumago"! -
A nas tu dzisiaj zupełnie
zimno!

Pan Michałowski jest we Florencji, nie mogę z bardzo dobrej – nie jest rudów – i chce wracać przed świętami do Krakowa. –

Wszy. Twój Wasz

Karol Potkański

Będzie u nich dzisiaj w tych czasach. Zapomniał swojej (t.j. Twojej) fotografji jak był w Krakowie. –

[illegible] 13/IX 99.-

Mój Drogi!

Przyznam ci się - że byłem o Ciebie podczas świąt jakoś niespokojny. - Dla czego? - Otóż byłem sam bardzo zdenerwowany i to się objawiło u ten sposób - pisał do mnie Stenio o Tobie że się mniej lepiej, choć go nie zachwycił swoim wyglądem, sam

Leczy go Gruwski – jest już lepiej. – Dziś byłem na odczycie prof. Cyhulskiego o Kopernika – pytał i o Ciebie i kazał pozdrowić.

Jowisz very truly

Karol Potkański

Jak tylko będziesz mógł przeczytaj Annedan d'Annethyke Francja –

mu rzekły zgodnie powiedziały
że jej choroba minęła – a
tylko uspokojenie zostało. –
przyjechaj do Krakowa – jak
tylko będziesz mógł – do w
mego powiedzieć – bardzo ją
odżywiłoby do życia.' – Ja
nie pojmuję nad niczem
myślnem. – Kazio w tych
dniach miała z panią
— z panią Kadecką nie
stoi bardzo dobrze – tak
przeciwko niemu intrygują
z Wiednia pan Michałowski
miał w swojej wielkiej
dobroci chory na żołądek.

21/III 99.-

Mój Drogi!

Wiadomość ze Lwowa lepiej wyjęta — egoistycznie nie lubię — dla mnie jedna z najlepszych które mieć mogłem. - Przyjedź jak najprędzej! — Karin wróciła zdrowa i bardzo zadowolniona z Paryża. Byłe 14 dni - a w teatrze byłe 16 razy - przywiozła sobie

nie wspomna wodą lekejsko

Very truly Yours

Edward Rutka

że nowe nie boli. Teraz
znowu mam przykrości ze strony
Kadera. - Kocio wróci - nie ol
- żyko - jabłek ci powiedzieć? -
Jakby cień jakiś po nim
przeszedł - ale już nie dziś - nie
teraz. Tak mówi Karin. -
Od przyjaciółki Gdy mieszkał
w Krakowie. p. Jadwiki Lejnej
- idzie ze, pojedzie z Mają
do Vichy. - Twoja długa
nieobecność stanowiła jedno:
że się do tylu „odmyśleć"
nie można. Pozostaje miejsce
niezajęte - puste, z którego

7/VIII 19.
Kraków.

Mój Drogi!

Wróciłem przed paru dniami z Zakopanego i byłbym na dni kilka, tak mi bowiem zbiegło się wszystko, przyjechał do mnie z Lwowa, gdyż musiałem przed 15 b.m. oddać manuskrypt do druku. Niewielki on jest — ale dużo czasu mnie kosztował i wiele pracy. — P. Michałowski wyjechał dzisiaj do Zakopanego.

Ma się za wrócę – je dwoje
i nie ma żadnych kolców.
Ale to jest rak. Ulywa go
stale i wyglada źle. – Twarz
mi się zdaje że on kocha
zdaje i siłę się trzyma. –
Pani Puretowa pojechała
do Reichenhall; o tamtej o niej
niedawno miałem wiadomość.
Czy wreszcie dojechała? Nie
mam do adresu niemieckiego
nic nie podała i nie mam
gdzie telegrafować. – Tyle listy
Drogi o wujowych. – Ja nie
jestem ani zdrów, ani chory.
Zdrowie wolę mi dolne

ale tylko „dobre" — nic więcej. —
Z takimi dynamicznymi organizmami
(jeśli jest tak mocno narosły)
zmienia się — nakomio się
mniejsze na dobre i na złe.
I wtedy to wzgląd na „rigidity"
— nieważne — ale przecież
trochę. — Tak się musi dziać
i we mnie. — Wczoraj z okna
nagonu rozpytał mi się Alinin,
który z ojcem i z siostrą
wyjeżdżają do Wenecji — czy
P. Nałkowscy jadą w Kwietniu? —
przypomniało mi to Twoje
wkłady. — Wiesz mnie o tem

że Kader mianowany. Porządnie nic tym razem zrujnują i niekoniecznie przeprowadzą swego kandydata. — Inaczej z tobą u was! Baudouin w Wiedniu przejrzał. Podstępnie i oszukańcze „not gentlemanlike" urządzili w Wiedniu tak (tego przecinku) że ministerjum odpowiedziało odmownie. —

Ściskam cię tuląc

Karol Piotrkowski

Pisz mój drogi: Zakopane

wyczekuję jestem zawsze

niedowiarek o tobie. —

4/XI 89. –

Mój Dorzi!

– Dziś u ciebie jutro niecałem, – jutro znów wyjeżdżam i stoję w Krakowie o ciągłej nadziei mieć być na Wolskiej. Pogoda piękna, ciepła i bytność bardzo przyjemnie – jak zawsze b. przyjemnie. Ten tydz. marnotrawny do wpływ

odczytanego przed chwilą
Kurjera Warszawskiego z
wieści o klęsce jen. Uhtitá.
To mi wcale popsuło humor.
Ale nie szkodzi – bo jestem
pewny że jenerał Dueller
pobije Holendrów. –

Very truly Yours
Karol Potkański

Jedzie w kapocie od Chabówki
Mela tolie ciągle powtarza: wiatr
przeciw jedzie wolniej: niech mnie!

9/XII 99. -

z Krzeszowic

Mój Drogi!

- Wiem że ty pytałeś Karola o Smolkę - wiem także że jest jedyna z pomiędzy tego, - o której mówi ci Karol że Smolka jest stały. Wiem, że chowam na chorług Wojtka / widzę mi ; że i ono tak narzuca /, temu

mowy pokarmu i kału
w morzu: to w bardzo
wielkiej ilości. Żyją i
nie umierają w nim,
to w tym wodzie cierpiących
spotkać jest rzadkością! —
Nowy Artykuł dzisiejszy
od Lulu Jurneta zawiera-
=miejscą mnie o śmierci
jego matki. — Nie umieszczę
— a właściwie umieszczę, jak
ku jestem zmartwiony. —
— Wracając do Szwajcarii:
nie radzę aby do miast
wjeżdżać jako żydowscy wystawcy

miniaturystka — bardzo ma typ.
Ale nie wiem czy to
wpłynie na zmianę projektu
ich pawilonu. — W niedzielę
byłem u Kocia (Kasia była
znowu u siebie, którymi to
teraz nazywamy prześladujemy)
— bardzo bym miło. Wujostwo
„Kocie" jest bardzo miłe
— ale nerwowy. — Wyobraź
sobie że i on jutro nie
wyjeżdża. Wcześnie zaczyna. —
— W piątek wyjeżdżam na
wieś, — nad jeziorem z tego
to tutaj nie wyjdzie

pomoc. mocný muž.

Very truly Yours

Karel

Přeškodovaný to jest ten
pomoc. Anglický. —

Mój Drogi!

Cieszyła mnie Twoja kartka przy oglądaniu moich własnych dzieł historycznych (czytaj zapiski!!) które mamy dzisiaj Smolicie zanieść. Nic nie wiem czy była pożyczona moja sprawa na posiedzeniu - ale to wiem że Smolka widzę chyba mu moje dzieła wszyscy - więc to czynię.

Twój

K. Potkański

Weihnachtsgruß von

Prof. Dr. W. Nernst

296

[1893]

Mój Drogi!

Pozdrawiam Ci Gladstone'a za oddanie listu. Z powodu twego artykułu w przeglądzie [illegible]; z powodu tej właśnie oddanie Niemcom – nie są [illegible]; nie ich. Im wydaje, że [illegible] jest rowid właściwy dla [illegible] nie rozumieją. Twoje prace Unionu [illegible] w banalność – ale, muszą przyznać, nie będą [illegible], ponieważ jest dość ciekawy. – Ale wystaw sobie nie [illegible] chcę dać ci [illegible] przejrzeć. Moje [illegible] adresuj Prof. Wojciechowskiemu, Lwów (Uniwersytecka 7)

Ver. tuus
K. P.

Wen. ie kann nie wyliczy! ——

Wohnung von

Prof. Dr. Władysław Natanson

30/XII 99. - Wiśniowa.

Mój Drogi!

Życzę Ci serdeczne życzenia
nowego roku. Przyjmij życzenia
te za wszelkie negatywne, wyż:
życzę Ci abyś nie był chory,
abyś nie był zbytnio pracą
zmęczony zmartwiony etc. -
Ale to są dobre życzenia! -
- a przedewszystkiem to są
szczere życzenia. - Ja wyjeżdżam
dziś

2. Stycznia. Pobyt na wsi
bardzo mi posłużył. Lepiej
śpię i lepiej t.j. więcej jem
niż w Krakowie – to jest
powodem że mam nerwy
spokojniejsze. – W ogóle mogłabym
się dla nas obu stanem
wyjątkowym, a przynajmniej nadzwyczajnym
wyjątkowym jest stan napięcia
tych nerwów (od jakiegoś kawałka czasu
postaci) – a przecież powinien
to być właściwie stan normalny
i dla wielu ludzi jest nim.

Ściskam Was

Wasz

Karol Dobrowolski

[illegible] 11/VIII 1900.

16 Zamoyskiego.

Mój Drogi,

Dobry, który zwykle pisywania listów podczas wakacji nie bardzo lubię zajmować, - odpowiem ci też pierwszy. - Nie wiem czy już wróciłeś do Warszawy, nie wiem nawet czy z niej wyjeżdżałeś. Odpadnie tedy w wilię: pisze albo wczoraj wieczór albo rano nad

„Mam czas" nad jakimś wydarzeniem
z życia i którym boję się mówić, bo
mroczym i wyraźnie niedość ciekawe. —
Jak z twoimi ciałami? I czasem
mi się dzieje że takie przedziwne
w miastach dobrem i złem
nie jest — ale. Ogólnie — dobrze. —
— Ja jestem tutaj od trzech
tygodni jak wiesz, czas schodzi
mi dobrze bo związuję połowie.
Trochę więcej ich fizycznych daje
dopiero jeśli się nie czuję
gotów i równocześnie do przyjmowania

wzgl. Ony spokój i pewny uśmiech
— Czas mamy teraz wyjątkowo
piękny — jak na Zakopane —
Znajomych : bis bryków, a wcześ
niejszych — bis bryków Droga ale ij
z nimi bardzo nie widzę, a żale
nie mam tak dalece nieczułego
temperamentu. — Życzę pogody
w górach. Ciekawe ilość bylby
lepszy, gdyby ij Cudzie więcej
zajmowali się babkami i mieli
więcej miłości ku nam, bo

miłość natkną w takie abstrakcje.
– Ale jak taka abstrakcja (taki cień)
jest bujna, to choć wasze myśli
śmieją się z tego nieraz drwią. –
– Noce takie latem jasniejsze
jak dawniej – i czemu miałby się
mniej jaśniejsze? – Człowiek mimowoli
łapie się ciągle na różnych
antropomorfizmach. – Jest nam jasniej
– i to bardzo, zupełnie mijającym jasnością
– a chciałby się nam dla niego ciemno
– i ciągle mu się to udaje. –

Very truly yours

Leon Petrażycki

301

30 [illegible] 1900.

Mój Drogi!

– Adresu Karia nie mam, wiem że mieli pojechać do Bretanji – ale gdzie? Nie wiem. – Jak mogę pisać to co najwięcej o swoim swojem pesymizmem czy niesposobieniu do pracy, przygnębieniu? Logo. Mnie: Ale Mój Drogi tego pesymizmu (czy jak to nazwać) mam więcej od Ciebie! Mówimy sobie po imieniu:

Francuz Lambro wynajmi mię ... Zwycięzcę, jak
... (jui) ...
... który ... moją ... uprzejmości olejść. Pomni
jednak Prof. Wisłocki ... swoich „faworytów" i
odmowi dawną znajomość z Lordem Calvinem,
który był Lambro ... Zabawi to (Prof. W.
mię dość Calvin) wejść mi ... Prof. W. mieszkanie.
... nie byłem i nie wiem czy ... Wisłocki
W mieszkaniu wyłącznie ... Krakowie.
... Lambro. Za mało mój Drogi z ... Tyś ja — ale jak ... mieć ... Miłe wydała
zmiana wrażeń. ... kiedyś ... Musisz to
zbroję. Twój ...

Solamen miseris etc. –

Mówimy ~~[illegible]~~ ler wrażennej wiedzy widzieć
(wrażennie wszystkich wiadomości
~~[illegible]~~ w tym kierunku. – Od tym
wyłden mieni być zupełnie spostrzegym
– nieskty. – W. Działem to pust W. Hamletego.
Przymierzał go Poezim. – Czy tolem go
o umienia? Odpowiedział że był tak
jak „mucha w zegarze" t.j. mucha
która z dostała przypadkiem ~~[illegible]~~ między
kółka i kółka tj. ścisnego zegaru. –
Położenie takiej muchy (takiej, dalszej
muchy) istotnie bardzo wesołem nie
jest. Dalsze teri sno mniejsze umienie
W. Hamletach. – Czy tolem tj. o życie? –
Chcił że był dość serdeczny, a że ~~[illegible]~~

Alc. — Ile czyst. potrzeba na odwod. 2
— czyżby 4 cm³ na czyst.?

15/IX Lwów

z Mszczonowa

Mój Drogi!

Wróciłem z Jełowanego nie wiem
się dopiero dzisiaj wyprostowałem
tak skłamałem i zabrałem
się do pisania listu - a
niedowypisałem do napisania
zdania do końca. Wróciłem z
Jełowanego - to jest ostatni
rok gimnazjum klasycznego - więc

stanowić odbicie istot mojej finezyjnie
wyższej roli. Może ich to zdenerwuje? Być
może - ale nie tak „ryczelnie" jednak jak
ich Chrystus zdejmie. Zmęczenie psychiczne - to
wynik myślenia, uświadamiania - a nie
jest „uświadomienia" to jedno na które pozwala
drugie. - Nieuświadamiać marzy nie ryć - a uświadamiać?
- Boję się bitwy pomiędzy mną a tym
: cierpieć - w każdym razie: być nieustannie
zmęczonym - Boję się | i wszystkie razem
pesymizmem -

Very truly yours
K. P.

Bardzo mi tutaj ciężko. Dziwne że wyjść nie
na powietrze na Wielką Sobotę. — Paris jest a Pursuit Hotel
Westminster. —

chciałem być tak najdalej z nim razem - , nadmiar i uderzenie nie ze jeszcze student, z niższych klas, i że ja go wychowuję.

Rzeczywiście pewnie jak to ona powiedziała ale mnie wówczas się tak wydało, że to jest bydlęce "zemsta" rzeczywiście - nie o to biła cenić i szanować - póki żyłem w takowym żyłem, - może pomiędzy - ucałe mierle - - i nie więcej - powiedzo. - Teraz rzeczywiście odczuwać upokorzenie, jakbym jestem tym czymś "niegdy". - Upokorzenie, - ale żyć wiem mówię o fizycznym upokorzeniu, rozgnie

z Uniwersytetu

Dzisiaj jakiś ktoś przyszedł mi w
kilka minut gruby papier i powiedział
że to dyplom doktorski. - Uniwersytet
mu na to i nie zaglądnąłem
do tej papierowej. kopy". - Przyniósł
mi to do mieszkania ale ktoś -
zapłacić czy dopłacić 5 złotych. - Tak
all. co mogę jeszcze ci donieść o
swoim doktoracie. -

Z najlepszemi wyrazami

przed wyjazdem w drogę

31/XII 1905.

Wiśniowa

Mój Drogi!

– Przyjąłem ci życzenia [illegible]
[illegible] roku 19[illegible]! – Mój [illegible]
[illegible]wiedniec: [illegible]
– ale [illegible] [illegible]
– przyznaj sam że [illegible] roku
na dwie [illegible] życzy ci [illegible]
[illegible] życzenie [illegible]
ale mnie dla tej [illegible]

do niczego interesu. Za
tydzień mam wrócić od pana
niedzieli - a wyjeżdżam wyjazd
powrotem do Krakowa. Niedzielic
z Krakowa byłem bardzo przykrze
i gniewnie usposobiony, "do niczego"
jak się to mówi - i to tak
głównie dlatego przyjechałem. Jedna
zmiana warunków i życia
regularne dobre odbiją się
na tych usposobieniach, które mieliśmy
ostatnio. - Zdaje się nie powiedziałem
jeszcze że nie oddaję drukowi
moich "dzieł". Dla jakich, dawniejszych
powodów - czego, nawiasem mówiąc
nigdy nie robiłem - wolę

24/IV 1907.

Warszawskiego

Mój Drogi!

- Dziś nie odmawiałem Jackowi o Tolię, kiedy. twój list nadszedł. - Dowiedziałem się także nie udzielałem bardzo wybitnie, obrażenia mojego na całą winny twojej gotowości. Mam [illegible] w takiej ilości się nie do- [illegible] Jackowi przychodzi, wtedy w Jacku może [illegible] który ci jak-

napewno przyjmuje. Jacek powiedział
że napisze do Lamentowskiego
(t.j. do Jacka)
tylko dla niego.) pojęcia takie
jak profesor „rewizyjny" lub
„nadrewizyjny" „rydiał" ch. ch.
nie ma tu pojęcia z którymi
i które
ty ~~nie~~ nigdy dostatecznie ~~się~~
się nie wyrobisz przyswoić, ja
mam napisać kulejon o co
widocznie idzie a on to dopiero
przepisze — ale nie ty mam przy-
nieść ~~nie~~ odwrotnie prawda?
Adam siedmiorożca oświeca,
nie wiem, czy ty, ale ja
dobry i ~~nap~~ miły facet
do pewnego stopnia (Wisława)

[illegible] [illegible] [illegible] [

ps. „Karmienowie wyjeżdżają na
południe – czy ja też. –
Zresztą nic to nowego nie
tłumaczę. – Moja sprawa jeszcze
nalega. Jutro „ktoś" z tamtego
mocarstwa nie może zjawić
się z odpowiedzią do Prof. Ulanowskiego
ze referat już powrócił do Wiednia.
Prof. Ulanowski nie chce sam
o to zapytać. Trudno (i stanie)
– i może tak będzie lepiej „niesmijo"
o tym pytać nie wolałem zapytać się
w kancelarii w Cyrkularzu – i do niego
się dzisiaj telefonować jak nazwy stoją
.
Wiem tak. Pozdrawiam
Wasz ot.

Mój Boże

Modliłem się z całego serca extra
extra" o Twoją nominację -
oto co mi Duch Święty
szepnął - Pan Jezus jest w
pełnym rozwiciu medium - my Bg.
w Jego Ręku, czyli ja nic! i jako
elektrodynamit. -
Dowiedz się o tem Twój

Paweł

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

Wp[illegible] 1/VI. —

Mój Drogi!

Odsyłam [illegible] z [illegible] mi [illegible] Andrzeja — ale pocieszam się tem że w [illegible] [illegible] archeolog. [illegible] [illegible] Potrzeba [illegible] [illegible] [illegible]

„Tatrzańskie Dziewczęta – jest [illegible]
Tatrzańskie – ale jest [illegible]
[illegible] na [illegible] tarcze
– i [illegible] [illegible] – to
[illegible] jest [illegible]

Gorący

Pozdrowienia

Dickstein S. Matematyka X/X w. (Wisła 6)

Łoska "

~~Jassenoz F.~~

Mleczko

~~Ostrowski (Królik wydawnictw.) (Literatura)~~

~~Rostafiński (Botanika)~~

~~Schwarz/Arctowska (Rośliny)~~

~~Fabian (Zwierzęta obce)~~

Lutosławski (Silnica Wiesela) Wisła Nr 6

[illegible] 4. 1. 00. —

Mój Drogi.

Miałem do Was jeszcze
kilka słów, które nie
były możliwe w Krakowie, ze
względu: wiecie go i tak.
– Żyć w nienawiści. Cała
Europa jest [illegible] Każdy
zgrzeszył na swoje – ja też
nie [illegible]

S 317

WYD. TOW. POLSKA SZTUKA STOSOWANA, KRAKÓW.

Открытое письмо. Korrespondenz Karte.

Karta korespondencyjna.

Carte postale. Dopisnice.

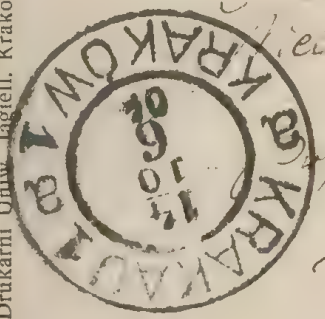


Ś. P. Władysław Natanson

w Krakowie

Wolna 8.

Odbito w Drukarni Uniw. Jagiell. Kraków.

Naśladownictwo zastrzeżone.

Niedziela

Kochany Władysławie!

Wybierałem się i wybieram się — jeszcze — niestety, w niedzielę nieprzerwanie przyjść nie mogę — opowiem po niedzieli o dniu — dla czego? — Do czytania

E. B. Klimsz

Mój Drogi!

Nie 4 X mógł być w Wielki Dzień! Panna i Dobry mój wujo na pani Jadzię i Antosia prosili mnie na ~~wczoraj~~ dziś na Czwartek – odpisałem że zaliję, – ale nie mogę – że wówczas w Wielki poniedziałek ek. ek. – Otóż wolno wolno, poniedziałek w Wielki Dzień w właśnie na Dzień Zmartwychwstania Pańskiego wypowiemie na 7/16. – Wyrwaję, abyście mi

jakoś czynnej drogi
odmawiać! Ale jestem
tu, i kto w duchu na
czem ją i nie stoi, tak
tuli się nowe siedlisko! —
We wszelką służbę Ci gdy
z przyjemnością i uprzejmością!
Mamy Ci też wiele osnach
kiedy przyjedziesz tu
to jest takie ogromne.

Z całej szczerej Duszy

Paweł Dobrański.

Mój Drogi! — Jeśli ci
to nie zrobi różnicy (...
jeśli nie masz jakichś innych
projektów) to przyjdę do Lilie
dzisiaj o 7ej

Yours.

Karol Sołkowski

[illegible]

Karol Szlenkier

323

Karol Szkarinski

i

Rosia [illegible]

Karol Szymanski

Karol Szkaradzki

Mój Drogi!

Modlę się o Ciebie przed Bogiem.
Kocham przyjechać wcześniej –
zobaczyć się z Wami i pożegnać
Twój

T/.

Kazimierz Pietkiewicz

# Khanat Yelkhanishi

Lo to 2

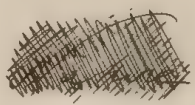

"Nature
Doth teach us all to have
aspiring minds.
Our souls, whose faculties can
comprehend
The wondrous architecture of the world
And measure every wandering
planet's course,
Still climbing after knowledge infinite
And always moving as the restless
spheres,
Will us to wear ourselves and never
rest
Until we reach the ripest fruit
of all."

(Marlowe)

3:9

Kraków 2
8. Grudnia
1926.

Szanowny Panie Profesorze

Nie mogę Panu powstrzymać jak. Bardzo mnie ucieszyła przesyłka Twojéj Pana, i jak zgrabko sobie cenię przyjaźń To ślicznie dziękuję Pana, z całego grafem, jako dowód przyjaźni i życzliwości Szanownego Pana!

Przez nię przyjąć Pana najserdeczniejszego

Jak wielkiego zaufania z Mimi
Ty cenę ogromu mego
szczerego przywiązania

Wielgomowska z Radomskich
Pabisiakowa

Bracka 2.
29. I 37.

Kochany Panie Profesorze,

Serdecznie dziękuję
za przesłanie mi nowego
dzieła Pana — mój Ojciec mi
je przysłał ale razem z całym
zbiorem wierszy! Strasznie Pan
dobry, że o mnie pamięta,

e. Otwo tylko będę mogła przyjść jeszcze Panu Bogu podziękować za przemawiać, co jest prawdziwą i radością, ale przyjemnością dla mnie! Łaski dla Państwa błagam serdecznie z całego serca

Matka

„CZAS"
REDAKTOR NACZELNY

W Krakowie 3/VII 19 27

Zacny Panie
Rektorze

W zastępstwie ks. Beaupré
śpieszę odpowiedzieć Szanownemu Panu na jego list.
Zatem przekonany że ks.
Beaupré zera mniej entu-
zjazmu płatki za nie
przedruk i ocrzymiesz nic

nie będzie miał prawa
niemu. Za wymiankę zaś
o obiadach Cranz tygodnio
moiemy być Panu Rektorowi
wdzięczni. Jutro
tej pory ja do Pana
najmiłszej potrzebuję
nie zapatrywania się i Pyra
przedrukiem; za wymianką
Pan Rektor jędzie nas
zawczyca i za to jędzie
podziękowanie ciż Mu od

nas należy.

Łączę stałą głębokiego
poważania i czci

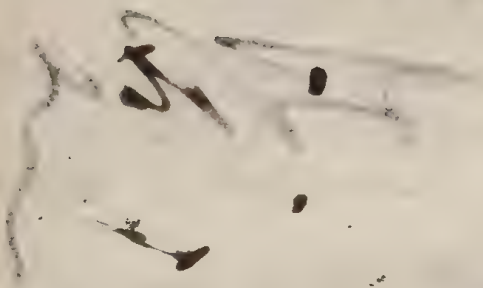

Warszawa 11/XI 1928

Szanowny Panie Profesorze

W tej chwili otrzymuję list Pana Profesora przesłany mi do W-wy z Krakowa i śpieszę nań odpowiedzieć, dziękując Panu za pamięć i za dobre słowa, które mi są prawdziwą otuchą w pracy na tym uczęszczanie niezmiernie trudnym i stanowiskiem. Nie uważałem za możliwe uchylić się od wzięcia odpowiedzialności tego właśnie momentu, ufny nie w me własne siły, lecz pomoc Bożą.

Panu Profesorowi za jego serdeczne i bardzo szczere dziękuję – bo stali list i od

Talliego jak Pan zdrowia — jest zresztą dla mnie niezmiernie cennym i nadzwyczaj pokrzepiającym.

Łączę wyrazy mego najgłębszego szacunku i czci i zapewniam się o zdrowie Pana Profesora po przeprowadzonej kuracji jest jak najlepsze dobre.

Franciszek Stolecki

335

P. P. Mamy [illegible] Wilno
Trybunalskiego, Śniadanie
będzie u mnie we czwartek
5/X o godz. 1 pp. Byłbym ogromnie
rad gdyby Pan mógł być.

Oznajmiam podróżnemu za
Tatarami, pannie i panie.

Franciszek Potocki

Pana na całem malinie

i miadanie na którym będzie

Rynek 20.

Czcigodny Panie profesorze,

List ten może niewątpliwie zdziwić Pana profesora, może również wzbudzić podejrzliwość, iż mam jakieś ukryte zamiary i dla tego go piszę, aczkolwiek nic nas przecie nie wiąże żadnemi wspólnemi interesami, a fach mój i zawód naukowy jest bardzo daleki od dziedziny nauk scisłych.

Tem nie mniej jednak czuję się w obowiązku--poprostu ulegam wpływowi jakiegoś wewnętrznego nakazu-wyrazić moje najgłębsze podziękowanie panu profesorowi za te chwile rozkoszy umysłowej i duchowej, jakie miałem czytając książkę jego "Widnokrąg Nauki". - Ach jakże pięknie i głęboko pan profesor ujął w niej swoje myśli, jaki górny jednocześnie ich jest polot.

Czytałem jednym tchem, przeczytywałem po kilka razy, upijałem się kwiecistą formą a głęboką treścią zdań pańskich tak, jak by to był jakiś odżywczy napój, podnoszący duch i energję w naszych, niestety już starzejących organizmach. Niewątpliwie, ta ostatnia okoliczność sprawia, że tak chętnie i z taką przyjemnością piszemy i czytamy wszelkiego rodzaju pamiętniki życiorysy i przez to budzimy w sobie wspomnienia i zrozumienie tak naszego życia jak i wogóle życia...

Bo przecie ,-jak to pisze zdaje się Longfellow:"and Leaves of memory make a mournful rustling falling in the dark".. Ale takie książki jak "Widnokrąg" rozjaśniają tą ciemność błyskiem wiecznej prawdy i prawziwego piękna istoty życia w jej szukaniu. Cześć więc i najgłębsza wdzięczność jej autorowi.

Z wyrazami najgłębszego szacunku i wysokiego poważania

R. Brauchen Lic.
Prof. U. S.

14/II 35.

Heidelberg, 31. Oktober
1898

Sehr geehrter Herr Professor,

Ich möchte mir die Anfrage erlauben, ob Sie willens sind, die Herausgabe einer deutschen Uebersetzung Ihrer schätzbaren "Einleitung in die theoretische Physik" zu autorisiren. Ein junger Pole, der hier Physik studirt, ist bereit, die verbale Uebersetzung anzufertigen (sein Name ist L. Hirszberg, aus Lodz), ich selbst würde die physikalische Bearbeitung und sachgemässe Herausgabe bewirken. Meine Vorlesungen über theoretische Physik an der hiesigen Universität haben mir den Gedanken nahe gelegt, ein Buch wie das Ihre auch dem deutschen Leserkreis zugänglich zu machen. Falls also nicht schon andere Pläne bestehen, bitte ich um eine kurze Benachrichtigung ob Sie ein derartiges Unternehmen billigen wollen. Mit ergebener Hochachtung

Dr. Julius Precht. Privatdoc. f.

From
THOMAS PRINCE,
85, Praed Street,
LONDON, W.

TELEGRAPHIC ADDRESS.
"MEDICORUM LONDON"

Sept. 19th 1904

To
Prof. Lad. Nalanson
Wolska 8
Cracow, Austria

Dear Sir

We are in receipt of your esteemed favour of the 17th inst. We shall be happy to open a deposit account with you, sending you any books you may be pleased to order. We will charge them at the usual net cash prices; a discount of 3 in the shilling (25 per cent) is allowed off nearly all books, except those which are published at net prices, off which no discount can be allowed. Postage will of course be charged in addition. Shall we send the two books named? Awaiting instructions

Yours respectfully, Thomas Prince.

340

**Dr. Antoni Przeborski**
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

Dziękuję serdecznie za przysłanie
pięknej książki „Widnokręgi Natury", której

О результатах изучения
языка и грамматики.

10. IV. 31 —

REDAKCJA TYGODNIKA
„SPRAWY TOWARZYSTWA"
NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH
I WYŻSZYCH
WARSZAWA, BRACKA № 18.
TEL. 76-60.

REDAKTOR PRZYJMUJE W PONIEDZ. OD G. 5-6.

„Przegląd Pedagogiczny"

WARSZAWA, DN. 9 grudnia 1928 R.

L. 3139/27

JWielmożny Pan Profesor
Władysław Natanson

w Krakowie.

Czcigodny Panie Profesorze!

W imieniu Redakcji "Przeglądu Pedagogicznego" przesyłam Czcigodnemu Panu Profesorowi najserdeczniejsze podziękowanie za tak dla nas radosne zaszczycenie naszego pisma tekstem Swego przemówienia, które otrzymałem za łaskawem pośrednictwem kol.dr.K.Dawidowskiego. Będzie ono prawdziwą ozdobą naszego zeszytu noworocznego, gdzie zamieszczone będzie na miejscu poczetnem. Wszystkim życzeniom Czcigodnego Pana Profesora co do zmian tekstu i co do korekty stanie się zadość.

Jeszcze raz dziękując za łaskawą pamięć o nas i polecając się tej pamięci i nadal, łączymy wyrazy najgłębszego szacunku, z jakim pozpstajemy

Redaktor

Henryk Galle

Warszawa 28 Listopada 1922_

Magnificencyo

Wracam z Wilna i zastaję list
Pański z którego przeczytania spiesznie
udaję się na usługi Pana
Rektora - Przepraszam za kartkę z notesu.
Obstalowany byłem na dziś
o 7:30 jako tłumacz in cinquisa
cyjnej mang. Ds. Super. Y.M.C.A.
Obiecano mi zaraz potem mnie
zwolnić - jeżeli więc tam za długo
Jeżeli Pan Rektor mnie bę-
dzie wspaniedlini przybędę
nieco spóźniony po 8ej -
Czy mogę się pokazać na przedsta-
wa po Kanclu na śniadanie?
Kościół, Uniwersytet - Wojsko i Ma-
gistrat - Ja to cztery Instytucje
które mają prawo mi rozkazy-
wać - przyjmuję naturalnie to so-
bie zawsze za zaszczyt i zado-
wolenie że i Pan mnie przydać mogę
na terenie Warszawskim - Łączę
łączę wyrazy głębokiego uszanowania Stanisław

ADJUTANT GENERALNY

WARSZAWA, dn. 6 Marca 1923 r.
BELWEDER

L. Dz. —

Wasza Magnificencyo
Kochany Panie Rektorze

Mam pewne podejrzenie przypuszczać czy to chodzi Bilkiewicz o przyjaciela i organizatora naszego Muzeum w Belwederze list mój pierwszy dosłał do rąk pańskich. -
Pozwalam sobie tedy jeszcze raz serdecznie i głęboko wyrazić wdzięczność za Mistrzę „Kamień wśród świata" Która leży ciągle na moim biurku bym mógł do niej wracać ilekroć „la futilité" - innego świata nie znajduję - mnie otaczających zajęć - zły humor napełnia mnie grozą - Życie jest brzydkie - a dusza ludzka tak się męczy w swojej samotności na pustkowiu - tak się boi wyjrzenia w twarz drugą - bez dorobku - Przypominam sobie książkę Buckleya znalezioną po śmierci brata, mojej siostry Hutten-Czapskiej.

w Paryżu. Na pierwszej kartce była sentencya:
"on n'emporte avec soi dans la mort que ce qu'on a volontairement donné de son vivant". Ale to tapicero potrafa roboty. Jak zrobić żeby stopy były lekkie a ręce pełne. Wykonaniem zasady "science et conscience" Banisarej Paniskie przegrawne brzydzie? Na każdym kroku brak mi dyzestyny dwóch ludzi których mi śmierć zabrała. Mojego brata Emanuela i Karola Potkańskiego. Obaj nie rozumieli życia inaczej w bierności najmniejszego oporu i spalili się w ogniu własnego ideału. Polegli jeden na polu bitwy, drugi na polu nauki. Żyję w ciągły trwodze że zamiast miesiąca miliby tylko gasnące słońca zapału w ustach i drżeliby się że tobądź nie mnie napełniać smutkiem - że nadwątlibym mnie ostrzeżeniem mego ducha nie widzącym wielkich rzeczywistości bo oślepionym "par l'éclat de vulgarité de la démocratisation à outrance". Pozostaję z uszanowaniem Pana

Posłuszna sługa oddany - [illegible]

Belweder 19 Kwietnia 1923.

Najjaśniejszy Panie

W najbliższych dniach będę miał zaszczyt być osobiście u Państwa, by prosić o rozmowę w sprawie przyjęcia Marszałka Focha. Przypuszczam, że mi to uda się najbardziej i najlepiej, gdy będę mógł Wam przedstawić Gościa - Bractwo - czyli Kantatę z jego dostojnymi Przedstawicielami tak wyjątkowo i niezmiernie dla mnie życiowemi - Bracie tego zaszczytu w całem życiu jak skarbu - pozostaję z wysokiego - Szacunku oddany

Kochany Panie
Kolego!

Z powodu kilku wyjazdów podróżnych i dni dopiero odpisuję na list, który dostałem z Warszawy. Po rozmyślaniu informacyjnych wypisuję tu pewną ilość rozmaitych miejscowych instytucji:

A). Czytelnia Akademicka,
a w jej tomie:
a) Kółko dekalamatorsko-muzyczne
b) Kółko przyrodnicze
c) Kółko filozoficzne
d) Kółko literackie

e) kółka filologiczne

f) kółka krajoznawcze

g) kółka prawno-ekonomiczne

h) kółka germanistyczne

Sród miejscowej ludności tworzyć się będą czytelnicy kółek matematyczno-fizyczne, ale nie na jakie gatunkowych statutach przy Uniwersytecie

B). Bratnia pomoc techniczna czytelnicy i bibliotekę

W niej Tomie:

kółko inżynierów, kółko mechaników, kółko chemików

" kółko nauczycieli z referatami:

matematyczne, przyrodnicze, socjologiczne, filozoficzne

Z powodu opóźnienia mej odpowiedzi wynikłego z przyczyn
nie ode mnie zależnych kolega już
nie bywa w Warszawie – odeślemy
list do Krakowa

Z wyrazami prawdziwego szacunku
i poważania kolegowskiego

Jan Hurwicz

7/1 98.

JÓZEF PUZYNA
PROFESOR UNIWERSYTETU

Lwów, dnia 21 czerwca 1911

Łaskawy i Kochany Panie Kolego!

Dziękuję za wiadomość, o Tuskanie wczoraj chciałem w tych sprawach. Dziś 2 szpalty do Drukarni już odesłałem po zachowaniu korektę. Dyplom otrzymałem. Co do ostrzeżenia co pisze w liście jakieś pisma, to o tem wcale nic nie wiem.

Z koleżeńskiem powdzięczeniem pozdrawiam i z wyrazami poważania

Prof. Józef Puzyna

ul. Obertyńska N-4.

We Lwowie dnia 4/2 913

Kochanej i Łaskawej Pani
Kolego!

Równocześnie z tym listem wysłałam do Kancelaryi Akademii pocztą paczkę Dzieła wraz z moją oceną.

Z nadesłanego mi przysłano mi oceny Prof. Żorawskiego, co - według listu Pańskiego Kolegi - miało się stać.

Sądzę na podstawie kilku słów Pańskich mi w liście pora Pańskiego Kolegi o ocenie prof. Żorawskiego, że wnioski moje będą prawie równoznaczne z wnioskami w opinii prof. Żorawskiego.

Kosztem mojej pracy doraźniejszej się odsyłam spieszę i robię tak chętnie i staranne. Jestem pisarz tego pracy

powiedzieć wkrótce tego, że nie ma
Tam wyboru. Wydaje to korespon-
dencya „express" z Krakowa. Mamy
że nasze jasne na nas zapatrzenie z wiel-
kim i że wszystko jakoś
wyda się nam pomyślnie.

Bez tej spokojności wszelkim pracom
kładzie jako najbliższym zawodem
zmarłemu ś. p. prof. Witkowskiemu
opary nieco życzeń wpośród tej
kolejnej dla nas wszystkich pracy

Z bardzo serdecznemi pozdrowieniami
i życzeniami pomyślnego powrotu

Józef Rostafiński

P. S. Po napisaniu tego listu umarła
z Akademii ocena prof. Zwankego. Obie oczy
z powodu oczu utraciła.